

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

50. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. listopada 1905.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj. Głosy pp. Huryka, ks. Mazikiewicza, Szweda i powtórnie ks. Mazikiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek ewentualnie w sprawie zmiany ustawy lasowej w tym kierunku.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie przyspieszenia budowy kanału spławnego w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Filipa Włodka i tow. w sprawie brutalnego obejścia się z Janem Kucharskim podczas jazdy koleją na przeźrzeni Chyrów-Drohobycz.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków gminnych w gminie Olesza powiat Tłumacz.

Interpelacya p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków szkolnych w Jabłonowie powiat Rohatyn.

Wniosek p. ks. Efficowicza i tow. w sprawie dodatku drożyznianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie brodzkim.

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie budowy klinik we Lwowie Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wstrzymania budowy gimnazjum ruskiego we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyszewskiego i ks. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy pp. Schätzla, Kramarczyka, Łazarskiego, Skołyszewskiego, Stapińskiego, ks. Wesolińskiego i kilkakrotnie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków Komisyi oraz dodatku p. Schätzla.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. Głosy pp. ks. Szpondra, ks. Wilczkiewicza, Stapińskiego, Pilata, Kramarczyka i sprawozdawcy.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracjach. Głosy pp. Maryewskiego i ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji wraz z poprawkami pp. Maryewskiego i ks. Szpondra.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. Głosy pp. ks. Stojałowskiego, Pinińskiego, Huryka, Stapińskiego, Stojałowskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. Pinińskiego

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza, Dąbskiego, Schätzla. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu

zmianę obowiązującego regulaminu dla służ. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji wraz z poprawką p. Cieńskiego Tadeusza.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Reprezentacji powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców. Głos p. Maryewskiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. Głosy p. Merunowicza, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Kozłowskiego, Łazarskiego, ks. Bohaczewskiego i sprawozdawcy.

Porządek dzienny 51. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 20 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badi.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 48 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 49 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Lubomirski *(czyta)*:

3159. L. s. 4153. Franciszek Serwin, w Inwałdzie p. p. Maissa o pożyczkę z funduszu przemysł. na rozszerzenie pracowni dachówek — do kom. przemysłowej.

3160. L. s. 4154. Tow. muzyczne w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

3161. L. s. 4155 Franciszek Gurgol w Stroiniu pow. Limanowa p. p. X. Wesoliń-

skiego o zapomogę na utrzymanie rodziny — do kom. budżetowej.

3162. L. s. 4156. Kółko roln. w Sieklówce p. t. p. o subwencję dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kótek roln. — do kom. budżetowej.

3163. L. s. 4157. Tow. „Sokół“ w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencję — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Filia towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Stanisławowie wnosi petycję do Sojmu, prosia o znaczniejszą pomoc dla towarzystwa. Zdaje mi się, że nie potrzebują dowodów, jak chosenne jak pożyteczne jest towarzystwo „Sokół“, osobiście w czasie moim, koły czystenni zahorody selański upadają żertwoju a ustawy, jaki każdego roku starajemo się do toho zastosowaty, należytoho uspichu nie widnesły, a odynym obrońcem jest takie towarzystwo, kotre nese moralnu pomoc czerez nauky, kotri udilaje po hromadach, hde się takie towarzystwo zasnowuje. Otże towarzystwo takie, kotre ma odpowiedaty wsim wymoham prypysaum w statuti, potrzebuje na to fondi.

Zhadana filia „Sokoła“ w Stanisławowie znachodyt się w fazi rozwoju, bo załedwo 4

- lit jak się zawiązało i dla tego prosyt Sejm o udzielenie znaczniejszej pomocy na wsi potrzeby do swojej czynności. Siu petycję jak najhonorowiczej popyraję i proszę Wysoko Sejm, aby jeju przychylnie traktował. Pó wzglądom formalnym proszę o widosłanie toji petycji do komisji budżetowej.
- Marszałek.** To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycji.
- Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta dalej*):
3164. L. s. 4158. Tow. wzaj pomocy dyaków w pow. trembowelskim p. p. X. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.
3165. L. s. 4159. Gm. Trapcze pow. Dolina p. t. p. w sprawie zabrania przez wydz. pow. w Dolinie pożyczkowej kasy gminnej w zarząd własny — do kom. petycyjnej.
3166. L. s. 4160. Komitet zgromadzenia ludowego w Stanisławowie p. p. Huryka w sprawie wymiaru opłat szynkarskich — do kom. budżetowej.
3167. L. s. 4161. Dyacy w pow. Stryjskim p. p. Oleśnickiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.
3168. L. s. 4162. Teofil Nauczuk w Kołomyi p. t. p. o zapomogę na założenie ręcznej mleczarni — do kom. przemysłowej.
3169. L. s. 4163. Wydział pow. w Samborze p. p. Sozańskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.
3170. L. s. 4164. J. w. p. t. p. w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej
3171. L. s. 4165. Nauczycielki w powiecie nadwórniańskim p. p. ks. Mandyczewskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.
3172. L. s. 4166. Nauczycielstwo w pow. j. w. p. t. p. o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
3173. L. s. 4167. Józef Suchy we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
3174. L. s. 4168. Kółko roln. w Gromniku p. p. Vayhingera o subwencję dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.
3175. L. s. 4169. Dyacy w pow. bobreckim p. p. Mycielskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.
3176. L. s. 4170. Mieszkańcy gm. Białobrzeg pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zezwolenie na czerpanie słonej wody dla bydła w gminnym źródle, oraz w sprawie grzywnien rządowych za toż przekroczenie — do kom. solnej.
3177. L. s. 4173. Wydział pow. w Czortkowie p. p. Rudrofa w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu ubogich — do kom. administracyjnej.
3178. L. s. 4174. Gm. Wola Radziszowska pow. Myślenice p. p. Kaź. Lubomirskiego o subwencję na wodociągi — do kom. budżetowej.
3179. L. s. 3175. J. w. p. t. p. o utworzenie miejscowej składnicy pocztowej — do kom. petycyjnej.
3180. L. s. 4176. Józefa Bojnowska, wdowa po sekretarzu gminnym w Łuce małej p. p. Viviena o dar z łaski dla umysłowo chorej córki, b. nauczycielki ludowej — do kom. budżetowej.
3181. L. s. 4177. Józefa Szczurowska we Lwowie, p. p. Michalskiego o zasiłek z fund. sierocińskiego dla córki Jadwigi ucz. III. kl. ludowej — do kom. petycyjnej.
3182. L. s. 4178. Tekla Hlasiewicz, wdowa po naucz. lud. we Lwowie, p. t. p. o podwyższenie pensji wdowiej lub o zapomogę — do kom. szkolnej.
3183. L. s. 4179. Stanisław Jaworski we Lwowie, p. p. Rutowskiego o subwencję na malarstwo — do kom. budżetowej.
3184. L. s. 4180. Obszar dworski w Bołszowcach p. p. Zaleskiego o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych od 4 mostów w Bołszowcach — do kom. drogowej.
3185. L. s. 4184. Michał Żelizko, emeryt naucz. lud. w Mikołajowie p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
3186. L. s. 4185. Edward Turczyński, b. stróż Wydz. kraj. p. p. Stapińskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
3187. L. s. 4186. Zofia Berbicka we Lwowie, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
3188. L. s. 4187. Wydz. pow. w Dąbrowie, p. p. Męcińskiego o budowę wałów nad

Wisłą w pow. Dąbrowa — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3189. L. s. 4188. Tow. amatorów domu polskiego w Bielsku p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na urządzenie polskich przedstawień — do kom. budżetowej
3190. L. s. 4189. Gm. m. Lwowa p. p. Michalskiego o subwencyę dla szkoły wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi — do kom. budżetowej.
3191. L. s. 4190. Nauczycielki w Tłumaczu, p. p. Jana Urbańskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.
3192. L. s. 4191. Komitet oświaty narodowej w Paranie, p. p. Andrzej Lubomirski o subwencyę 1000 K. na książki i czasopisma dla ludności pol. w Paranie — do kom. budżetowej.
3193. L. s. 4192. Nauczycielki szkoły męskiej w Rawie p. p. Mazikiewicza o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. Mazikiewicz. Wysokij Sojmy.

Poneże toho roda petycyi z ciłoho majze kraju tu wże wneseni i takowi dostatočno i należyto uzasadneni zistaly, pro toje i ja, opyrajuczysia na ich uzasadneniach, poperaju horjaczno prosbu uczytelok narodnoji 6-klasowej szkoły w Rawi ruskij i proszu w ciły ułekszenia ich nedoli z powodu zahalno panujuczoju dorożni w naszym kraju.

Wysokij Sojm zwołył powyższym uczytelkam w Rawi ruskij pryjty z wydatnoju pomocziju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisiji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta).

3194. L. s. 4193. Tow. „Sokół“ w Złoczowie pp. Obertyńskiego o subwencyę — do komisiji budżetowej.

3195. L. s. 4194. Gmina m. Żywca pp. Szwe-
da o subwencyę na kosztu sporządzenia planów regul. i kanal. do komisiji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Miasto Żywiec jest obecnie bardzo obciążone różnymi wydatkami gminnymi a mianowicie:

1) na budowę budynku szkoły realnej ma złożyć 23.000 K.

2) do budowy szkoły ludowej żeńskiej, która obecnie przychodzi na szkołę wydziałową ma się przyczynić kwotą 140.000 K.

3) na budowę rzeźni ma złożyć 8000 K. a do tego

4) chcąc ulice i całe miasto uporządkować, ugodziło inżynierów celem sporządzenia planów regulacyjnych za 14.400 K.

Gdy miasto to jest tymi wydatkami aż nadto przeciążone, a dochody gminne są małe, raczy przeto Wys. Sejm do petycyi tej się przechylić i odesłać ją pod względem formalnym do komisiji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o dczytanie dalsz go spisu petycyi.

Sekretarz p. Lubomirski Kazimierz (czyta dalej).

3196. L. s. 4198. Prymaryusze szpit. powsz. w Krakowie pp. Federowicza o podwyższenie poborów służbowych — do kom. budżetowej.

3197. L. s. 4199. Tow. „Ruska Ochronka“ w Stanisławowie pp. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. Mazikiewicz Wysokij Sojme!

Wzmahajuczysia z kożdym dnem czyśło ubohoho nasełenia w Stanisławowi mowczerez napływ postoronnych ludej jak takoz krajne ubożestwo miscewych peredmiszczan spowodowało tutejszu inteligencju założyty Towarystwo pid nazwoju „ruska Ochronka“ w Stanisławowi na peredmistju kniheneckym, oddajuczysia prowod sestram służebnyciam obr. hr. kat.

Jak konieczno potrebnou była taka zachoronka poświdczaje najwymownisze frekwencya ditej z odnoho tysze peredmistia siyahuczysia aż do 100 ditej a poneże czyśło ubohoho nasełenia na druhych peredmistiach, a osoblywa na Belwederi i Horci jest potrojno bilsze powoduje toje Towarystwo i tam założyły ochoronku.

Poneże cil jest wznesła, bo chodyt o unyknenie upadku moralnoho młodizy a fon-

dy składani z miejscowych dobrowolnych żertw zaledwy wystarczają na uderzanie odnoji ochoronki, dlatego ja poperaju horjaczto toje proszenie i proszu:

Wysokij Sojm zwołyty przyty Towarystwu „ruska Ochoronka“ z wydatniejszej pomocy. Pid wzhladom formalnym p oszu o widoslania seji petycyi do komisji budzetowej.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski Kazimierz** (czyta dalej).

3198. L. s. 4200. Kółko rolnicze w Sużniarsku pp. Potoczka o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek roln. do kom. budzetowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejmie!

Groza wylewów, jakie prawie corocznie kraj pustoszą, olbrzymie sumy strat, jakie z tego powodu własność rolna ponosi, niepewność życia i mienia ludności nad dolinami rzek zamieszkałej, były powodami, że sprawa regulacyi rzek w Galicyi była od szeregu lat pierwszorzędnym całego kraju żądaniem i postulatem.

Przeprowadzenie przed kilku laty ustawy o budowie dróg wodnych, doprowadziło i tę sprawę — po części — do pomyślnego rozwiązania, uznano bowiem potrzebę regulacyi rzek jako integralne, nieodzowne uzupełnienie pierwszej budowy. Po części, a nie całkowicie rozwiązano pomyślnie daną sprawę, według zdania wnioskodawców dlatego, ponieważ nie wciągnięto sprawy zalesienia stoków górskich i źródeł rzek, bez której to pracy o celowej regulacyi rzek może być nie, może. Powszechnie znaną rzeczą jest fakt, że z powierzchni zadrzewionej ilość opadów atmosferycznych w jednostce czasu dochodzi do koryta potoku lub rzeki daleko mniejsza jak z powierzchni pozabawionej vegetacyi leśnej. Przez to ilość wody dochodząca do rzeki rozdziela się na czas stosunkowo daleko dłuższy, ta ilość wody dochodzi do koryta rzeki w stosunkowo biorąc daleko mniejszej ilości, przez co i niebezpieczeństwo powodzi jest daleko mniejszem.

Woda spływająca ze stoków górskich pozbawionych lasu, zabiera ze sobą część gleby i podglebia, porywa kamienie a często zależnie od bystrości stoku i całe głazy kamienne — tworzy miejscami dzikie potoki, a przynosząc ze sobą ogromną ilość piasku, żwiru i kamieni, podwyższa poziom koryta rzeki, czyni takowe mniej pojemne, przez co naturalnie wzmaga niebezpieczeństwo wylewu.

Brak zalesienia stoków górskich wpływa także ujemnie na równomierność przepływu wody w rzekach górskich, a tem samem czyni wyzyskanie siły wody dla celów przemysłowych mniej możliwem.

Niezalesione stoki górskie, to ubytek kilkudziesięciu mil kwadratowych ziemi na rzecz produkcyi leśnej.

Ustawa o regulacyi rzek kanałowych z dnia 18. września 1901 r. Dz. u. kr. Nr. 103 sprawy tej nie porusza. Patent cesarski (ustawa lasowa) z dnia 3 grudnia 1852 Dz. u. p. Nr. 250 nie zapobiegł wyniszczeniu lasów na stokach górskich i nie doprowadzi, chociażby był energicznej jak do dziś dnia wykonywanym, do ich zalesienia. Tak samo i ustawy o zabudowanie dzikich potoków i o zalesieniu ochronnem złego nie usunęły i nie mogą usunąć.

Ponieważ zaś sprawa jest zbyt ważną, na uwagę zastugującą, podpisani czują się obowiązani do postawienia następującego wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zebranie dat statystycznych i poczynienie studyów odnoszących się do zalesienia stoków górskich i źródeł rzek, ewentualnie do zmiany obecnie obowiązującej ustawy lasowej w kierunku przymusowego zalesienia i ograniczenia sposobu gospodarki i kontroli tejże gospodarki leśnej na stokach górskich. O wyniku swych badań złoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

We Lwowie, dnia 11. listopada 1905.

Wnioskodawca:

Skotyszewski w. r.

Vayhinger, Łazarski, Witostawski, Jabłoński, Pastor, Maiss, Wiśniewski, Rotter, Maryewski, Kolischer, Huza, Buynowski, Szwed, F. Włodek, Zardecki, Stojalowski, Szajer, Wesołiński, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Merunowicz, Potoczek, Laskowski.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

Interpelacya

Posła Kramarczyka i Towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie.

Ponieważ przed paru laty było postanowionem przez c. k. Rząd centralny w Wiedniu, że roboty około budowy kanału splawnego w Galicyi rozpoczną się na pewno z początkiem roku 1904, a trwać będą przez lat 20 t. j. do r. 1924 dając klasie pracującej dostateczną sposobność do zarobkowania nie potrzebując udawać się do Ameryki ani Prus.

Gdy ale rok 1904 upłynął a 905 ma się ku schyłkowi a spodziewane roboty nie tylko że się wcale nie rozpoczęły, ale nie słyhać o najmniejszych nadziejach kiedy się rozpocząć mogą, dlatego podpisani zapytują C. k. Rząd, kiedy właściwie wspomniane roboty około budowy kanału krajowego na prawdę się w Galicyi rozpoczną i to w których miejscach, aby ludności szukającej pracy dać odpowiedni zarobek i uchronić ją od szkodliwej emigracyi.

Lwów 11. listopada 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Skolyszewski, Szwed, Szponder, Staruch, Potoczek, Wesoliński, F. Włodek, Wilczkiewicz, Bojko, Żardecki, Krempa, Korol, Oleśnicki, Huryk, Barabasz.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie brutalnego obejścia się z p. Janem Kucharskim z Felsztyna podczas jazdy w pociągu na linii Chyrów-Drohobycz.

Pan Jan Kucharski zajęty w Borysławiu, dowiedziawszy się o chorobie żony swojej wyjechał ostatniego lipca b. r. do Felsztyna na legitymację kolejową. Wracając do Borysławia 1. sierpnia b. r. w nocy 2:30, kupił znowu bilet kolejowy na legitymację, która z powodu braku czasu nie mogła być na miesiąc sierpień potwierdzona. W wagonie konduktor przeciąwszy bilet oświadczył, że legitymacya jest nieważną i kazał sobie do biletu dopłacić. Ponieważ p. Kucharski pie-

niędzy na zapłacenie biletu nie miał, konduktor wyrzucił go z wagonu na stacyi Głęboke. Kiedy zrozpaczony p. Kucharski udał się do naczelnika stacyi w Głęboce i przedstawił mu swą krzywdę, dopominał się, żeby mu wydano pakunek wartości 10 koron, pan Naczelnik nic nie odpowiedział, pociąg odjechał, pakunek stracony i do tego zmarnowany jeden dzień pracy, ponieważ tego samego dnia nie można już było stawić się do pracy. Na taką krzywdę i koszta naraża ludność brutalność konduktorów, którzy swą nadmierną gorliwość spełniają tam, gdzie jej może najmniej potrzeba.

Mając to na uwadze podpisani

1) zwracają się do Wysokiego c. k. Rządu z żądaniem, aby w odpowiedni sposób pouczył funkcyo aryuszy kolejowych o ich obowiązkach i takcie, który w obcowaniu z obywatelami kraju zachowanym być powinien;

2) zapytują czy gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności owego konduktora jakoteż naczelnika stacyi w Głęboce;

3) w jaki sposób zamysła wynagrodzić moralną krzywdę i materyalną stratę, jaką p. Jan Kucharski z powodu wspomnianego wypadku poniósł?

Lwów, dnia 11. listopada 1905.

— Filip Włodek
Oleśnicki.

Potoczek, Bohaczewski, Barabasz, Bojko, Szwed, Mazikiewicz, Staruch, Stapiński, Krempa, Elfinowicz, Huryk, Kramarczyk, Korol.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (*czyta*):

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa

W hromadi Olesza pow. towmackoho panuje szczo do uprawy hromadskoji wże wid r. 1892 prowizoryja. Wybory do rady hromadskoji były trzy razy uneważnjeni a w kincy perewedeni zistaly zowsim legalno i prawylno w dny 14. lutoho 1905.

Protyw tych wyboriw wneseno odnak znow rekurs, kotryj dosy ne zistaw polahodzenyj.

Pozajak w braku prawylnoji i legalnoji administracyi hromada znachodyt' sia w stani materyalnoji i moralnoji ruiny — zapytut' pidpysani:

1) czy sej stan ryczy widomyj je Wysokomu Prawytelstwu?

2) czy je Wysoke Prawytelstwo skłonne zarjadyty bezprowoloczne połahodzenie prostu wnesenoho i dowesty administracyju seji hromady do normalnych widnosyn?

Olesnyckyj,
interpelant.

Wilczkiewicz, Ochrymowycz, Huryk, Bohaczewskyj, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mohylnyckyj, Korol, Effynowycz, Hlidżuk, Kramarczyk, Szwed, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Jabloniw powitu rohatyńskoho panujut' w miscewij szkoli narodnij zowsim ne normalni widnosyny.

W r. 1902. ne buło czerez oden kurs w tij szkoli zowsim nijakoji nauky, ani uczytela — poczim prydiłeno uczytelku p-nu Lachowycz do seji szkoły. Taja uczytelka wykryśłyła w rokach 1903, 1904 i 1905 po kilkadesiatero dityj z zahalnoho czysła do nauky obowjazanych tak, szczo frekwencyja dityj upała z 110 na 25.

Teper na rik szkilnyj 1905/6 jest 177 ditej obowjazanych do nauky szkolnoji i dla toho Rada szkilna miscewa widnesłaś do Rady szkilnoi okružnoji w Rohatyni o zarjadenia szczo do prawylnoho udiluwania nauky i o dostatoczne czysło uczytelskich syl. Pysmow z 11 weseńnia 1905 cz. 2520 powidomyła Rada szk. okružna, szczo Rada szkil. krajewa ne pozwołyła witworyty klasu nadetatowu — i welila znow wykryśłyty czast' ditej a imenno wyższe 7 lit wiku.

Uczytelka zrozumiła sej reskrypt w toj sposib, szczo wykryśłyła 80 dityj do nauky szkilnoji obowjazanych, odže tilko ditiam widniła możnist' nauky.

Hromada Jabloniw wnesła protyw seho remonstracyju do Rady szkilnoji krajewoji — odnak taja jest' poky szczo bez uspicu.

Suprotyw toho pytajut, pidpysani:

1) Czy wysokomu Prawytelstwu widomyj sej stan riczy?

2) Czy dumaje Wysoke Prawytelstwo zapobiczy sej tiazkij krywdi, hromady seji na poły szkilnim czerez jak najskorsze po-

mnożenie syl uczytelskich i danie możnosty wsim ditiam do szkoły obowjazanim — porjadyty nauku?

Olesnyckyj
interpelant.

Ochrymowycz, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mohylnyckyj, Korol, Effynowycz, Hlidżuk, Bohaczewskyj, Wilczkiewicz, Mazykewycz, Kramarczyk.

Wnesenie.

Mnoho iz dostojnych Paniw Wysokoj Pałaty pidnosyło, szczo uczytelstwo nasze riwno pracuje nad wychowaniem naszoi mołodicy, szczo taja stała sia poležnoju dla chwały Bożoj i dobra kraju, no szczo z druhoj storony toje uczytelstwo żyje w krajnim ubožestwi w slidstwie dorożni jaka w sim roci zapanowała, poneže wsi artykuły żywnosty podorożyły, opał dijszow w okołyciach Brodiw do bajecznoi ciny, pomeszkania wysoko pidnesły sia, a poneže i uczytelstwo mista Brody w tim niewidradnim położeniu nachodyt' sia, toż pidpisani osmiliajut' sia wnesty:

Wysoka pałata zwołył' pryjty im z wydatnoju pomoczyju.

Wneskodatel:
Effynowycz w. r.

Szwed, Stojalowski, Michałowski, Olesnyckyj, Staruch, F. Włodek, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Szponder, Barabasz, Ochrymowycz, Stapin'ski Mohylnyckyj, Korol.

Marszałek: Wnioski te umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Są dwa wnioski nagłe pierwszy p. Marsa który opiewa: (czyta).

Wniosek naglący.

Zważywszy, że wystawienie brakujących

klinik w Uniw. lwowskim staje się rzeczą bagłącą;

Zważywszy, że sprawa toczy się już lat kilka;

Zważywszy, że każdy rok zwłoki przynosi straty dla nauki i kraju;

Zważywszy, że pertraktacye Wydziału krajowego z c. k. Rządem postąpiły o tyle, że może przecież wkrótce układ będzie zawarty;

Zważywszy, że stosunki mogą się tak ułożyć, że już z wiosną mogłaby się rozpocząć budowa;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału funduszu krajowego w kosztach budować się mających, a brakujących klinik we Lwowie do wysokości sumy 480.000 kor. i wydatkowania na wstępne roboty, gdyby takowe przed nadejściem najbliższej sesji sejmowej rozpocząć Wydział krajowy uznał za potrzebne. Pod względem formalnym podpisani czynią wniosek, by z pominięciem pierwszego czytania niniejszy wniosek przekazany został komisji budżetowej do zatwierdzenia.

Lwów dnia 11-go listopada 1905 r.

Wnioskodawca

Mars w. r.

Gotuchowski, Bednarski, Rayski, Gniewosz Wł. Czaykowski, Laskowski, St. Tarnowski, Bobrzyński, Baworowski, J. Gnoiński, Moysa, Wurst, Stadnicki, Wikt. Czaykowski, Jabłoński, Barabasz, Piniński, Garapich, Borkowski, Sękowski Kozłowski, Teodorowicz, Milewski, Struszkiewicz, Skołyszewski, Torosiewicz, Jan Szeptycki, Paygert, Bal, Leo, Federowicz, Zdz. Włodek, Hupka, Pawlicki, Tyszkiewicz, Rutowski, Trzeciecki, J. Urbański, Agopsowicz, Huza, A. Lubomirski, Loewenstein, Krzysztofowicz, Tad. Cieński, Obertyński, Schael, Rozwadowski, Z. Skrzyński, Wodzicki, S. Jędrzejowicz, Rapoport, Z. Tarnowski, Górski, Małachowski, Niezabitowski, Brunicki, Sozański, Kolischer, Fruchtman, Ks. Wilczkiewicz, Widt, Merunowicz, Maryewski, K. Lubomirski, Białokórski, Michalski, Vivien, Gluziński, Głabiński, Maiss, Vayhinger, Buy-

nowski, Tomaszewski, Tarnawski, Schätzel, Łazarski, Mycielski, Pawlikowski, Pastor, Wesoliński, Jaworski.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Mars.

P. Mars. Wysoki Sejmie! Sprawa klinik uniwersytetu lwowskiego od lat kilku nie schodzi z porządku dziennego Wysokiej Izby.

Wskutek uchwał, jakie W. Izba powzięła w latach poprzednich, Wydział krajowy jest w ciągłych rokowaniach z rządem w celu urzeczywistnienia powstania tych klinik Rokowania idą bardzo powoli, powiedzieć można posuwają się naprzód tylko w dłuższych odstępach czasu, w okresach od jednej do drugiej sesji sejmowej. Sprawa obecnie trwa już rok piąty i nie doszło jeszcze do ostatecznej umowy. Celem mego wniosku jest, żeby ją przyspieszyć, gdy atoli okazuje się, że komisya budżetowa, do której ten wniosek pragnę skierować, czynności swoje prawie kończy, ośmielam się zwrócić do W. Izby z prośbą, żeby raczyła z tego tytułu uchwalić nagłość mego wniosku i uwolnić go od pierwszego czytania.

Marszałek. Czy żąda w sprawie nagłości kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść (*Większość*). Nagłość przyjęta. Czy pod względem formalnym życzy sobie p. Mars głosu?

P. Mars. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze pod względem formalnym kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Oleśnickiego, proszę p. sekretarza o odczytanie tegoż.

Sekretarz p. ks. Mażikiewicz (*czyta*).

Wnesenie naht.

Podpysani wnosiat:

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo szczo by powd-rzało budowę ruskoj gimnazji u Lwowi na płoszczy przy ulicy Lwa Sapiehy jako ne-widpowidnym zowsim na tu cil a rozpoczął jak najskorsze tuż budowę na płoszczy nabutij w inszym widpowidnym miscy.

Oleśnyckij w. r.
wnesko-datel.

Bohaczewskij, Staruch, Huryk, Stapiński, F. Włodek, Mohylnyckij, Mazykewycz, Effenowycz, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Ostapczuk, Szponder.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Wid dawnych lit pidnoszenyj namy postulat, szczo do budowy gmachu dla ruskoj gimnazji u Lwowi perejszow w stadyum zrealizowania, ale w toj sposib i w toj formi, szczo zachodyt pytanie, czy lipsze, szczoby ciłkom ne buw zrealizowanij jak w toj sposib, kotrij jest zamirenyj.

Imenno maje buty rozpoczata budowa ruskoj gimnazji u Lwowi na płoszczy.

(Głos. A politechnika?)

Zakyd, szczo i politechnika jest takoz przy ulicy Sapiehy, jest neoprawdanij bo politechnika jest deszczo widdalena wid linii a gimnazja maje buty przy samij linii.

Własne chocz pidnesty, szczo nakołyb ta gimnazja buła budowana tak jak politechnika, szczoby mezy neju a ulyceju buw jakyjś widstyp, na kotrim możnaby uderżuwaty skwer abo ohorod, tody byłybyśmo z toho wdawołeni, se bułeb zowsim higieniczno. Ale jesty przy ulicy Lwa Sapiehy za politechnikoju, na płoszczy, kotra jest tak widdalena wid mista, lysz dity meszkajuczi w tij samij dilynyci mista możut z neji korystaty. A po druge pereświdczyłyśmo sia na miscy, szczo ta płoszcza ne widpowidaje ushiwiam ani higienicznym ani naukowym.

Naukowym ne widpowidaje dla toho, bo buduje sia ta gimnazja na linii ulicy, kotra jest hołownym hostyńcem mista Lwowa, po kotrij jizdżat wozy tiaharowi i tramwaj, tak szczo pro udilowanie nauky mo vy buty ne może.

Co zczu kupłeno przy samij ulicy, to du:aju, szczo se ne widpowidaje wymoham ani nauky ani higieny, bo w takych ushiwiah uspiszno nauka ity ne może.

Pidnoszu z żalom, szczo włast' kompetentna mała możnist w blyższym miscy siu szkołu postawyty, imenno koły trafyla sia nahoda kupyty płoszczy wid kapituly hr. kat. przy ulicy Mickiewicza

Ne znaju, dla czoho z jakoj przyczyny se tak zrobłeno.

Teper jest duze korzystna nahoda, szczoby ne zanedbaty toji sprawy, teper czas, szczoby ne spiznyty, bo robota jeszcze sia ne rozpoczala i interesowani czynnyky mohut wsio jeszcze naprawyty.

Teper jeszcze sprawa ne straczena i dla toho nahliśt toho wnesku jest zowsim opravdana.

Pid wzhladom formalnym proszu o widoślanie toho wnesku do komisji szkilnoji z poruczeniem, szczoby jeszcze seji sesji pryjszla do Wysokoji Pałaty z sprawozdaniem ustnem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy co do nagłości żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu ne żada, rozprawa zamknęta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym wnosi p. Oleśnicki na odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej z poleceniem, aby jeszcze w tej sesji przyszla z ustnem sprawozdaniem bez drukowania.

Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu ne żada, rozprawa zamknęta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porzadku dzienego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych (*Aleg. 520*).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Pilat**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu ne żada, rozprawa zamknęta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skoły-szewskiego i ks. Pastora w sprawie drenowa-nia i melioracyi gruntów rolnych. (*Aleg. 521*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!!

Sprawa, którą wspólnie z p. ks. Pasto-rem we formie wniosku ośmieliłem się pod-nieść, jest znana, a pożyteczność jej zbyt uznana, abym potrzebował w dłuższym wy-wodzie nużyć Wysoką Izbę. Motywa, które podaliśmy przy uzasadnieniu wniosku z je-dnej strony, a z drugiej strony krótkość czasu, jaka jeszcze wysokiemu Sejmowi do obrad pozostaje i wielkość pracy, która czeka je-szcze Wysoką Izbę, skłaniają mnie do tego, że w przemówieniu mojem będę się starał być jak najtreściwszym.

Jak z dat, które krajowe biuro melio-racyjne przedłożyło, wynika, mamy w kraju około $1\frac{1}{2}$ miliona morgów, które drenowania potrzebują. Licząc nadzwyczajnie skromnie, licząc raczej mniej aniżeli więcej, okazuje się, że roczny ubytek, który wskutek nie-ykonania tej pracy powstaje, wynosi rocznie około 28,500.000 K., ten zaś dochód skapi-talizowany wynosi około pół miliarda koron, i tę sumę przedstawia ubytek wartości grun-tów, jaki wskutek zaniedbania tej czynności gospodarczej dla kraju powstaje.

Dotychczas mimo tego, że drenowanie i sprawy melioracyjne uznano jako nadzwy-yczaj pożyteczną konieczną nawet czynność gospodarczą, zainteresowanie się tą sprawą nie było jeszcze należyte. I gdyby te roboty melioracyjne nadal postępować miały w tem samym tempie jak dotychczas, to potrzebaby jeszcze parę tysięcy lat, zanimby wszystkie roboty zostały wykonane.

Chcąc tę sprawę przyspieszyć, chcąc ją uczynić popularniejszą, tak Wydział krajowy jak i Wysoki Sejm kilkakrotnemi uchwałami dążyły do tego, aby z funduszków krajowych dać odpowiednie zasiłki, któreby służyły do przeprowadzenia pewnych niejako wstępnych, niejako próbnych, niejako przykładowych prac, któreby zachęcająco oddziaływały na ludność włościańską, w których rękach lwia część tych $1\frac{1}{2}$ milionów morgów się znajduje, któreby także zachęcająco oddziaływały ua właścicieli średnich posiadłości jak również umożliwia-jąco dla tych, których stosunki majątkowe nieraz na meliorację nie pozwalają.

To było powodem, że w roku zeszłym Wysoka Izba w swoich rezolucjach odniosła się do Wysokiego Rządu z prośbą o udzie-

lanie pożyczek bezprocentowych dla wła-ścicieli i spółek wodnych do wysokości 5,000.000 K.

Temu życzeniu Wysokiej Izby stało się zadość i obecnie fundusz na ten cel prze-znaczony wraz z pożyczką rządową wynosi 6,000.000 K.

Jest to jednakże kwota stanowczo za mała i gdyby w tym stosunku w przyszłości tylko przy pomocy takiego funduszu roboty miały być wykonywane, to zdrenowanie wszy-stkich gruntów wymagałoby przeszło 300 lat.

Jeżeli weźmiemy, że roczny ubytek wy-nosi około 28 i pół miliona koron wskutek niewykonania tej pracy gospodarczej (a po-wtarzam z naciskiem, że jest to cyfra raczej za niska, aniżeli za wysoka) gdyż wstawioną tu została kwota przyrostu tylko 10% przy uprawie roślin zbożowych i pastewnych, gdy tymczasem przyrost jest znacznie wyższy, że wziętą jest kwota 100 K. rocznej wartości brutto ziemiopłodów, gdy tymczasem przy ukończeniu drenowania wartość jest zawsze wyższą, gdyż drenowanie, jak każda czynność gospodarza pobudza gospodarza, właściciela gruntu do podniesienia poziomu gospodar-czego także w innych kierunkach jak np. do sprowadzania nawozów sztucznych, do lep-szego doboru nasienia itp., to zobaczymy, że dochód jeszcze bardziej się zmniejsza, wskutek nieprzeprowadzenia melioracyi.

Abym ostatecznie mógł przeprowadzić tę doniosłą w skutkach pracę wstawiliśmy w ra-chunku kwotę 120 K. na każdą morgę ro-boty. Przypuszczam, że kwota została for-tunnie obrana z tego względu, że w niektó-rych wypadkach drenowanie byłoby zbyt kosztowne, a wystarczyłoby tylko przeprowadzenie ro-wów, co daleko mniej kosztuje, tak że prze-ciętnie 100 koron na morgę roboty będzie kwotą zupełnie odpowiednią.

Jeżeli weźmiemy zatem 100 K. kosztów na morgę, to przy obszarze $1\frac{1}{2}$ miliona morgów otrzymamy sumę 180,000.000 K., jeżeli my weźmiemy zaś 50-letni okres potrzebny do przeprowadzenia całej tej pracy gospodar-czej, to zobaczymy, że rocznie potrzebną będzie kwota 3,600.000 K.

Krajowe biuro melioracyjne uważa po-dobną kwotę trochę za niską i przypuszcza, że przeciętnie kosztą zdrenowaniu 1 morgi wynosić będą 140 K., a w takim razie ogólny koszt zdrenowania $1\frac{1}{2}$ miliona morgów wy-nosiłby 210,000.000 K. co rozłożone na lat 50 daje rocznie kwotę 4,200.000 K.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku kwota obliczona, choć jest wysoką, wpłynę-łaby wyłącznie tylko do rąk ludności miej-

scowej, która znalazłaby w ten sposób zarobek w kraju. A jak wiadomo a nas w kraju potrzeba zarobku obok potrzeby chleba jest największą.

I tu inicjatywa czyto publiczna czy prywatna zdążająca do tego, aby przysporzyć pracy w kraju jest więcej aniżeli pożądaną, powiedziałbym, że jest to obowiązkiem wprost patryotycznym.

Naturalnie, że kwoty tak znacznej kraj ze swoich własnych funduszków nawet po poprawie finansów po roku 1910 zapłacić nie może, o tem żaden z wnioskodawców nie myślał. Ale wychodziliśmy z zasady, że skoro wedle dotychczasowej normy przy drenowaniu gruntów włościańskich przyczynia się w $\frac{1}{3}$ części fundusz krajowy w $\frac{1}{3}$ części fundusz państwowy a strony interesowane ponoszą również $\frac{1}{3}$ część, skoro przy drenowaniu obszarów dworskich połowa wydatków płynęłaby z funduszków krajowych bez procentów, a zwrotna, to dalsza zapomoga dałaby się wykołatać z funduszków państwowych.

I rzeczywiście obecnie wykołatano już zasiłek taki z funduszków państwowych 500.000 K. rocznie na ten cel.

W ten sposób rozwinięty plan przedstawiałby się w ten sposób, że roczne świadczenia z budżetu krajowego przy kosztach 120 K. na morgę wynosiłyby 1,400.000 K. przy kosztach zaś 140 K. na morgę kwotę 1,900.000 K.

Ta kwota przy zastosowaniu zasady zwrotności zasiłków bezprocentowych stopniowo z każdym rokiemby się zmniejszała.

Gdyby pożyczki były zwrotne w przeciągu lat 25, zatem po roku wpłynęłaby $\frac{1}{25}$ część pożyczek, w drugim $\frac{2}{25}$ części, potem $\frac{3}{25}$ części i t. d. a w ostatnich latach pomoc krajowa byłaby daleko mniejszą.

Sądźmy, że praca, której ważność jest powszechnie uznana, a której skutki z pewnością dodatnio dotknęłyby każdego właściciela gruntów, potrzebujących melioracji jest nader ważną, skutki zaś tej pracy odczuje przedewszystkiem ludność włościańska, która przedewszystkiem na uwzględnienie zasługuje.

Bo przyznać trzeba, że te pieniądze, które po roku 1911 uzyskamy, płynąć będą przeważnie z kieszeni tej ludności.

Jeżeli miastom z rozmaitych motywów przyznaje się znaczną pomoc na sanację ich budżetów rocznych, na podniesienie ich poziomu, to i ludność włościańska i własność rolna ma prawo przyjść z tem żądaniem,

ma również dobre uzasadnione prawo domagać się od nas, aby od roku 1911 tak żywotna sprawa, jak sprawa urodzajności gruntów, sprawa podniesienia wydajności gruntów została w szybszem tempie przeprowadzoną.

Jeszcze o jednej rzeczy wspomnę.

Dużo się u nas mówi o patryotyzmie. Ale jakżeż się ten patryotyzm rozumie? Ten patryotyzm objawia się u nas w wywieszaniu narodowych chorągwi, w pisaniu szumnych artykułów, które nastrojone są na nutę patryotyczną, w wypowiedaniu bardzo pięknych mów przy rozmaitych obchodach narodowych.

Właściwy patryotyzm, to jest ta szara, codzienna, wydatna, celowa praca, która dąży do podniesienia materialnego i moralnego poziomu kraju.

I to, proszę Panów, będzie wielkim wyrazem działalności patryotycznej, jeżeli zdobędziemy się na tak ważną i obfitą w skutki działalność agrarną.

Sądzę, że myśl ta z żadnej strony tej Wysokiej Izby na zarzuty nie natrafi, bo ona jest zarówno pożyteczną dla włościanina polskiego, jak i ruskiego.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że przez przeprowadzenie melioracji wydajność ziemi podniesie się w kapitale o około pół miliarda, co reprezentuje wartość sześciu powiatów galicyjskich, to pytam się, czy, gdyby przyszło zdobyć taką połac krajową, choćby przelewem krwi, nie użylibyśmy wszystkich naszych sił i zasobów, ażeby taką połac krajową przysporzyć?

A tu rozchodzi się o zdobycz kulturalną, przy której trzeba tylko użycia pracy i dobrej woli, a ona będzie nie tylko iluzoryczną, ale będzie nadzwyczaj bogatą w skutki, bo przeszło 20 milicjów rocznie przysporzy krajowi.

Kończę wyrażeniem nadziei, że myśl poruszona w mym wniosku znajdzie należyte uwzględnienie i poparcie w komisji i w Wysokiej Izbie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej w przed-

miocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Ustawa została wczoraj uchwaloną w drugim i trzecim czytaniu. Obecnie przystępujemy do obrad nad wnioskami komisji.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

II. Powziąć następujące uchwały:

a) Sejm uznając istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom zamierzającym dokonać systematyczną a trwałą asanację, poleca Wydziałowi krajowemu, by się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu krajowego na zasiłki dla miast (z wyłączeniem jednakże miast otrzymujących dotację z funduszy krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacji) na roboty asanacyjne, i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem co do poparcia tej akcji ze Skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Schätzel. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Zaznaczyć muszę z przyjemnością, że w sprawie takiej, która była przedmiotem wczorajszej dyskusji, gdzie antagonizmy społeczne nieraz się zaogniają, między większością tej Izby a miastami nie przyszło do żadnego dysonansu.

Przeciwnie, większość potrafiła się wznieść ponad ten antagonizm, umiała tę rzecz traktować obiektywnie, rozumiejąc, że tu idzie o żywotne i poważne interesa miast.

Może po raz pierwszy uznano tu miasto jako ważny czynnik ustroju społecznego, którego lekceważyć się nie godzi.

W ten sposób miasta, które są objęte ustawą, mają zapewniony rozwój ekonomiczny i możliwość współdziałania na polu kulturalnym kraju.

Niestety ustawa ta nie obejmuje wszystkich miast a w szczególności miast: Brze-

żany, Buczacz, Biała, Wadowice, Jaworów i Gorlice.

Miasta te, należące do ustroju 30 miast objętych ustawą z r 1889, mają pewne odmienne wymagania i obowiązki i w niczem nie ustępują w naszym ustroju społecznym innym miastom.

Mają one do spełnienia wiele ważnych zadań społecznych, które na nie nakłada, czy państwo, czy kraj, czy społeczeństwo. Miasta te również fundowały rozmaite szkoły, szpitale, zakłady dobroczynne, kasarnie itd., z których może więcej kraj korzysta, aniżeli one same.

Miasta te są również przybytkiem najważniejszych magistratur na prowincyi, a tem samem przybytkiem bardzo znacznego zastępu inteligencji.

Miasta te znalazły się w tem odmiennem położeniu od innych 30 miast, że nie są właścicielami prawa propinacji, tylko pomagały sobie w sposób pośredni.

Miasta te, jak np. Brzeżany, od najdawniejszych czasów były w spółce z właścicielami propinacji tych miast i wspólnie z nimi korzystały z tego prawa propinacji. Z chwilą, kiedy to prawo propinacji przeszło na kraj, dyrekcya propinacyjna uznając te trudności, w jakich się miasta przy nagłym ujemnym zwrocie znalazły, ułatwiała im wydzierżawianie tej propinacji i tym dochodem z propinacji pomagały i pomagają sobie miasta do ostatniej chwili.

Zachodzi teraz pytanie, czem ten dochód zastąpić?

Dodatkami do podatków?

Otóż te dodatki są wszędzie tak wyśrubowane, że one mały dochód przyniosą. Wiadomo, że miasta te przeważnie są ubogie, mają wielki procent inteligencji, która do opłat podatkowych mało się przyczyni. Tą drogą zatem do równowagi budżetowej dojść nie można.

Uwzględniając to trudne stanowisko miast, powiliczen je był kraj objąć swym programem sanacyjnym, albowiem ten program sanacyjny odnosi się do całego kraju, a częścią tego kraju są miasta.

Wydział krajowy, komisya budżetowa, załatwiając petycye tych miast zajęło nieco niejasne stanowisko. Gdy się rozchodziło o miasta mające prawo propinacji, przyznano tym miastom pewien udział w tych dochodach kraju, wychodząc ze słusznego stanowiska, że miasta te mają ważne i liczne zadania do spełnienia.

A co do tych 6 miast nie mających prawa propinacyi?

Wszak te miasta mają również ważne zadania i potrzeby, zatem zasługują na taką samą pomoc ze strony kraju. Sądzę, że w tym kierunku popełniono pewną niekonsekwencyę, bo jeżeli się wychodzi z założenia, że takie miasta jak Mrzygłód, Jaryczów mają poważne zadania społeczne i z tego tytułu mają otrzymać pewną subwencyę, to sądzą, że Brzeżany mają taki sam, a może i większy tytuł do subwencyi z dochodów krajowych.

Podnoszono tu obawę, że skoro zapewni się tym miastom pewien udział w dochodach kraju, to może inne miasteczka upominać się będą o podobny udział.

Sądzę, że obawa ta nie jest racjonalną, bo w tym wypadku decydują potrzeby społeczne tych miast. Wszak całkiem słusznie Lwów i Kraków mają inne żądania i też inne potrzeby, aniżeli któreś z tych miast, ani też żadne miasteczko nie ma tych pretensyi, jakie mają te miasta.

Kraj zresztą dawno oznaczył różnice w zakresie praw i obowiązków różnych miast w kraju: na innym miejscu postawił miasta społeczne Lwów i Kraków, na innym 30 na innym inne miasteczka.

Wniosek komisji w ustępie 2 miałyby (tak nazywało się przynajmniej) usunąć trudności jakie tu naprowadziłem — lecz sądzę, że wniosek ten zmierza do innego celu. Idzie o zapewnienie funduszu dla sanacyi niektórych miast i miasteczek, a będzie tu głos podniesiony, ażeby fundusz ten służył i na zaspokojenie niektórych chwilowych potrzeb miejskich; w ogóle idzie o zadośćuczynienie doraźnym potrzebom niektórych miasteczek. W tym programie owych 6 miast miejsca mieć nie może, bo tu rozchodzi się o trwały dochód, któryby dawał podstawę trwałego zdrowego gospodarstwa miejskiego, a temu uczyniłaby zadość trwała subwencya udzielona tym miastom.

Ażeby W. Izbie przedstawić praktycznie, jaka przyszłość czeka te miasta po ustaniu prawa propinacyi i trudności w jakich miasta się znajdują, pozwolę sobie wskazać, jak się ta sprawa finansowo przedstawia w Brzeżanach.

Brzeżany mają w tej chwili czystego dochodu z prawa propinacyi i opłat konsumcyjnych 75.000 K. Po ściślem obliczeniu — a obliczyć łatwo, jeżeli się uwzględni, że od 1 hekt. piwa płaci się $1\frac{1}{2}$ K, a od 1 hekt. wódki 17 K — okaże się, że całość dochodu w r. 1911 przedstawi się w sumie 12 do

14.000 K przy tej samej konsumpcyi, jaka jest obecnie w Brzeżanach.

Statystyczne zestawienie nie trudne, bo stan ten jest równomiernym w innych miastach.

Jeżeli się uwzględni, że miasta, skoro będą zdane wyłącznie na ten dochód, będą musiały utrzymywać kosztowny aparat administracyjny dla ściągania tego dochodu, to bez wątpienia, że zredukuje on się najwyżej do 10 tysięcy, a zatem pozostanie niepokryta różnica 65.000 K.

Kwota ta w budżecie rocznym 188.000 K wielką odgrywa rolę, powstanie niedobór $\frac{1}{3}$ części dochodów.

Czem to zastąpić przyjdzie?

Powie ktoś: dodatkami do podatków stałych. Ale, jeżeli się uwzględni, że w Brzeżanach 1 h. przynosi 500 K, to trzeba będzie podnieść dodatki o 120%. Sądzę, że takiego ciężaru miasta znieść nie mogą, nie mogą go też znieść i Brzeżany. Chciałbym widzieć, gdzieby się znalazł administrator, któryby w tych trudnych warunkach wskazał sposób wyjścia. Wszak Brzeżany podobnie jak i inne miasta mają długi, które muszą umarzać i płacić procenta, muszą utrzymywać szkoły, mają wielkie koszta administracyjne i tysiące wydatków temporalnych. Gdy skreślimy $\frac{1}{3}$ część rubryki dochodów — to któreż rubryki rozchodów skreśliłoby należało? Na to pytanie odpowiedź trudna, a nawet wręcz niemożliwa.

A przecież tak to miasto, jak i inne miało swoją przeszłość kulturalną. Brzeżany były w swoim czasie jednym z najważniejszych miast Galicyi wschodniej, kiedy to np. o Tarnopolu, Stanisławowie prawie się nie mówiło; było to główne ognisko handlu i kultury w Galicyi wschodniej.

Dziś, w tych warunkach skazane na niechybny upadek, nie ma sposobu, ażeby odpowiedzieć zadaniom, jakie na niem spoczywa.

W podobnem położeniu jest 5 innych miast, które tą ustawą tak bardzo zostały dotknięte.

Takich stosunków kraj żadną miarą ignorować nie może i nie powinien. Obowiązkiem kraju jest utrzymać równowagę całości organizmu krajowego, z którym miasta tak ściśle są związane. Jeżeli jedno z ogniw tego organizmu ucierpi lub pryśnie, to odbije się to poważnie na całości kraju.

Ja nie żądam dziś utworzenia takiego funduszu.

Wczoraj, podczas debaty nad ustawą, nie chciałem mieć spokoju, jaki w Izbie panował, ale sądzę, że mam wszelkie prawo żądać, ażeby kraj wnikał w te stosunki, zbadał je i zarządził w miarę potrzeby. W tym kierunku zmierza mój wniosek, który pozwalam sobie postawić w porozumieniu z p. sprawozdawcą, a który brzmi:

(Czyta).

II. b) Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacje z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi nie mają, lecz z prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę dotacyi tych miast z funduszów krajowych i przedłożył Sejmowi odnośny wniosek w czasie właściwym.

Wniosek ten stawiam imieniem własnym i w imieniu trzech kolegów zastępujących odnośne miasta.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest poparty.

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wys. Izbo!

Jeżeli wczoraj głosowałem za niektórymi postanowieniami ustawy, to dla tego, że ja nie wierzę w jej dojście do skutku i istnienie.

Uchwalamy ustawę, która ma wejść w życie za lat 5, a ja powiem, że za lat 5 mogą przez rozszerzenie prawa wyborczego zajść takie przewroty, że wejdą do Izby żywioty, które ustawę zrewidują i które to, co my dziś uchwalimy, jako nadzwyczaj niekorzystne dla ludu wyrzucą precz.

Ustawa, którą dziś uchwalamy przyznaje 37 miastom po roku 1911 nadzwyczajne odszkodowanie ze zgaśnięcia prawa propinacyi w bardzo poważnej sumie przeszło 2.000.000 kor. rocznie.

Komisya proponowała tylko 1½ milj. ale jak zaczęły się zjeżdżać deputacje z miast z kraju, tak i wpłynęły na Ekscelencyę referenta, że ten ostatecznie gotów był z 1½ milj. dobrowolnie podwyższyć na 2 milj.

Oprócz jednej Ekscelencyi zjawiała się w Izbie druga Ekscelencyja, spodziewaliśmy się przynajmniej, że ten drugi Ekscelencyja coś innego nam przywiezie, bo był gubernatorem banku, więc nie potrzebuję mówić czegośmy się po nim spodziewali (wesolość).

Lecz na nieszczęście nietylko nic nam nie przywiózł, ale z tej kwoty, którą mieliśmy do funduszu krajowego włożyć, jeszcze uciał cwierć milj. i przełał na 37 uprzywilejowanych miast.

(Brawo)

Smutne to robi wrażenie obcinać fundusz krajowy, który nam koniecznie w dzisiejszych warunkach potrzebny, i przelewać część tego funduszu do kas uprzywilejowanych miast, podczas gdy reszta miast i miasteczek, oraz wiosek pozostaje nadzwyczaj ubogich, biednych i o nich nie pamiętamy.

Dla miast robimy wszystko: budujemy szkoły, seminaria, szpitale, wszelkie gmachy rządowe, starostwa w miastach koncentruje się wszelka oświata, tylko o wsiach o mniejszych miasteczkach nie nie pamiętamy.

A teraz pytam, z czegoż to maźna obcinać tak wielką kwotę 1½ milj. rocznie i przelewać je na kilkanaście uprzywilejowanych miast?

Sprawozdanie komisji powiada, że z tytułu podwyższonej opłaty od piwa wpłynię 7.000.000 kor.

Jeżeli kraj miałby 7.000.000 K. a my obcinamy 2.500.000, to pytam się co nam zostanie?

To jeszcze szezęście, że Wys. Izba nie uchwaliła wniosku p. Kolischera, który znów powiada, zniżcie opłaty od piwa z 8 na 6 koron.

Otóż tu znów wynik finansowy byłby ten, że gdyby zniżono z 8 na 6, to znów byłby ubytek 1½ milj. kor. rocznie.

Więc pytam się, jaka korzyść z tego prawa propinacyi dla budżetu krajowego i potrzeb krajowych?

A dalej, pytam się czy jest jaką racya, ażeby tym miastom dać te 7 milionów.

Wszak sprawozdanie Wydziału krajowego mówi najwyraźniej, że tym miastom nie się nie należy, wszak komisya budżetowa (proszę czytać sprawozdanie na stronie 3) również z tego samego zapatrywania wychodzi.

Wszak miasta w czasie odkąd administrują same propinacją aż po rok 1910 dawno już wykorzystały wszystko, co im się z tego tytułu należało.

Pytam się, na jakiej podstawie dziś tak wielką kwotę obcinamy z budżetu krajowego i przelewamy na tych kilkanaście miast.

(P. Stojałowski. Prawda, prawda!)

Kiedy jestem przy głosie, wypadaloby cofnąć się wstecz i zapytać, na czem polega prawo propinacyi i skąd powstało?

Prawo propinacyi to bardzo stara historia jeszcze z czasów pańszczyzny, kiedy była ziemia dworska, kiedy karczma dworska wszystko było dworskie.

W ten sposób włościanin pracował na roli, a ten pan był panem niezależnym. A ponieważ ten nieszczęsny alkohol przyszedł do naszej Polski z zagranicy więc i ten pan sobie także w mniejszych browarkach parzył tę nieszczęsną gorzałkę, żeby tego poddanego na czas jego słabości pokrzepić. To przyszło do tego że się to stało pewnym zyskiem.

Przecież tradycya niesie, że w pewnej wiosce była bardzo dobra pani, tak dobra, że jeśli był czas słotny, a włościanin jej poddany pojechał odrabiać pańszczyznę, a nie dało się w polu pługiem orać i ten włościanin stanął przed karczmą i ten pacholek i pogonnik jednego czeskiego tam przepili, to ta pani powiedziała do służby: wypróż jego wołki i puść na paszę, bo ten biedak robi mi intratę w tej karczmie.

Otóż wówczas było tak, że propinacya dawała pewne zyski, kiedy przyszedł na to czas i pańszczyzna została zniesiona, ze zniesieniem jej winno było ustać i prawo propinacyi, bo z patentem wydanym przez Najjaśniejszego Pana w r. 1848 zostały zniesione wszelkie służebności, więc winne było być zniesione i prawo propinacyi.

Jeśli dziś doszliśmy do tego, że prawo propinacyi musi zgasnąć, to tak samo mieliśmy to powiedzieć w roku 1848 po zniesieniu pańszczyzny i wszelkich służebności, że znosi się temsamem i prawo propinacyi i odtąd nie istnieje.

Gdyby tak się było stało, to od roku 1848 kraj byłby miał z tego tytułu także dochody, że dziś finanse nasze krajowe w innym przedstawiałyby się świetle jak obecnie. Tymczasem to się nie stało i to jest pierwsza nasza krzywda.

Teraz Panowie, po zniesieniu pańszczyzny znów był pewien okres, gdzie właściciele obszarów dworskich jeszcze z tego tytułu ciągli bardzo poważne zyski.

Nareszcie przyszli do przekonania około roku 1875 i 1889, że prawo propinacyi musi być zniesione.

Otóż tu znów stała się krzywda krajowi. Oto wiadomo dobrze, że prawo propinacyi nie było nigdy wykonywane pod gołem niebem, tylko w jakichś budynkach, karczmach

i zajazdach. Od tego prawa propinacyi obszary dworskie i właściciele wnosili swoje fasy do Rządu i opłacali pewien podatek. Tymczasem stała się krzywda a włościanina żadnego w Sejmie nie było, żeby ją był wykupował, bo prawo propinacyi zostało wykupione ale bez karczm, placów, zajazdów i t.p.

Dano 67 $\frac{1}{2}$ miliona za prawo propinacyi, mogli sobie to prawo wykonywać pod gołem niebem, jeśli nie, to wybudujcie sobie nowe budynki. Tu się stała druga krzywda krajowi, bo gdyby kraj był uregulował wykupno w ten sposób, żeby był wykupił to prawo propinacyi ze wszystkimi miejscami gdzie było wykonywane, to byłoby to ogromnie z korzyścią dla kraju, bo wtedy kraj byłby zyskał kilkadziesiąt milionów za te wszystkie miejsca i budowle, gdzie to prawo było wykonywane. Tu tedy była druga nasza krzywda. A teraz trzecia krzywda nastaje dzisiaj. Wszyscy powiadali, pisma pisały sześćdziesiąt lat temu o zniesieniu prawa propinacyi, wyszła osobna broszurka: »Czyż nigdy nie damy jej skonać« i nareszcie ma nadejść rok 1910 gdzie ma skonać to prawo propinacyi. Niechże sobie skona, ale w ten sposób jak dziś tę ustawę uchwalamy, to to prawo nie skona, ono żyć będzie w innej formie. Ono skona dla właścicieli obszarów dworskich, ale my ten serwitut przelewamy znów na miasta. Gdybyż prz. najmniej na wszystkie miasta i wioski, ale my znów mamy jakich 37 uprzywilejowanych miast i to, co odbierzemy dworom, przyklepimy tym miastom, którym przyznajemy po 2 $\frac{1}{4}$ miliona koron rocznie. Powiada się, że to na lat 10, ale ja w to nie wierzę, bo miasta za lat 10 potrafią tak się pokreć w tej Wys. Izbie koło Ekscelencyi, które i wówczas będą, (wesolość) że będzie to i na drugi i trzeci lat dziesiątek. Dlatego śmiem twierdzić, że ten haracz, który mamy płacić z funduszu krajowego, nie będzie trwał 10 lat, ale wieki i w ten sposób ci, którzy nie mieli prawa do propinacyi, wezmą miljardy, bo jeśli to prawo będzie trwać w nieskończoność a każdego roku płacić się będzie 2 $\frac{1}{4}$ miliona koron, to za tyle lat zrobi miljardy.

A teraz pytam się, czy możemy funduszem krajowym rozporządzać w ten sposób i czy możemy dla jakich uprzywilejowanych miast dawać tak wielkie sumy corocznie?

Przecież mamy długi krajowe, mamy z jakich 50 milionów długów krajowych od których corocznie płacimy procenta. Brakuje nam szkół jeszcze w blisko tysiącu gminach, a proszę policzyć co to będą kosztować te szkoły, bo koniec końców musimy je wybudować według dzisiejszej ustawy. Nie jestem

wielkim matematykiem, ale zdaje mi się, że gdybyśmy tę potrzebę chcieli zaspokoić, musielibyśmy wydać przeszło 20 milionów na wybudowanie tych wszystkich szkół w tych gminach. A gdybyśmy pobudowali te szkoły do czego dążymy, to musimy stosownie powiększyć i personal nauczycielski. Dzisiejszy personal nauczycielski przy tych skromnych jego płacach kosztuje już nas 10,000.000 koron, a jeśli personal wówczas zwiększyć dwukrotnie będziemy musieli, to znów z jakich 20 milionów koron wydać będziemy musieli. A teraz budowa szpitali nowych, klinik, budowa nowych kolei, dróg, zasilenie przemysłu, administracji jakiejś krajowej, to wszystko przecież za lat kilka wzrośnie i kosztą dojdą do tej wysokości, że my po prostu, jak już tu powiedziałem, zbankrutujemy" wówczas, bo nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego opłacić. I nam! na ten cel potrzeba nie 4 milionów jak dziś, ale będzie potrzeba 40 milionów na zasilenie budżetu krajowego. A ja się pytam skąd je weźmiemy, jeśli dziś tak szczodrzy jesteśmy i z tego, czego jeszcze nie mamy w rękę, dziś obiecujemy już, że będziemy płacić po 2¼ miliona rocznie i to wyłącznie dla 37 uprzywilejowanych miast, a że reszta wsi i miast może spokojnie ginąć z głodu, o to nikt nie pyta i nie troszczy się, jak to dalej wyglądać będzie.

Dla tego ja zupełnie nie wierzę w tę ustawę, którą dziś uchwalamy. bo ustawa propinacyjna po zniesieniu prawa propinacji wedle mego obliczenia musi dać budżetowi krajowemu nie 4 miliony koron, ale koniecznie musi przynieść budżetowi krajowemu 40 milionów koron.

Ja mogę Panów zapewnić, że ta kwestya propinacyjna, że te stosunki, o których dziś mówimy, nad którymi tutaj tak szeroko i obszernie dyskutujemy, że to jest bardzo poważny moment dla zasilenia budżetu krajowego, ale musi być ujęta w inną formę. W tej formie, jak dziś ustawę uchwalamy, z tego tytułu nie uzyskamy tego, co nam koniecznie do zasilenia budżetu krajowego potrzeba.

Przecież Panowie widzą, że innych źródeł dochodu zupełnie nie mamy.

A teraz, gdyby Wysoka Izba była cierpliwa wysłuchać moje zdanie, to pytam, czy to możliwe, żeby z tytułu trunków można dla budżetu krajowego uzyskać 40 milionów koron; otóż gdyby Wysoka Izba była cierpliwa, to w tej chwili z całą ścisłością matematyczną potrafię przedstawić Wysokiej Izbie, że tak jest, jeżeli za podstawę mojego obliczenia wezmę całe państwo austriackie.

I tak Panowie! Całe państwo austriackie ma z tytułu pijaństwa, z tytułu konsumpcji trunków w budżecie państwowym rocznie około 100 milionów reńskich — bo na reńskie teraz liczyć będą.

Ze samej wódki ma około 40,000.000 złr., z piwa blisko 40,000.000 złr., to razem 80,000.000 złr., a z wina i innych alkoholi około 20 000.000 złr. — razem więc 100 milionów. A teraz ileż my w państwie austriackim przepijamy, żeby dostać 100 milionów w budżecie państwowym?

Panowie! Co tylko weźmiemy za podstawę — czy dzisiejsze obliczenia podatkowe, czy statystykę eksportu lub wyrobu piwa, oraz okowity, przychodzimy zawsze do jednego i jedyne go wyniku, że przepijamy pięćset milionów reńskich t.j. miliard koron w całym państwie austriackim, chcąc dać rządowi czystego podatku 100,000.000 koron. Jeżeli więc przepijamy w Austrii 500 milionów rocznie, to pytam kto to zapłaci?

Otóż proszę Panów jedne 100 milionów zabrał producent na produkcję, drugie 100 milionów zabrał browar, zabiera gorzelnia, zabiera robotnik za przerobienie produktu, trzecie 100 milionów wziął rząd za podatek, czwarte 100 milionów wzięli żydzi siedzący na szynkach lub ludzie inni szynkujący, piąte 100 milionów wzięli ci, którzy prawo propinacji dzierżawili. Otóż wskutek tego, jeżeli doszedłem do tego obliczenia, to nic więcej nie żądam tylko to jedno, te sto milionów co wzięli ci, którzy dzierżawili. Choćbyśmy tu wszystkich żydów z szynków wypędzili, to przyjdą na to miejsce inni, co będą dzierżawili, czy to będzie Gaweł czy Paweł, w każdym razie ktoś będzie szynkować i te 100 milionów wyjdzie na szynki, ale ja chcę tylko te 100 milionów, które dlaś mieli dzierżawcy prawa propinacyjnego, a to można otrzymać wtenczas tylko, jeżeli nastąpi monopol, jeżeli nastąpi ustawa monopolowa a nie ustawa taka, jaka dziś jest tej Wysokiej Izbie przedłożona. Jeżeli nastąpi monopol, więc wtenczas dopiero możemy mieć pewność, że te jedne 100 milionów reńskich nam zostaną.

Teraz jeżeli my Galicya stanowimy blisko 1/3 część monarchii austriackiej, bo wedle statystyki 28%, pod względem ludności i obszaru, to ze stu milionów z tego tytułu Galicya ma 28,000.000 reńskich. A niech mój rachunek będzie trochę optymistyczny, to w każdym razie 20 mil. reńskich z tego tytułu Galicya musi mieć. Więc 20 mil. reńskich stanowi 40 milionów koron, a jeżeli do tego dodamy dzisiejsze blisko 30 milionów, to nasz kraj nie będzie gospodarować wtenczas

w granicach 30 milionów koron ale będzie gospodarować w granicach 70—80 milionów koron, a to nam jest koniecznie potrzebne, to jest nasza polityka chłopska, do tego dążyć musimy, bo z innego tytułu my budżetu krajowego absolutnie zasilić nie możemy, a tymczasem tu wiemy, że to jest jedyne źródło.

Ale może mnie spotkać zarzut tutaj ten, jeżeli poseł włościański mówi o tem i powiada, że w pijaństwie leżą takie nadzwyczajne zyski, to pewnie ten poseł popiera pijaństwo. Nie, Państwo, jestem wrogiem pijaństwa, wychodzę z tego zapatrywania, że wódka jest smokiem, który pożera nasze kieszenie, pożera nasze zdrowie i nasze majątki.

A jeżeli, Państwo, to wiemy, to winniśmy tego smoka osiodłać, winniśmy tego smoka dosiąść i ukrócić, by ten smok przewrotu w naszym społeczeństwie nie robił. Jednakowoż z drugiej strony trzeba powiedzieć, że normalne zapotrzebowanie trunków było jest i będzie, bo już pismo święte powiada, że są chwile smutku dla człowieka na ziemi ale i chwile uciechy, więc jeżeli mam chrzciny lub wesele, to przecież wodą gości traktować nie będę, nie mówiąc już nic o abnormalnem pijaństwie. Wiedząc to, bądźmy przekonani, że tu w tym trunku są jak powiedziałem — miliardy, tylko powinniśmy z tego tytułu wziąć to pod rozwagę i nie taką ustawę uchwalić, jaką dzisiaj mamy, ale powinniśmy z oka nie spuszczać tego, co jest przedmiotem dzisiejszej dyskusji naszej. Dlatego też ja ze smutkiem i boleścią razem z moimi kolegami patrzyliśmy na to, co w dniu wczorajszym zaszło w tej Wysokiej Izbie. Więc chochym postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, czy odesłania do komisji nazad, to z pewnością nic nie pomogłoby wskutek tego z wniosku zrezygnować muszę, ale nie mogę milczeniem tego pominąć, co zaszło.

To co zaszło w Wysokiej Izbie jest smutnem dla nas włościan, bo my włościanie przegrali tu największą batalię, w której rozchodzi się o zasilenie budżetu krajowego.

Ja z tego nie cieszę się, to jest to dla nas smutnym momentem, dlatego zaznaczyć muszę koniecznie z mego stanowiska włościan, którzy zasiadają w Sejmie i dlatego jedynie mam tę nadzieję, że ustawa ta nie wejdzie w życie, bo do tego mamy jeszcze lat 5, sądzę, że przyjdą inne tu czynniki, które tę ustawę zrędują i ją bezwarunkowo uniemożliwią.

Dlatego wniosku już na przejście do porządku dziennego, który miałem ochotę

postawić, nie postawię, ani też nie postawię wniosku odesłania do komisji, bo byłby to głos wołającego na puszczy, ale przynajmniej niech Wysoka Izba jeden mój moment przynajmniej przyjmie.

A mianowicie jest tu powiedziane w tej rezolucji pierwszej: „Sejm uznaje istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom“. Jeżeli mówi się o miastach, niech przynajmniej powie się: „i dla wsi albo gmin wiejskich“, a to złagodzi moi Panowie, tę całą nieszczyśliwą ustawę. Dlatego bardzo proszę Panów, by po słowach „pomocy miastom“ było dodane „także gminom wiejskim“. Na tem kończę i Wysoką Izbę o uchwalenie tego dodatku proszę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Łazarski.

P. Łazarski. Wysoki Sejmie!

P. Kramarczyk zagrał tu odnośnie do do sprawy propinacyjnej na nutę antagonizmu wsi i miast, wszelako mojem zdaniem zupełnie niesłusznie, bo przecież wioski i miasta są częścią integralną oraz czynnikiem składowym kraju, jak o tem każdy wie i różnicy żadnej między wsiami i miastami tam, gdzie się rozchodzi o dobro kraju, nikt nigdy nie czynił, ani też o tem nigdy nie myślał.

Mylnie jednak p. Kramarczyk sądzi, że przez uchwalenie ustawy wczorajszej o wynagrodzeniu 37 miast, krzywdę wyrządził Sejm włościanom, dlatego, że dla wsi równocześnie nie uchwalono żadnych milionów, a natomiast 37-u miastom przyznano 2¼ miliona K.

Poruszona przez p. Kramarczyka kwestya, co to jest prawo propinacyi i jaki jego początek historyczny, jest bardzo sporna i nie myślę jej tu omawiać. Muszę jednak tylko zaznaczyć, że bardzo mylnie na rzecz tę zapatruje się p. Kramarczyk, jeśli twierdzi, że prawo propinacyjne miast może być mierzone tą samą miarą, co prawo propinacyi, które było połączone z posiadaniem nieruchomości, a w szczególności z posiadaniem obszarów dworskich.

Źródła historyczne bowiem, najpewniejsze oraz najdalej sięgające dowodzą, że prawo propinacyjne przysługujące miastom, miało zawsze charakter publiczny, a nie prywatny, dochodowy. Miasta otrzymały to prawo nie po to i nie dlatego, żeby obywatele miast mieli większe dochody, prywatne

intraty lub przy pomocy którychby lepiej sobie żyć mogli, lecz przeciwnie, miasta dlatego otrzymały prawo propinacyjne, żeby miały czem pokrywać swoje znaczne potrzeby publiczne i kulturalne, więc w dawnych czasach na obwarowania i ubezpieczenia miast, na załogi, szpitale, szkoły, kwaterunki i t. p. słowem na pokrycie wielkich ciężarów z tytułu publicznego dobra wynikających, a obecnie może jeszcze bardziej niż dawniej, miasta obciążających.

Z tego punktu widzenia bardzo słusznie stało się wczoraj, że uchwałą Sejmową te miasta, które utracają z końcem roku 1910 prawo propinacji, otrzymały za to $2\frac{1}{4}$ miliona K, t. j. objęte ustawą sejmową wynagrodzenie. Nie jest to kwota zbyt znaczna; albowiem jak to wczoraj jeden z szanownych mówców wyraźnie wykazał, potrzeby miast rosną gwałtownie z każdym rokiem, i dlatego to, co dziś na wydatki miasta może wystarczać, za kilka lat n. p. w r. 1910 nie będzie wystarczającym. Jeśli się więc z tego stanowiska rzecz weźmie pod uwagę, wówczas pojmie się i zrozumie dlaczego w roku 1889, gdy ustawa znosząca prawo propinacji była traktowana, w §§. 45. i 46. projektu wyraźnie zastrzeżona i zagwarantowano, że miasta, które posiadały prawo propinacji, właśnie z tych poprzód wymiewionych względów publicznych i ze względu na ciężary i potrzeby kulturalne, jakie ponosić względnie zaspokajać muszą, powinny na przyszłość mieć te same dochody, jakie dawniej z prawa propinacji pobierały.

Jaki los spotkał ten projekt z 1889 r., to wiadomo. Komisarz rządowy w ówczesnym Sejmie oświadczył, że nie może w imieniu rządu dać przychylnego oświadczenia, co do zagwarantowania dochodu miastom, bo nie wie z góry, jakie będą potrzeby, oraz dochody miast, za tyle a tyle lat i jakie będzie w przyszłości na tę sprawę zapatrywanie rządowe. I stało się tak, że te dwa §§. 45. i 46. projektu zostały ze szkodą miast pominięte, a tylko uchwalono paragraf, który zastrzega po wygaśnięciu prawa propinacji unormowanie stosunku dochodów i wynagrodzenia miast w drodze osobnej ustawy.

Jeżeli zatem miasta otrzymują teraz jakie takie wynagrodzenie, jest to zupełnie słuszną rzeczą i nie wynika z tego bynajmniej, że tem samem wsiom i osadom wiejskim dzieje się krzywda. Wiadomo przecież powszechnie, że życie miasta, a życie wsi są organicznie ściśle z sobą połączone. Jeżeli wioskom dobrze się dzieje, jeśli ludność w nich bogatsza, to i miasta na tem zyskują, bo korzysta rzemieślnik, kopiec a osta-

tecnie bez wątpienia także szynkarz. I odwrotnie, jeśli ludność miast jest bogatsza i zasobniejsza, to za ziemiopłody, za nabiał i inne artykuły wiejskie, rolnicze, płaci właścicielom włościanom drożej. A więc jest nierozzerwalny związek i ścisła styczność między miastami i wsiami.

Co się zaś tyczy ustawy Sejmu z dnia wczorajszego, to sędzę, że te wszystkie dochody, jakie na podstawie rzeczonyj ustawy krajowi przypadną, będą przynajmniej w znacznej, jeśli nie w przeważnej części użyte i obrócone na potrzeby, już nie powiem, że włościan samych, ale na potrzeby kraju, a w takim razie także na potrzeby wsi i włościan.

My posłowie miast nie staliśmy i nie stoimy nigdy na stanowisku antagonizmu między miastem a wsią, i dlatego właśnie oświadczam, że z rezolucją p. Kramarczyka, żeby nietylko miasta ale i wsie zostały uwzględnione z dochodów szynkarskich najzupełniej się zgadzam.

Z tego jednak, że 37 miastom przyznano subwencję, nie wynika, żeby Sejm popierał miasta z krzywdą dla wsi.

Ja sędzę, na podstawie całej przeszłości naszego sejmowania, iż rzecz co do popierania miast ma się przeciwnie i że jeśli która grupa społeczna, to właśnie miasta w tym Wys. Sejmie, przynajmniej aż do ostatnich czasów, bardzo obojętnie i bardzo niekorzystnie traktowane były. Zawsze bowiem wkładano na barki i na fundusze miasta najrozmaitsze publiczne ciężary, jak obowiązek budowy i utrzymania szkół, szpitali, kwaterunków i t. d., inne zaś warstwy społeczne i czynniki są mniej lub więcej od tych ciężarów wolne, albo przynajmniej nie w tym stopniu je ponoszą co miasta. Atoli pomimo to miasta nie roszczą sobie bynajmniej pretensji do jakichś specjalnych podarunków lub przywilejów, żądają tylko słusznego uwzględnienia swych bardzo wielkich potrzeb, wynikających z bardzo wielkich wymagań i obowiązków kulturalnych miast rzeczonych.

Z każdym rokiem podnoszą się wydatki miast, objętych ustawą z r. 1896, które p. Schätzel w wniosku swym wyliczył, t. j. Buczacz, Brzeżany, Biała, Gorlice, Jaworów i Wadowice należą z pewnością do miast znaczniejszych, oraz ważniejszych i bardziej rozwiniętych aniżeli niejedno z wspomnianych 37 miast uwzględnionych w ustawie wczorajszej o opłatach szynkarskich.

Otóż jeśli się zważy, że wydatki na cele publiczne tych sześciu miast ciągle się wzmagają, a natomiast dochody ich nie ro-

szą w tym samym stosunku i że ten kapitał indemnizacji propinacyjnej, jaki im wypłacono wedle ustawy z r. 1889, w procentach ani nawet w części nie dorównywa tym dochodom, jakie dawniej owe miasta z propinacji pobierały, to zupełnie słusznem jest żądanie wniosku p. Schätzla, ażeby Wydział krajowy zastanowił się bliżej nad tą sprawą i przyszedł rychło do Sejmu z odpowiednimi wnioskami, w jakiby sposób i tym wspomnianym sześciu miastom pomódz można. Trzeba przecież uwzględnić, że te sześć miast nie dobrowolnie zaprzestały wykonywania prawa propinacji w r. 1900, ale że zostały one do tego zmuszone, albowiem ustawa propin. w §. 31 postanowiła, że te miasta, które nie były w wyłącznem posiadaniu prawa propinacji, będą traktowane tak jak prywatni właściciele.

Owczesny ustawodawca zapoznał zupełnie w owym §. 31 ust. prop. publiczno-prawny charakter tego miastom przysługującego prawa.

Przy tej sposobności wspomnąć tu muszę także i tę okoliczność, którą aktami można udowodnić, że miasto Biała, która w r. 1889 miała z propinacji 16.000 zł. dochodu, teraz otrzymuje z procentów indemnizacji tylko 8.000 zł. podczas gdy obecnie toż samo prawo propinacyjne wydzierżawione jest od lat dziesięciu w mieście Białej za 50.000 złr.

Tak samo i w Wadowicach; to miasto miało pierwotnie 10.000 zł. dochodu z propinacji, potem gmina otrzymała indemnizacyjne obligacje, z których obecnie nie ma dochodu nawet 5.000 zł. podczas gdy propinacja w mieście Wadowicach obecnie i to od roku 1890 dzierżawioną jest propinacja za 25.000 zł. rocznie. To jest przecież niesłychanie fatalny stosunek wykazujący straty owych miast.

Zaiste z pewnością mogę twierdzić, że gdyby tym 6 miastom, które wymienilem, a które wyliczył p. Schätzl w swej rezolucji, było się pozostawilo prawo propinacji od r. 1890 do 1910, to znacznie lepiejby na tem były wyszły, niż gdyby otrzymały indemnizację lub gdyby otrzymały jakiegobądź jeszcze odszkodowanie.

Dlatego rezolucja p. Schätzla jest najzupełniej słuszną i zupełnie w obec prawa usprawiedliwioną. Nie żąda ona na razie pieniędzy od Sejmu, ani żadnych ofiar pieniężnych; żąda tylko uznania potrzeb miast i zastanowienia się nad tem, co uczynić wypada w przyszłości, ażeby także tym sześciu miastom dopomódz, które straciły swoje do-

chody dlatego, że nie były w wyłącznem posiadaniu prawa propinacji na swem terytorjum i które dlatego wedle ustawy propinacyjnej z r. 1889 najnieślusniej traktowano tak jak prywatnych właścicieli propinacyjnych.

Słusznosc wymaga, żeby i tym sześciu miastom przyjść z jakąś wydatną i należytą pomocą, oraz aby je wesprzeć w wykonywaniu i zaspakajaniu ważnych publicznych zadań, obowiązków oraz potrzeb kulturalnych.

Nie wątpię, że w tym względzie Wydział krajowy zastanowi się nad bliższymi odnośnie do tej pomocy szczegółami, i sądzę także, że będą środki i będzie można w przyszłości uczynić zadość słusznym pomocy żądaniom tych sześciu miast, albowiem, jak to wczoraj wyraźnie wykazano i przedstawiono, można się spodziewać, że uchwalony dochód z opłat szynkarskich i piwa będzie wyższy, niż dochód w ustawie preliminowany. Że z tej nadwyżki ma się pokryć w przyszłości drogą subwencji niektóre wydatki na cele publiczne i kulturalne miast, to jest rzeczą naturalną, bo się to miastom słusznie należy.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że już wzgląd na podniesienie przemysłowienia zaniedbanego w tym względzie naszego kraju, przemawiały za tem, aby ile możności pomódz wszystkim miastom, a specjalnie tym miastom, które wczoraj ustawą uwzględniono, oraz dalszym sześciu miastom rezolucją objętym.

Znanym jest fakt, i kto żyje w pobliżu ognisk przemysłowych w samem mieście, gdzie przemysł i handel kwitną, ten wie, że każdy, kto ma zakładać fabrykę, oblicza się bardzo skrupulatnie z tem, ile i jakie dodatki będzie musiał opłacać dla kraju i dla miasta, — i faktem jest, że jeżeli z obliczenia wyniknie, że w pewnem miejscu, resp. w mieście, większe są te dodatki, niż w innem, że zatem więcejby tytułem podatków musiał płacić, to udaje się do takiego innego miejsca lub miasta, w którem te dodatki są mniejsze.

Jeżeli zatem w pewnej miejscowości większe są opłaty i dodatki, to z takich miejsc i okolic zawsze przemysł i handel się wynoszą — wielokrotnie nawet po za granice kraju.

Miasto nasze kresowe, fabryczne, nadgraniczne Biała, st aciło w ostatnich dziesięciu latach 8 fabrykantów, którzy tylko

dlatego wynieśli się z Białej, a względnie nie założyli w Białej fabryki i wynieśli się do Śląska, że w Białej dodatek gminny wynosił 86—96%, podczas gdy w Bielsku sąsiednim dodatek gminny wynosił 54 lub 56%.

Naturalną i zrozumiałą jest rzeczą, że dla poszczególnej jednostki prywatnej, opłacającej niewielki podatek, nie zrobi to wielkiej różnicy, jeżeli tytułem dodatków zapłaci 10 lub 20 Koron więcej. Atoli dla fabrykanta, który płaci po kilka i kilkanaście tysięcy podatku, to już kwestya wysokości dodatków jest bardzo ważną, bo to samo, co tacy fabrykanci zaoszczędzą na tym niższym dodatku, jest dla nich wielokrotnie rozstrzygającym co do kwestyi, gdzie mają założyć przedsiębiorstwo, względnie fabrykę. Taka ekonomicznie smutna okoliczność, że fabryki dla wysokich dodatków z pewnego miasta uchodzą, może oczywiście wielokrotnie się zdarzyć, dlatego sądzę, że nie należy miastom do tego stopnia zmniejszać dochodów, aby miejskie gminy były zmuszone tylko dodatkami potrzeby swoje publiczne i kulturalne pokrywać.

Jeżeli inaczej z dochodami i dodatkami miast naszych nie będzie, to wtedy cały przemysł i handel, o których się tyle dziś mówi, z kraju wypędzimy, a przynajmniej uniemożliwimy, aby się przemysł, fabrykacja i handel w kraju naszym należycie rozwijały.

Wiadome Panom także to, że w ościenym kraju, w Prusach, zupełnie inaczej, niż u nas, stara się państwo o miasta. Tam jest powszechną ustawą, dotyczącą subwencyonowania i wspierania miast, tak zwane *Komunalsteuergesetz*, która przepisuje, że z podatków państwa pewna część przydzie laną być ma stale na pokrycie potrzeb i wydatków miast.

Ustawa to bardzo sprawiedliwa i wielce słuszna, i pragnąłbym, żeby i u nas podobna ustawa także została zaprowadzona.

Każde ucywilizowane państwo i społeczeństwo o tem wie, że rozkwit miast ma dla potęgi i powagi państwa bardzo doniosłe znaczenie, bo kultura idzie śladami nie wsi, ale śladami ognisk cywilizacyi, a temi są miasta. A zatem miasta, jako ogniska cywilizacyi, powinny być w dobrze zrozumianym interesie państwa i kraju, wszędzie wspierane, i dlatego też bywają wspierane obficie w innych krajach.

Jeżeli tak jest w państwach ościenych, to i u nas tak być powinno.

Ponawiam jeszcze raz wypowiedzianą już uwagę, że nie rozumię wcale i nie uznaję antagonizmu między miastem i wsią, dlatego też ze stanowiska posła z miast zawsze będę wspierał równie gorliwie, jak miejskie, także żądania włościan naszych i rolników, tej podstawy i podwaliny naszego narodu, albowiem uznaję, że i włościanie mają także swoje kulturalne potrzeby, bole, interesy i życzenia uzasadnione.

Atoli my, posłowie miejscy, nigdy nie dopuścimy do tego; żeby wygłaszano żale nieuzasadnione przeciw miastom, z tego jedynie powodu, że miasta domagają się swych praw i uznania swych potrzeb tam, gdzie się rozchodzi jedynie tylko o pokrycie publicznych wydatków kulturalnych tychże miast, jako ognisk cywilizacyi kraju i państwa. (*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Zapisany do głosu jest jeszcze p. Skołyśzewski.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozpawa zamknięta.

Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoka Izbo!

Zwykle z tej strony Izby słyszy się głosy, zmierzające do tego, aby dla klas włościańskich wyjednać jak najwięcej, dlatego, że podniesienie interesów klasy włościańskiej, jako klasy najliczniejszej w kraju jest tem samym interesem całego kraju.

Stanowisko to ma tylko wszelkie pozory słuszności, jednak zupełnie słuszne nie jest.

Naród bowiem nie składa się tylko z jednej warstwy społecznej, ale jest zbiorowiskiem wszystkich warstw i klas.

(**P. ks. Pastor.** Bardzo słusznie).

Wobec tego zaraz na wstępie pozwolę sobie stanąć na nieco odmiennym stanowisku, pozwolę sobie zaznaczyć, że zupełnie pojmuję treść ustępu 2-go, nad którym obecnie obradujemy, i z tem stanowiskiem zupełnie się zgodzę.

(*Bravo!*)

Jednak jakkolwiek pojmuję tę treść i jakkolwiek pojmuję, że jest to interesem e-

konomicznym i kulturalnym narodu, pozwoli sobie sięgnąć trochę dalej w przeszłość do owego okresu smutnego, który najwybitniej świadczy, jaki kryzys przeszedł kraj nasz, nasza ojczyzna w tym czasie, w którym te górne filary, na których strop całego kraju, zmurszały i opadły, a nie byt innych, na których możnaby się było oprzeć. Brakło nam klasy średniej, a włościanie byli za ciemni.

Otóż i sądzę, że chyba ten moment najlepiej poucza, że nie należy troszczyć się zbytnio tylko o jedną warstwę, ale trzeba starać się, aby wszystkie warstwy i klasy były silne i równomiernie rozwinięte.

(Brawo).

Spółceństwo tylko wówczas może być silne, jeżeli wszystkie warstwy są jednakowo silne. Jednostronny rozwój musi prowadzić do wykoszlawienia i wykolejenia państwa.

Dlatego powiadam, że mimo, iż przede wszystkim dążyć będę do tego, aby chłop i robotnik byli silni, to mimo tego dążę do tego, żeby wszystkie klasy w siły mogły wzrosnąć.

(Brawo).

Ale jakkolwiek rozumię i pojmuję ton i myśl przewodnią cechującą ten drugi ustęp rezolucyi, pomimo tego sądzę i mogę powiedzieć, że zdaniem mojem nie jest wyzerpująca,

(Brawa)

że treść jego nie obejmuje tego wszystkiego cobyśmy pragnęli i co należy.

Pojmuję, że miasta, które sprawozdanie Wy ziału krajowego objęło jako większe, że one mają większe i szersze zadania do spełnienia, że mają potrzeby nietylko dla siebie samych, ale i dla tych mieszkańców, którzy żyją obok i z tych urządzeń społecznych chcą korzystać — ale obok tych miast są i miasteczka, których poziom kulturalny jest dziś ogromnie niski, które pewnie mają również potrzeby.

Chodzi mi mianowicie oprócz tych miast i miasteczek, o gminy podmiejskie, które są zaniedbane z powodu braku fundusów i które są w stanie wymagającym koniecznie poprawy i asanacyi.

Niedawno, w zeszłym roku wyszedł projekt stworzenia wielkiego Krakowa i głównym motywem, jaki powzięto w obronie tego planu, było to, że gminy podmiejskie są siedliskami zarazy i najrozmaitszych chorób, że brak im kanalizacyi, wodociąg-

ów, bruku, regulacyi ulic, w ogóle tego wszystkiego, co pod miastem wielkiem w gminie podmiejskiej, która jest poniekąd częścią składową tego miasta, znajdować się powinno; to wzięwszy szczególnie pod uwagę, że gminy podmiejskie tak pod względem asanacyi zaniedbane, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wielkich miast.

I my tu słuszność przyznajemy komisyi budżetowej, że wychodzi z tego stanowiska, iż miastom nie powinno się odbierać środków, które im są potrzebne, a który brak z powodowałby zaniedbanie, i że stara się jakąś rekompensatę stworzyć dla miast.

Czy my analogicznie idąc i kierując się słusznymi motywami, powinniśmy stworzyć również albo starać się stworzyć również to samo dla miasteczek i gmin podmiejskich, które są w tem samym położeniu?

Nie to jest podniesione w treści tego ustępu, że ten dochód, jaki z tytułu obecnego stosunku propinacyjnego miasta dotychczas czerpały, teraz one w innej formie przyjmują, ale to, że ten dochód jest koniecznie potrzebny do użytku miast, aby one spełniły swoje zadania. Ale jeżeli tak samo nie jest w możności spełniać swoich zadań gmina podmiejska albo miasteczko, czy również nie powinniśmy na tem samym stanowisku stanąć i obmyślić środki, aby im w przyszłości pomódz do spełniania tych zadań? Głosowaliśmy za utworzeniem funduszu dla miast w poczuciu obowiązku, że należy im dać możność spełniać swoje zadania; dlatego również temi samymi uczuciami i motywami się kierując, zwracam się do Panów z prośbą o łaskawe przyjęcie dodatkowej rezolucyi, która nie załatwiając w zupełności tej myśli, dawałaby w przyszłości możność zrealizowania jej.

Rezolucya ta brzmi tak, żeby do ustępu a) dodać ustęp b) — a przepuszczam, że sam referent widocznie przeczuwał, że jeszcze litera b) jest koniecznie potrzebna, skoro literę a) umieścił — ustęp zaś ten nowy ma brzmieć:

(Czyta:)

„b) Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań w celu przyjęcia z pomocą miasteczkom i gminom podmiejskim zamierzającym dokonać systematyczną asanację przez stworzenie osobnego funduszu krajowego, lub przez dopuszczenie do stworzyć się mającego funduszu dla miast.“

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu.

nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Nie miałem zamiaru przemawiać Szanowni Panowie, przemówienia jednak mowców poprzednich a zwłaszcza przemówienie p. posła Skołyżewskiego zniewala mnie do wypowiedzenia kilku uwag.

A zniewala mnie już z tego względu, że nie chciałbym, żeby z tej Wysokiej Izby rozeszły się głosy po kraju, niesprostowane z tego miejsca, co do akcji, którą kraj ma przeprowadzić w najbliższych latach a w szczególności co do środków, które ustawą przez Izbę wczoraj uchwaloną przekazane zostały funduszowi krajowemu.

Raczie Panowie wziąć na uwagę, jaki jest stan rzeczy. Rok temu komisya budżetowa, zbadawszy stosunki funduszu krajowego, przysłała do Izby z takim sprawozdaniem: „Stan funduszy krajowych przedstawia się co do najbliższej przyszłości nader niekorzystnie, i musi być już w tej chwili wzięta akcja celem zabezpieczenia krajowi źródła dochodów, do których uiszczania ludność przywykła przez czas trwania propinacyi, a które zachowane na przyszłość są jedyną drogą sanacyi funduszu krajowego! To był punkt wyjścia. Z tego punktu wyszliśmy a nie jest on tylko wyłącznym zadaniem i usiłowaniem naszego sejmu, gdyż w tym kierunku i inne sejmy głos podnosiły, choć nie miały propinacyi, i postawiły żądania do rządu o zasilenie swych funduszy krajowych, których potrzeby jak u nas z roku na rok ciągle się podnoszą nader trafnemu postawieniu sprawy przez J. E. Marszałka kraju i Wydział krajowy, dzięki poparciu, jakie akcja p. marszałka znalazła ze strony rządu krajowego przedewszystkiem, i dzięki, Szanowni Panowie, tej okoliczności, że rząd centralny wiedeński, musi się liczyć z reprezentacją Waszą w Radzie państwa i że ta reprezentacja Wasza przy każdej sposobności na pierwszy plan wysuwa w swojej akcji potrzeby funduszu krajowego, — dzięki tym okolicznościom, za pomocą własnych, z kraju tryskać mających źródeł, ma za lat 5 fundusz krajowy przyjść nie do jakiejś nadzwyczajnej dotacyi, ale do środków pokrycia tego niedoboru, który z naturalnym wzrostem wydatków krajowych stanie przed tą Izbą w r. 1911.

A już wczoraj Szanowny poseł p. Piński przedstawił Panom obraz owego niedoboru w r. 1911,

Tu wspomnieć mi wypada o miastach, które szczerze uznał za stosowne uposażyć

Sejm uchwałami wczorajszemi, a których stan finansowy w r. 1911 nie może być traktowany na równi z potrzebami wszystkich innych gmin w kraju. Jakiż jest stan tych 37 miast? Owe miasta z dniem 1. stycznia 1911 tracą wedle mego obliczenia 65% dochodów, które znaleźmy i znamy pod nazwą dochodów z propinacyi i dochodów z opłat konsumcyjnych. Gdyby te miasta nie otrzymały pomocy ze strony kraju, wówczas całe ich gospodarstwo wewnętrzne nie tylko byłoby zagrożone, ale instytucje naukowe jak gimnazya jak inne zakłady musiałyby być wprost zwiniete. Ta myśl przewodniczyła Sejmowi w przeznaczaniu dotacyi dla 37 miast, lubo ani sekundy nie moglibyśmy stanąć na stanowisku, że prawem przysługującym tym miastom można się upomnieć o dotacyę krajową.

Ale to, co ze względu na wyjątkowe stosunki tych miast, które mają stracić swój dochód i nagle stoją przed grozą bankructwa finansowego, to pragnęlibyśmy przenieść na inne gminy i jednym słowem zaapelować do skarbu krajowego, niech ten zaspokoi potrzeby gmin w całym kraju. Że ze strony pojedynczych reprezentantów pojedynczych interesów gmin miejskich lub wiejskich tego rodzaju żądania są stawiane, to rzecz naturalna; że ze stanowiska tego, które mam zaszczyt zajmować, muszą być odparte, to jest obowiązkiem sumienia politycznego, bo nic bardziej w życiu politycznym nie jest szkodliwe, jak czynienie nadziei, których zrealizowanie jest z góry wykluczone. I dlatego pragnę, żeby z tych obrad nie wyszły jakieś nadzieje nieuzasadnione, nie mogą się zgodzić na definicyę, wynikającą z przemówienia p. Skołyżewskiego, że kraj powinien tak, jak to uczynił dla 37 miast, i dla innych gmin potrzebujących pomocy, udzielać konieczne dotacye.

Co się zaś tyczy rezolucyi samych, to rezolucya p. Schätzla poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stan finansowy owych miast, które należą do grupy 30 miast, na które się rozciąga osobna ustawa krajowa.

Rezolucya p. Skołyżewskiego jaki ma cel?

Oto chciałby on, żeby do rezolucyi proponowanej przez komisję budżetową, a z mocy której damaga się komisya budżetowa, by utworzono osobny fundusz na cele asanacyjne dla miast, dodano ustęp o przypuszczeniu do tego funduszu i miasteczek i wsi.

Raczie Panowie wziąć jedną okoliczność na uwagę.

Jeżelibyśmy poszli za wskazówką p. Skołysewskiego, wtenczas wywołalibyśmy konkurencyę ze strony miasteczek i wsi i starania często z wielkimi wydatkami połączone o uzyskanie tej subwencji, a Wydział krajowy znalazłby się w tem położeniu, że musiałby pójść za intencją wyrażoną w tej rezolucyi, uwzględniającej przedewszystkiem potrzeby miast większych, które przystąpiły do systematycznej a stałej asanacyi swoich terytoryów.

I dlatego trzeba rzecz zostawić jej naturalnemu biegowi.

Fundusz asanacyjny ma być dopiero utworzony z chwilą, kiedy Wydział krajowy przyjdzie z konkretnymi wnioskami co do utworzenia tego funduszu, i wtedy będzie właściwy moment do określenia jak ten fundusz ma być użyty.

Mam głębokie przekonanie, że tu Wysoka Izba pójdzie za zapatrywaniem objawionem w sprawozdaniu komisji i że w konsekwencji tego przyjmowanie już dziś rezolucyi p. Skołysewskiego byłoby niczem innym, jak robieniem nadziei z świadomością, że nie będą długo spełnione.

Za rezolucją p. Skołysewskiego osobiście głosować nie mogę i proszę o jej uchylenie.

Co się zaś tyczy rezolucyi p. Schätzla, to przeciwko niej nie mam nic do zarzucenia.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca, gdyż przystępujemy do głosowania.

Mamy przedewszystkiem proponowany przez komisję wniosek, a do tego wniosku dodatek p. Kramarczyka, który opiewa:

(czyta):

po słowach »pomocy miastom« dodać słowa »także i gminom wiejskim«.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek proponowany przez komisję.

Kto przyjmuje wniosek II a) komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania poprawkę p. Kramarczyka.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 23. Odrzucono.

Następnie podam do głosowania wniosek p. Schätzla, który opiewa:

(czyta).

II. b) Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacyi z funduszków krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi nie mają, lecz z prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę dotacyi tych miast z funduszków krajowych i przedłożył Sejmowi odnośny wniosek w czasie właściwym.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest wreszcie rezolucya p. Skołysewskiego, która opiewa:

(czyta):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań w celu przyścia z pomocą miasteczkom i gminom podmiejskim, zamierzającym dokonać systematyczną asanację przez stworzenie osobnego funduszu krajowego lub przez dopuszczenie do utworzyć się mającego funduszu dla miast«.

Podaję teraz tę rezolucję do głosowania.

Kto ją przyjmuje, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest w tej chwili większość, zatem rezolucya p. Skołysewskiego upadła.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób, by z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadających w regule jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich.

b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 13 i 19 ustawy przemysłowej co do wykonywania koncesyj szynkarskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Pomimo wczorajszych zapewnień więszości uchwalającej tę ustawę, iż nikomu z jej strony ani w głowie nie powstało sięgać ze strony obszarników po dzierżawę tych koncesyj szynkarskich, tj. licencyj, to jednak, aby przecieź pod tym względem poza gołosłownem zapewnieniem dostarczyć także pewnych obowiązujących uchwał i ażeby się o to jacy szlachcice słaśzego charakteru nie kusili, pozwolę sobie zaapelować do Wys. Izby, aby w tym wniosku w wierszu 3-cim po słowach »w ten sposób« wstawić:

(czyta)

„aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej udowodnionej choroby koncesyonaryusza.

Tak więc ustępn ten opiewałby:

(czyta)

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób:

aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo, względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej, udowodnionej choroby koncesyonaryusza.

Sądzę, że w tej rezolucyi mieści się zarazem wezwanie do rządu, ażeby przy uchwalaniu w trakcie będącej właśnie nowej ustawy przemysłowej, zechciał mieć na uwadze tę uchwałę Wysokiego Sejmu.

Sądzę dalej również, że po tych wszystkich zapewnieniach, któreśmy tutaj słyszeli i właśnie dlatego, że istotnie zmiana ustawy przemysłowej jest w toku, nie znajduję przeciwników w tej Izbie, którzyby chcieli mimo tych wszystkich wyłuszczonej względów mieć mej rezolucyi coś do zarzucenia i za nią nie głosować.

W przeciwnym razie, gdyby tak nie było, gdyby i ta rezolucya miała być od-

rzuconą; musiałbym i ja i wszyscy obawy pod tym względem żywiący ludzie przyjść do przekonania, że do gołosłownych zaprzeczeń Panowie skorzy, ale czynić zamierzają przeciwnie.

Również proszę o zmianę ustępu a. od słowa: »szynk« w ten sposób, aby

(Czyta):

we wierszu czwartym i piątym zamiast »500 i 800« wstawić »1000«.

Wyobrażam sobie, że powodem tego odróżniania gmin miejskich i małomiejskich ode wsi, dla nas zresztą pochlebnego. było liczenie się z tem. iż w miastach i małych miastach odbywają się targi, na które schodzi się ludność z zamiarem kupna i sprzedaży, a więc że w tych miastach potrzeba większej ilości wyszynków, ażeby ludność miała gdzie napić się tej trucizny.

My jednakże nie możemy iść tym szynkarzom na rękę w ten sposób, ażebyśmy mieli ułatwiać ludności, która przyszła na targ, stratę zarobku, lecz właśnie musimy się jak najbardziej obwarować, ażeby te straty nie miały miejsca.

I dlatego dla nas, reprezentantów gmin wiejskich jest rzeczą bardzo doniosłą, ażeby ze względu na nasze interesa także po miastach i miasteczkach było jak najmniej wyszynków.

Jestem po wczorajszem wyjaśnieniu p. referenta bardzo gruntownie rozczarowany co do spodziewanego efektu całej tej akcji, mającej rzekomo na celu także i szerzenie wstrzeźmiwości od trunków alkoholicznych, bo dziś już wiem, że poza wyszynkami będzie się mogła jeszcze odbywać sprzedaż detaliczna i w zamkniętych naczyniach, jednem słowem będą 3 rodzaje sprzedaży, a więc jak dotychczas były 3 karczmy tak i dalej pozostanie i że po wejściu w życie tej ustawy jeszcze więcej tej trucizny alkoholu da się wprowadzić do wsi.

Jeżeli mając już to przeświadczenie chcielibyśmy przecie w jakiś sposób przeciwdziałać temu złemu, które bez naszego przyczynienia się sprowadzają ludzie chciwi zysku, którzy nie mają nic innego do czynienia jak rozpajać ludność, to dajmy przynajmniej dowód, że świadomi tego, przynajmniej w jakiś sposób staraliśmy się hamować zgubne dla społeczeństwa pod względem moralnym i materyalnym zapędy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby zechciała uchwalić także i tę drugą moją poprawkę, dążącą do tego, ażeby tak po

miastach jak po wsiach na 1000 mieszkańców był tylko jeden wyszynk.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*)
Poprawka uzyskała poparcie.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Wesoliński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

Punkt 3-ci tej rezolucyi zawiera w sobie stronę moralną całego przedłożenia — a jeżeli tak ważną jest strona materyalna, jeżeli tyle się o niej mówiło, tyle nadziei wyrażono i obliczano kwoty mające się uzyskać z propinacyi czy to dla miast, czy wsi lub też dla kraju, to daleko ważniejszy jest ten punkt, który właśnie ma stronę moralną.

Muszę jednak zaznaczyć, że ten punkt nie zadowolił nadziei, kładzie bowiem za mało nacisku na tę stronę moralną.

Wobec tego, że oprócz wyszynków we właściwym słowa znaczeniu, może się odbywać jeszcze sprzedaż w zamkniętych naczyniach, ten dodatek, że w regule jeden wyszynk będzie na 500 mieszkańców w miastach a na 800 mieszkańców w gminach wiejskich, jest bardzo liberalny i bardzo niebezpieczny, bo »w regule« to znaczy, że może być in minus a może być także in plus, czyli może także wyjść na to, że na 100 mieszkańców miast lub gmin wiejskich może być jeden szynk, gdyż słowo »w regule«, uprawnia do przypuszczenia, że mogą także zachodzić wyjątki.

Dlatego jabym pozwolił sobie zrobić tę poprawkę, aby zamiast słów »w regule« były umieszczone słowa »nie więcej jak« jeden szynk i t. d.

Nie potrzebuje nas o to głowa boleć, że mieszkańcy mniejszych wsi będą pozbawieni szynków, bo będą mieli sprzedaż detaliczną, sprzedaż w mniejszych naczyniach; nie potrzeba się także obawiać, że kółka rolnicze nie będą miały wyszynków, owszem, ja byłbym nawet za tem, aby nie miały, bo tak gdzie kółka mają wyszynk, tam dzieje się bardzo źle.

Co do punktu b) to właściwie nie wiem jak on ma właściwie brzmieć.

Początkowo punkt ten według brzmienia komisji opiewał (*czyta*):

By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich w myśl postanowień ustawy przemy-

słowej, przestrzegał wymogu osobistego wykonywania koncesyj szynkarskich.

Potem p. Sprawozdawca zaproponował jakieś zmiany. (Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** podając mowcy karteczkę: Oto jest tekst autentyczny).

(**Głosy:** Proszę odczytać!) (*czyta*):

By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej, co do wykonywania koncesyj szynkarskich.

Otóż ja w tej stylizacyi widzę, że brak słowa »osobistego« i o to właśnie słówko nam chodzi.

Powołuje się ten ustęp na §. 19 ustawy przemysłowej, a tam powiedziano, że wykonuje się przemysł »z reguły osobiste«. Jeżeli zatem powiedziano »z reguły« to możliwe są i wyjątki, a nam właśnie chodzi o to, aby takich wyjątków nie było i pragnęlibyśmy, aby tak było, jak proponuje p. Stapiński.

Z tych więc powodów, a przedewszystkiem ze względów właśnie moralności proszę o przyjęcie mojej poprawki t. j. o uchwalenie słowa »osobiste«. Chodzi nam tu przedewszystkiem, aby ukrócić pijaństwo, aby ukrócić te wszystkie nadużycia i niewłaściwości, jakie dotychczas były, chodzi nam o usunięcie wszelkich podejrzeń, ażeby się nie powtórzyło w przyszłości w innej formie to, co już było, chodzi nam o usunięcie nadużyć, które się dotychczas działy.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*)
Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek odpowiedzieć p. Stapińskiemu.

P. Stapiński w pierwszym ustępie swego przemówienia stanął na stanowisku, że decyzja pod względem wykonywania koncesyi szynkarskich leży niejako w atrybucyi Wysokiego Sejmu, później jednak odstąpił od tego zapatrywania i powiedział: Wprawdzie wedle dzisiejszej ustawy przemysłowej to, czego żąda komisja, jest zupełnie słusznem, ale mnie dzisiejsza ustawa przemysłowa nie odpowiada i dlatego ja chcę zaraz tu wprowadzić postulat krajowy, by wezwano rząd do zmiany ustawy przemysłowej i żąda, by do tego zastosować się już przy dzisiejszej uchwale.

Proszę Panów, jak można żądać od Wysokiego Sejmu, ażeby wzywając Rząd do wykonywania pewnej ustawy powiedział, ale nie tej, która teraz obowiązuje, lecz tej, która dopiero ma być nadana!

A któż z nas jest w stanie przewidzieć, jaką formę przybierze przyszła ustawa.

(P. Stapiński. To nie ja wzywam Rząd tylko Panowie).

Dlatego też dziś przy uchwalaniu tej rezolucji możemy się odwołać tylko na postanowienia ustawy przemysłowej dziś obowiązującej. A jeżeli p. Stapiński chce postulat swój przeprowadzić, to może to uczynić drogą samoistnego wniosku, może swój postulat Wysokiemu Sejmowi przedłożyć, a po zbadaniu we właściwej drodze nastąpić może w tym względzie ostateczna decyzja.

Co się zaś tyczy wniosku szanownego posła...

(Głosy: Wesolińskiego) z ziemi...

(Głosy: jasielskiej)

jasielskiej to przemówił on istotnie w sposób pasterski do Wysokiej Izby upominając się o to, by liczba szynków była możliwie jeszcze mniejszą.

Mnie się zdaje, że owe obawy p. Wesolińskiego, co do owej „reguły“ są zupełnie nieuzasadnione. Bo jeżeli prawodawca powiada „z reguły“ to tylko dopuszcza wyjątki i nie należy rzeczy w ten sposób tłumaczyć, że jeżeli się mówi „z reguły“ to ilość wyjątków będzie większą aniżeli ilość wynika z reguły.

Ale proszę wziąć łaskawie pod uwagę, że są dziś gminy, które nie liczą 500 mieszkańców a te gminy

(P. ks. Pastor. Zupełnie dobrze obejmą się bez szynków!) mają przecież targi i jarmarki

(P. Stapiński. Niech sobie idą po wódkę do sąsiedniej wsi, to im wcale nie zaszkodzi).

W tych wsiach są przecież odpusty, gdzie w razach wyjątkowych musi się dać pozwolenie na szynkarstwo.

A znowu proszę Panów nie można rzeczy tak brać skrajnie, że kto się napije kieliszek wódki już popełnił czyn niewłaściwy, bo przy naszym zwłaszcza klimacie, w naszych warunkach we wielu wypadkach jest to wprost koniecznością.

Ja sam o sobie nie mogę powiedzieć, jakobym lubiał gorące napoje

(P. ks. Pastor. Eksceleńcy lubi się trochę napić. *Wesodość*)

a przecież kieliszek wódki na polowaniu przy wielkich mrozach czasem wypije.

Ale o co innego powinniście się byli Panowie upomnieć, a mianowicie o to, aby decyzja pod tym względem przekazaną została krajowi. Jak długo o ilości szynków decydować będą inne czynniki, mianowicie prawodawca centralny, tak długo nie uczyni się zadość potrzebie kraju i dlatego rezolucja taka, któraby zmierzała do przekazania ustawodawstwu krajowemu, byłaby wskazaną.

Na tę pierwszą poprawkę ograniczającą nie mogę się zgodzić, bo przecież nikt nie przypuszcza, by Wydział krajowy przedkładając Panom rezolucję taką właśnie, jaką mamy przed sobą w tej chwili, uczynił to nie na podstawie bliższej znajomości stosunków i po porozumieniu się z c. k. Rządem. Więc zmniejszenie tego byłoby braniem na siebie pewnej odpowiedzialności, że żądamy czegoś, co stosunkom krajowym nie odpowiada, a co w danych wypadkach może się w wykonaniu okazać złem.

A teraz co do tego wykonywania szynkarstwa (P. Wesoliński. Mogą gminy obchodzić się bez szkół, to mogą także i bez szynków!).

Zapewne Szanownemu Posłowi chodzi o względy moralności, ale racie Panowie wziąć pod uwagę, że ustawa przemysłowa wyraźnie powiada, że wyszynki trunków mają szynkarze wykonywać osobiście. (P. Stapiński. A we Lwowie i Krakowie mamy tysiące szynków, gdzie wyszynku nie wykonuje się osobiście!).

Dzisiejsze szynki nie opierają się na koncesyi, wynikłej z ustawy przemysłowej, dzisiejsze szynki są następstwem właśnie ustawy propinacyjnej. (P. Stapiński. Ale nie we Lwowie i w Krakowie, ja mówię tylko o tych miastach).

Co do osobistego wykonywania wyszynku, to ja osobiście nie miałbym nie przeciwko temu dodatkowi, ale chodzi tu o jedną rzecz i to było podniesione w Komisji budżetowej, że jeżeli się wzywa Rząd do wykonywania ustawy, to trzeba przecież treść tej ustawy mieć na oku. Skoro się Rządowi powiada: „Masz wykonać co do wyszynku ustawę przemysłową tak, jak ona w §§. 18. i 19. opiewa“, to mnie się zdaje, że wzywa się Rząd do wykonania tego, co ustawa zawiera i uzupełniać tej ustawy własnymi wyrażeniami nie można, (Głosy: Owszem!) nie można powiedzieć Rządowi: „Masz wy-

konać ustawę tak, jak mnie się wydaje. Taby stało w sprzeczności z ustawą. (*Głosy: Nie*). Mnie się zdaje, że na tej podstawie stanąć nam nie wolno. (*P. Stapiński*). Myśmy już tyle ustąpili — niechże Eksce-lencya także raz ustąpi).

Dlatego proszę o przyjęcie rezolu-cyi w brzmieniu proponowanem przez Ko-misyę.

Marszałek. Przystępujemy do głoso-wania, proszę Panów zająć miejsca. Do wniosku III. lit. a), są postawione dwie po-prawki, jedna p. Stapińskiego, który żąda, aby zamiast słów: „jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i ma-łomiejских, zaś na 800 mieszkańców w gmi-nach wiejskich“ było powiedziane: „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiasteczko-wych“.

Druga poprawka p. Wesolińskiego o-piewa, aby zamiast słów: „w regule“ było powiedziane: „nie więcej, jak jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejских, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich“, ewentualnie w razie przyjęcia poprawki p. Stapińskiego, nie wię-cej, „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiej-skich“.

Wskutek tego podam przedewszystkiem do głosowania ustęp III. a) z opuszczeniem słów z jednej strony: „w regule“, a z dru-giej strony cyfry 500 i 800 mieszkańców, na których ma przypaść jeden szynk.

Widzę, że p. Stapiński jest zaniepokojony, że zapomniałem o jego drugim wnio-sku, ale może być zupełnie spokojnym. Trzeba najpierw uchwalić wniosek Komisyi, a potem dopiero poprawki.

Podam przeto pod głosowanie ustęp a) z opuszczeniem słów: „w regule“ i z opu-szczeniem cyfr 500 i 800. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Wię-k szość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam pod głosowanie wnio-sek p. Stapińskiego, który żąda, aby zamiast słów: „jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejских, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich“, było powiedziane: „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiasteczkowych“.

Podaję tę poprawkę najpierw pod gło-sowanie, bo żąda ona ograniczenia ilości szynków, a zatem idzie dalej. Kto przy-jmuje tę poprawkę p. Stapińskiego, zechce

powstać. (*Po chwili*): Jest głosów 27. Jest mniejszość.

Podam teraz pod głosowanie cyfry mieszkańców 500 i 800, proponowane przez Komisję. Kto przyjmuje te cyfry, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następnie co do słów: „w regule“ jest poprawka p. Wesolińskiego, który żąda, by zamiast tych słów: „w regule“, było powiedziane: „nie więcej, jak“. Kto przy-jmuje poprawkę p. Wesolińskiego, zechce po-wstać. (*Po obliczeniu głosów*): Jest gło-sów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*): Poprawka upadła. Kto przyjmuje słowa: „w regule“ wedle wnio-sku Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Wię-k szość*). Są przyjęte.

Obecnie przychodzi pod głosowanie dodatkowy ustęp poprawki p. Stapińskiego, który opiewa (*czyta*):

„Aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo, względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie ma-łoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej, udowodnionej cho-roby koncesyonaryusza

Kto przyjmuje poprawkę p. Stapiń-skiego, zechce powstać. (*Po obliczeniu gło-sów*). Jest głosów 38. Proszę o próbę prze-ciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 55. Wniosek upadł.

Teraz przychodzi pod głosowanie u-stęp b). Do tego ustępu jest poprawka p. ks. Wesolińskiego, ażeby po słowach: „co do“, dodać: „osobistego“.

Podam najpierw pod głosowanie ustęp ten wedle wniosku Komisyi. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Wię-k szość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Wesoliń-skiego, ażeby po słowach: „co do“, dodać słowo „osobistego“, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 41. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 56; wniosek upadł.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

IV. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkar-skich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej

od piwa przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

L. 248. Petycję gminy miasta Nowego Sącza w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi,

L. 2.742. miasta Wadowic o przyznanie udziału w półtoramilionowym zasiłku.

L. 2.730. miasta Brzeżan i L. 2.922. miasta Buczacza tej samej treści.

L. 2.949. Galicyjskiego Związku fabrycznego w przedmiocie zmian projektu ustawy.

L. 2.736. gminy miasta Gorlic o uwzględnienie miasta Gorlic przy rozdziale dotacyi z funduszu krajowego.

L. 2.716. miasta Tarnowa o zwiększenie dotacyi krajowej na rzecz 37 miast.

L. 3.360. miasta Rohatyna o subwencję z ustaniem prawa propinacyi.

Wreszcie L. 3.714. petycję zbiorową Izb handlowych i Związku fabrycznego i piwowarów — niniejszem sprawozdaniem uznaje się za załatwione.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie końcowej petycji.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Nad petycją L. 2.895. gminy Cergowy o nadanie prawa propinacyi Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. (*Allegat 522*).

Sprawozdawca poseł **Zdzisław Tarnowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wuoszę o

uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków Komisji.

Sprawozdawca p. **Tarnowski**. Prostuje przedewszystkiem omyłkę druku, a mianowicie: w wierszu pierwszym i drugim §. 1. ustawy o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy, zamiast słów: „regularnych“, ma być: „regulacyjnych“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. września 1905. L. 81.379 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyjmuje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 267. wydatków na rok 1906 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien rudnickich (do r. 1908) 2.800 K,

b) na konserwację osuszenia bagien stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K,

c) na konserwację osuszenia bagien oleskich (do r. 1925) 1.000 K,

d) na drenowanie gruntów włościańskich IV. rata (z 10-lecia) 80.000 K,

e) na regulację potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (ostatnia) 6.389 K,

f) na zabudowanie potoku Psarka, w pow. chrzanowskim II. rata (ostatnia) 17.300 K,

g) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. myślenickim, (II. rata z 3-lecia) 12.100 K,

h) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ), II. rata (ostatnia) 17.250 K,

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, II. rata (z 3-lecia) 7.050 K,

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz), I. rata (z 2-lecia) 8.929 K,

l) na regulację potoku Mikoszki w Rzeszowie, I. rata (z 5-lecia) 6.432 K,

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec I. rata (z 3-lecia) 12.000 K,

n) na regulację Strwiąża pod Czaplami 5.900 K,

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7.750 K.

p) na regulację potoku Paleczki 1.500 K,

r) na zabudowanie potoku Buczynki (pow. Chrzanów) 5.310 K,

s) na regulację potoku Turka w gminie Zielonka pow. Kolbuszowa 1.240 K,

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów I. rata (z 3-lecia) 9.367 K,

u) na zabudowanie potoku Piekiełko w gminie Maniowy (pow. Nowy Targ). I. rata (z 2-lecia) 11.125 K,

w) na zabudowanie potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowa (pow. Grybów) 12.750 K,

x) na regulację Jasiołki pod Bizezówką i Moderówką 5.280 K,

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 K,

z) na regulację potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) 13.333 K,

aa) do dyspozycji Wydziału krajowego 40.000 K.

Ogółem 289.705 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rub. IX. poz. 268 wydatków na r. 1906 następujące zasiłki:

- 1. w Jadachach 500 K,
- 2. Rzochowie 500 K,
- 3. w Ohladowie 500 K,
- 4. w perymetrze regulacji Pustej (Radosławki) 1000 K,

5. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie 2.000 K.

Ogółem 4.500 K.

IV. Sejm podwyższa dotację roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 K począwszy od r. 1906 — a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z $33\frac{1}{2}\%$ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypad-

kach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości $33\frac{1}{2}\%$.

V. a) Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o 2 etatowych inżynierów II. klasy i 2 etatowych inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z d. 1. stycznia 1906.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura melioracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur, jak niemniej potrzebę odpowiedniejszego wyznaczenia dotacji na utrzymanie biur ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjąć z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materiału, i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencyonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

VII. Sejm zmienia postanowienie ustępu pierwszego §. 4., tudzież postanowienia §§. 10. 11 i 12 instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, które zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i opiewać mają, jak następuje:

§. 4. (ustęp 1).

„Bezpośredni przełożeni mają prawo karać konduktorów i dozorców napomnieniem ustnem i napomnieniem pisemnem, gdyby zaś te napomnienia nie odniosły skutku, grzywnami od 2 do 10 K, które to grzywny wpływają do funduszu krajowego“.

§. 10.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

„Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe stale mianowani konduktorzy i dozorczy:

1. jednorazowe wkładki w wysokości i terminie podanych w §. 11.;

2. bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do emerytury policzalnej.

Podczas spłacania wkładki jednorazowej nie uiszczą się wkładki bieżące“.

§. 11.

Wymiar jednorazowej wkładki.

„Przy pierwszej nominacji wymierza się jednorazową wkładkę służbową w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 600 K wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacjach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których konduktorzy lub dozorczy wkładkę jednorazową już uiszcili.

Jednorazową wkładkę uiszcza się w 12 bezpośrednich po sobie następujących ratach miesięcznych“.

§. 12.

Uiszczanie wkładek.

„Wkładki konduktorów i dozorców mają być ściągane co miesiąc przy wypłacie ich poborów.

Zajęci przy robotach dozorczy nadsyłać mają wkładki punktualnie co kwartału do kasy krajowej.

Dozorca, który najdalej w 15 dniach po upływie kwartału nie uiszczy do kasy krajowej zaległej wkładki, podlega karze pieniężnej w kwocie 2 K. która wpływa do funduszu krajowego.

Dozorca, który całorocznej wkładki bieżącej najdalej do 15. stycznia następnego roku nie uiszczy, traci cały ten rok służby“.

VIII. Sejm uchwała załączone projekty ustaw:

1. o regulacji rzeki Raty z dopływami;

2. o regulacji rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki;

3. o konserwacji robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy;

4. o konserwacji robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie;

5. o konserwacji robót regulacyjnych na potoku Dumnym;

6. o konserwacji obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim;

7. o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach;

8. o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

IX. Sejm przyznaje na rok 1906 tytułem I. raty 50% datku kraju na konserwację publicznych robót melioracyjnych następujące kwoty:

1. na konserwację regulacji górnej sekcji Gniłej Lipy 500 K;

2. na konserwację regulacji Złotej Lipy 1000 K;

3. na konserwację regulacji potoku Dumnego 750 K;

4. na konserwację obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim 4.500 K;

5. na konserwację obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K;

6. na konserwację obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K;

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1906 do końca lutego 1908;

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi następujące projekty ustaw:

1. o regulacji Sołotwy i Rokitny, uchwalony dnia 1. maja 1900;

2. o regulacji Pełtwi, uchwalony dnia 17. lutego 1898.

3. trzy projekty ustaw, uchwalone dnia 28. października 1903;

a. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa;

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

4. uchwalone dnia 3. listopada 1904 dwa projekty ustaw:

a) o regulacji Wereszczycy, i

b) o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy.

XII. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk, tudzież na drobne melioracje asygnował zasiłki państwowe w takiej wysokości i w takich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca.

XIII. a) Petycye L. s. 1971 gmin Ochotnica i Tylmanowa o regulację rzeki Ochotnicy; L. s. 2654 gmin Barszczowice, Sroki Prusy i Kamienopol o regulację Pełtwi; L. s. 2740 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacji Raby; tudzież L. s. 3233 mieszkańców Nowego Targu o regulację Białego i Czarnego Dunajca odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

b) Petycye L. s. 1966 gminy Wał-Ruda o regulację Olszówki; L. s. 1967 gmin Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule o dozwole nie paszenia gęsi na uregulowanych potokach; L. s. 2013 gminy Miechowice wielkie o wykonanie rowu osuszającego L. s. 2393 Wydziału powiatowego w Śniatynie o regulację Rybnicy; L. s. 2433 Wydziału powiatowego w Kamionce strumiłowej o regulację dopływów Bugu i L. s. 3375 gminy Crernichowa o odgró dzenie pastwiska od brzegów rzeki Strwiąża — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ustawa

z dnia o regulacji rzeki Raby z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mejego Królestwa Galicyi i Lodemeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje :

§. 1.

Regulacja rzeki Raby od gminy Prusie do jazu w Sielcu wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsięwzięcie przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. 38, subweucyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliniuje koszta robót na 7,600.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, kokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić :

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliniowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§ 6 i 4 ustępu 2. a) ustawy z d. 30 czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliniowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość opłat i termin płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie :

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Raty i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekro-

czenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwację, oraz co do zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam memu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa.

z dnia o regulacji rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacja rzeki Tyśmienicy od Borysławia do ujścia do Dniestru wraz z dopływami tudzież potoku Letnianki ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminaruje koszta regulacji Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami, tudzież potoku Letnianki, na 5,624.000 koron, koszta zaś regulacji górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu na 936.000 koron, razem na 6,560.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów regulacji Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami i potoku Letnianki w kwocie 2,249.600 koron, a pięćdziesięciu procent kosztów regulacji górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu w kwocie 468.000 koron, razem w kwocie 2,717.600 koron;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 2,717.600 koron z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze konkurencyjne oznaczyć

się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy w kwocie 1,124.800 koron, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych, w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Tyśmienicy i doniów.

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwację, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem,

któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. ust. kraj. Nr. 69, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp rzeki;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dziennik ustaw krajowych Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej związanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. krajowej Nr. 69. niemniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływają do kasy krajowej w półrocznych latach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według mia-

ry ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożyska rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli 2 m. po obu stronach brzegów rzeki, a na pół m. od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 roku Dziennik ust. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem

Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1893 Dz. u. kraj. Nr. 30, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie od stawu w Brzeżanach do Litwinowa mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki;

2. z odszkonowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kraj. Nr. 30.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od roku 1906 do r. 1908 włącznie, po 1.000 K, czyli razem 2.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1903. Dz. u. kr. Nr. 30., niemniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kr. Nr. 30. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do Kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów rzeki, a pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

Według tychsamyh przepisów orzeczeniem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na potoku Dumnym.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894. Dz. u. kraj. Nr. 70., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajne utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na potoku Dumnym od stawu w Kukizowie do mostu gminnego w Lisku mają być pokrywane;

1. z dochodów uzyskanych z wydzierzawiania skarpy potoku, o ile te skarpy stanowią własność przedsiębiorstwa regulacyjnego;

2. z odszkodowań, i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, związanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kr. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. I. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 750 K. czyli razem 1.500 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70, niemniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymywanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2, ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy;

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i dnia 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według

miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych jak łożysk potoku i rowów, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko potoku i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoku i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów potoku Dumnego, a na pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszedniej ustawy karnej, karane będą według przepisów ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonym będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia o konserwacji obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49 co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzskim mają być pokrywane:

1. z dochodów, uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzskiego.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzskiego w §. 1. pod 3) wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, od roku 1906 do roku 1908 włącznie, po 4.500 K, czyli razem 9.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Rozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49, niemniej też niezucyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się

niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i powiat tarnobrzescki.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelny nadzór nad wykonaniami robotami prowadzić będzie Wydział krajowy, który też począwszy od roku 1906 obejmie zarząd funduszu budowy i wykończenia prawego wału Sanu, oraz przekopu Bukowy.

Datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Datki powiatu tarnobrzesckiego mają być corocznie wstawione do budżetu powiatowego.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wałów, ubezpieczeń brzegów potoków i rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają :

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wały, potoki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych ;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu itp. z potoków i rowów w miejscach niedozwolonych ;

c) skopywanie brzegów potoków i rowów, tudzież skopywanie, przebijanie, zaszadanie drzewami i wiklinami w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących ;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na wałach ochronnych, tudzież na skarpach potoków i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbronione :

a) wnoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów ;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny itp. zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów ;

c) oranie ziemi bliżej niż 2 m po obu stronach wałów i potoków, a na pół m od rowów ;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu c. k. Namiestnictwo, na obwałowanych zaś dopływach (Strachockiej rzece, Jodłówce-Lipie i Bukowie-Łukawicy) Wydział krajowy.

Gdzie wały są narażone na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te, wymagające ochrony od lodów, oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcji wałów, dostarczyć bez zwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Wydziałem powiatowym tarnobrzesckim.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę uregulowanych potoków i rowów,

wydane zostaną w osobnym rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa i spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71, co następuje.

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, tudzież regulacji potoków Więckówki i Miłówki wraz z rowami dopływowymi i odpływowymi, jako też obiektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane :

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i skarp potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej *zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K, czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71, niemniej też niezuczyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i niezależny nadzór nad wykonaniem robotami sprawuje, stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71 Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpły-

wać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary, ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak: wałów ochronnych, łożysk i ubezpieczeń brzegów potoków Więćkówki i Milówki, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają :

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków, skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względu na bezpieczeństwo publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakiegokolwiek budowli tamujących przyływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca, tudzież potoków Więćkówki i Milówki;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny, i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inunda-

cyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznym dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, oznaczy Namiestnictwo w profilu inundacyjnym Więćkówki i Milówki.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w okręgu konkurencyjnym, na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia, mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych, wydane zostaną w osobnym rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia , o konserwacji obwałowania

lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69. co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich, tudzież rowów dopływowych i odpływowych wraz z obiektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wału ochronnego.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej związanej w myśl §. 4 ust. z dn. 2. września 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, począwszy od roku 1906 do roku 1908 włącznie po 500 K., czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905. zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów, wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonaniem robotami sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót, jak wału ochronnego, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wał i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie rowów, skopywanie przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wału, ramp i ogrodzeń ku ochronie wału służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach wału i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli, tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wału;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli 2 metry po obu stronach wału, a pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznym dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Namiestnictwo i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu;

§. 9.

W razie zagrożenia wału ochronnego przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wału.

Sily robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymują strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wału w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych rowów, wydane zostaną w osobnym rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejsze ustawy, o ile

nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. Szponder. Wysoka Izbo!

Zabranie głosu przezemnie przy rozprawie nad przedmiotem, o którym ani z tytułu studyów inżynierskich, ani z tytułu praktyki w tym kierunku nie mogę mieć choćby najskromniejszego pojęcia, wywoła zapewne zdziwienie tak u fachowców jak i u praktyków zawodowych.

Otóż już z góry oświadczam, że ani mi w głowie krytykować prace w zakresie inżynierii wchodzące, chociaż nieraz już bywało, że jak to powiadają prosty chłopski rozum niejednokrotnie dostatecznie i skutecznie krytykował rozum dyplomowany.

Jeżeli zabieram głos, to czynię to nie dla krytykowania prac inżynierskich, lecz dla wskazania pewnych niewłaściwości, jakie się zdarzają przy regulacjach rzek i przy przekopach.

Znaną jest rzeczą, że większa część kwoty przeznaczonej na regulację pochodzi z kieszeni chłopskiej, spodziewałyby się za tem należało, że rząd przy wypuszczaniu robót przez siebie prowadzonych będzie w pierwszej linii uwzględniać tych, którzy na te budowle i regulacje swój grosz dają.

Niestety tak się nie dzieje, bo prawie zawsze tę pracę oddaje się przedsiębiorcom, spekulantom, którzy tę pracę wykonywują przy pomocy rąk chłopskich, nie bez wielkiego wyzysku tych robotników.

Prawda, że wszystkich robót włościanom oddać nie można, ale takie roboty jak ziemne, dowóz materiałów mogłyby się z pewnością dostać włościanom z wykluczeniem wszelkich pośredników.

Rząd podaje na swoje usprawiedliwienie, że pertraktowanie z większą liczbą przedsiębiorców utrudniłoby akcyę i zabrałoby wiele czasu. Byłoby to zupełnie słuszną rzeczą, gdyby rząd w innych wypadkach tak ssmo postępował. Ośmielam się zapytać dlaczego ten rząd, gdy chodzi o

ściągnięcie podatków nie szczędzi trudów, by z całą skrupulatnością wyszukać najbardziej ukrywającego się przed okiem fiskusa kontrybuenta, a obawia się trudów przy pertraktacjach z dzierżawcami.

Gdyby więc rząd raczył choć część tej troskliwości, jaką poświęca przy ściągnięciu podatków okazać wtedy, gdy chodzi o rozdzielanie robót melioracyjnych, zyskałby przy najmniej w ten sposób dla siebie wdzięczność kontrybuentów.

To jest jedna niewłaściwość, na którą chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, ażeby przy oddawaniu robót melioracyjnych uwzględniono włościan.

Taki wypadek był n. p. przy przekopach w Kopance, gdzie roboty oddano przedsiębiorcy nie mającemu najmniejszej styczności z włościanami, wyzyskiwał ich w niemiloserny sposób, korzystając z ich przymusowego położenia, bo była przedtem wielka posucha i włościanie byli w wielkich potrzebach. Tego rodzaju spekulantom o nic innego nie chodzi, jak tylko o największy zysk, mniejsza o to czy ten zysk będzie ociekał potem i łzami robotników.

Nie dość im, że za nadzwyczaj wyciągającą pracę płacą bardzo niską cenę, że z tej ceny urywają, to jeszcze zakładają kantyny na miejscu budów, w których osobno jeszcze wyzyskują robotników, bo tylko w tych kantynach mogą dostać artykuły żywności za znaczki, które im się zamiast pieniędzy wypłaca.

Drugą niewłaściwością, na którą chcę zwrócić uwagę W. Izby jest ta: Jeżeli się buduje wał, to pomiędzy wałem a korytem rzeki pozostaje pewna przestrzeń, t. zw. inundacyjna, na niej pozostaje kilka domów chłopskich, zdanych na łaskę i niełaskę losu.

Co się stanie, kiedy przyjdzie wylew — to nikogo nie obchodzi. Ten sam wypadek zachodzi, gdy się prowadzi przekop; pomiędzy przekopem a korytem rzeki pozostawia się włościan na łaskę i niełaskę losu. Bez kwestyi, rząd może powiedzieć: nas to nie obchodzi, co się z nimi stanie, jeżeli chcą, to niech się przeprowadzą gdzieindziej.

To byłoby uzasadnione, gdyby rząd nie przedsięwziął czy to urządzania przekopów, czy budowy wałów za grosz publiczny, jeżeli jednak wykonywa te prace groszem publicznym, to nie tylko powinien uwzględnić większość ludności, ale i tych kilkunastu włościan, bo łatwiej jest całemu krajowi czy państwu wziąć w opiekę tych biedaków na terenie inundacyjnym, aniżeli

skazać ich na kompletną ruinę pod względem majątkowym, jeżeli przyjdzie powódź.

Otóż pozwolę sobie w tym duchu postawić rezolucję, o której przyjęcie upraszam p. referenta.

(Czyta):

*Wzywa się Wydział krajowy, aby w miejsce dotychczasowego a niedostatecznego udzielania subwencji tak domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi, jak i grunta znajdujące się pomiędzy wałami i rzeką i pomiędzy przekopem i dawnym korytem rzeki od włościan wykupywał.

Dotychczas bowiem była praktyka, że włościaninowi, którego zabudowania znajdowały się na terenie inundacyjnym, dawało się subwencję 100 do 120 złr, ażeby się przeniósł poza wały. Jest to niewystarczające; na samo zburzenie domu potrzeba pewnej kwoty, a trzeba zważyć, że jak się te domy rozbierze, to nie można ich w ten sposób odbudować, potrzeba nowego materiału, nowych znacznych nakładów, czyli, że te 120 złr. za ledwie na przeniesienie wystarczą.

A proszę Wysokiej Izby, co się stanie z placem? Przecież ten człowiek musi mieć plac pod budowę, więc jeżeli mu rząd 120 złr. albo i mniej przeznaczy, jeżeli pozbawi go dawnego placu, na którym dom stał, a nowego nie da — to jest to poprostu ruina.

Byłoby niewielkim wydatkiem dla państwa, gdyby rząd od tych włościan wykupywał ten plac i kawałek gruntu, jaki posiadają, gdyż za tę cenę mogliby osiąść na terenie bezpiecznym i tam się pobudować. Rząd mógłby użyć tych terenów inundacyjnych na kultyury, na łązy i miałby dochód, a z drugiej strony włościanin byłby bezpieczny i nie byłoby skarg na niebezpieczeństwo utraty całego mienia.

Popierając moją rezolucję, mam nadzieję, że tak referent jak i Wysoka Izba do niej się przychyli. (Brawa).

Marszałek. Kto popiera rezolucję p. Szpondra, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. ks. **Wilezkiewicz.** Proszę o głos.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. **Wilezkiewicz** ma głos.

P. ks. **Wilezkiewicz.** Chciałbym tylko słów kilka powiedzieć w sprawie obchodzącej powiat dąbrowski i poruszonej w sprawozdaniu Wydziału krajowego o meliora-

cyach na str. 74. Uderzył mnie tam jeden ustęp, w którym powiedziano, że roboty przy regulacji Kisieliny winne były być ukończone w jesieni r. 1901 a do r. 1905 ukończone nie zostały. Ustęp ten brzmi (czyta):

»Opóźnienie ukończenia robót spowodowane zostało zupełnem zaniedbaniem spraw spółki przez Wydział spółki, który nietylko nie zajął się ściąganiem datków konkurencyjnych, lecz od r. 1898 nie przedkładał Wydziałowi krajowemu ani protokołów posiedzeń, ani zamknięć rachunkowych, ani też nie odpowiadał na wezwania Wydziału krajowego. Z tego powodu Wydział krajowy odniósł się odezwą z dnia 27. czerwca 1905 l. 59.166 do c. k. Namiestnictwa o usunięcie Wydziału spółki i ustanowienie w myśl statutu przymusowego zarządu spółki złożonego z delegatów c. k. Rządu i Wydziału krajowego, mandat zaś delegata Wydziału krajowego porucił byłemu prezesowi spółki wodnej dla regulacji Łęgu, p. Henrykowi Dolańskiemu, właścicielowi dóbr w Radłowie«.

Owóż w tym charakterystycznym ustępie sprawozdania zastanawiać musi dlaczego regulacja Kisieliny nie mogła być dotąd ukończoną, dlaczego mianowicie te roboty, które miały być ukończone w r. 1901, nie są ukończone w r. 1905. Nie ma też nadziei, ażeby były w r. 1906 ukończone, bo jak ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, zalega na stronach konkurujących do regulacji aż 80.000 kor.

Ściągnięcie tych pieniędzy następnie będzie połączone z wielką szkodą dla ludności, naprzód dla tego, że kwoty konkurencyjne niewątpliwie ściągając się będzie od razu a potem, że będzie się je ściągając z procentem zwłoki, który także poważną kwotę stanowić będą.

Dalej dziwnym i prawdziwie galicyjskim objawem jest to, że Wydział spółki nie zajął się ściąganiem datków konkurencyjnych, nadto od r. 1898 nie przedkładał Wydziałowi krajowemu rachunków, ani nie odbywa posiedzeń, ani nie odpowiadał na wezwania Wydziału krajowego.

Ale najdziwniejszem jest, że c. k. Namiestnictwo powiadomione przez Wydział kraj o tem niedbalstwie ze strony Wydziału spółki, jeszcze w czerwcu 1905, do dzisiaj na pismo Wydziału kraj. nie odpowiedziało.

Zabieram głos w tej sprawie dla tego, do doszło mnie w tych dniach pismo komi-

tetu kościelnego w Wietrzykowicach z ubolewaniem, że cmentarz przy kościele w Wietrzykowicach dostał się w teren inundacyjny i że przy pierwszym lepszym wylewie Kisieliny cmentarz dostanie się pod wodę a nieboszczykowie idą po śmierci na poniewolny flis do Gdańska (*Wesołość*) zaś pieniędzy przyrzeczonych na przeniesienie cmentarza po za teren inundacyjny nie można uzyskać, bo w kasie spółki nie ma pieniędzy.

Otóż ośmielam się zapytać p. Komisarzu rządowego co c. k. Namiestnictwo zamierza uczynić, ażeby Wydział spółki uwzględnił polecenia Wydziału krajowego, ewentualnie, kiedy c. k. Namiestnictwo w interesie ludności raczy się zastosować do odezwy Wydziału kraj. z 27. czerwca b. r.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Bardzo daleki jestem od wypowiedzenia ujemnych uwag co do działalności Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, albowiem z przyjemnością stwierdzić muszę, że Biuro to zaskarbiło sobie pośród ludności jak najlepszą opinię i tak ze strony włóścian przy drenowaniu i innych pracach melioracyjnych, jak ze strony ludzi, którzy patrzą na roboty regulacyjne przy rzekach prowadzone przez Biuro melioracyjne Wydziału krajowego, jest tylko powszechne dla Biura uznanie.

Zabieram głos przede wszystkim dlatego, ażeby stwierdzić, że rząd austriacki z uchwał Wys. Sejmu — jak mamy tego w sprawozdaniu, będącem na porządku dziennym dowody — nietylko tak jak nie sobie nie robi ale że wręcz w sposób uchylający powadze tej Wys. Izby, na powtórne i na dalsze wezwania tak Sejmu jak Wydziału krajowego odpowiadać nawet nie jest łaskaw.

Ten moment trzeba podnieść szczególnie dla oświetlenia słów posła Abrahamowicza referenta poprzedniego przedmiotu. Słyszeliśmy od niego, że Delegacja polska w Wiedniu potrafi wywalczyć sobie posłuch u rządu. Skoro chodziło o propinację, udało się rzeczywiście czynnikiem krajowym uzyskać posłuch dla żądania poprzedniej ustawy; rząd zgodził się na tę — jak to nazwano — wielką ofiarę, na wyrzeczenie się dochodów na rzecz skarbu krajowego. Byliśmy świadkami i innych wypadków.

Kiedy chodziło o cukrownictwo, Delegacja polska postawiła to na ostrzu miecza i w pismach ostrymi środkami groziła tak,

że i ów dezyderat znalazł wówczas chętny posłuch u rządu i został spełniony.

Wobec tego, w tem oświeteniu, ociąganie się rządu z spełnieniem uchwał i wezwań tej Izby w sprawie spełnienia żądań melioracyjnych i w sprawie regulacji rzek nabiera dopiero właściwego charakteru. Jeżeli Delegecyja polska potrafiła wyjednać takie rzeczy, które dla rządu są niewątpliwie bardzo uciążliwe — to mam prawo powiedzieć, że wina niespełnienia tych żądań, które się odnoszą do takich spraw jak melioracye, spada na delegacyę polską, która umie wywierać nacisk na rząd tam, gdzie idzie o interesa jednej części ludności....

(P. ks. Pastor. Czemuż nie idziecie do Koła polskiego?)

...natomiast nie umie wywalczyć sobie posłuchu ta Delegaeyja polska, skoro idzie o spełnienie żądań takich jak melioracye.

(P. ks. Pastor. To idźcie do Koła polskiego!)

Sam ks. Pastor na licznych wiecach powiedział, że czterech posłów ludowych jest za małą grupką, żeby potrafili wywalczyć sobie posłuch. Bardzo dziękuję p. ks. Pastorowi za Jego wykrzyknik, bo dopomaga mi on do uzasadnienia powyżej stwierdzonego faktu, że Koło polskie nie dba o sprawy melioracyjne.

Jest poza Kołem polkiem grupka 4 posłów ludowych, którzy także mają prawo zabierania głosu w Radzie państwa.

(Ks. Pastor. Ale nie korzystają).

Ale działalność owej grupy posłów ludowych unicestwia głównie Koło polskie tem, że ją przedstawia jako przedstawicielstwo warchołów jakichś, jako nie reprezentacyę kraju, bo za Reprezentacyę kraju Koło polskie wyłącznie samo się podaje. Jeżeli widzimy, że 64 posłów wymownych i takich odważnych, jak ks. Pastor nie potrafi wyjednać u rządu spełnienia desideratów melioracyjnych, to oczywista rzecz, że wyłącznie do tej grupy jeszcze 4 posłów może mieć co najwięcej znaczenie spełnienia gorącego życzenia ks. Pastora, ale na samą sprawę ono wpłynąć nie może i dlatego wykrzyknik taki, jak rzucił tu ks. Pastor, uważam tylko za chęć agitacyi nawet w tej Wysokiej Izbie przeciw grupie niezawisłych posłów ludowych. Otóż rozsądna opinia nawet przeciwników i nieprzyjacieli naszych musi przyznać, że zarzut niespełnienia tych wezwań krajowych nie może nas obciążać, bo my zresztą nawet w tym kierunku nie obowią-

zani jesteśmy do niczego, albowiem jesteśmy odsunięci od możności kontrolowania co się dzieje

My jako opozycya nie wiemy w ciągu roku i nie możemy wiedzieć, nie mamy nato sposobności i sił, żeby śledzić aż tak dokładnie każdą część akcyi, ale natomiast musi spotkać zarzut ks. Pastora i Jego towarzyszy, że mając dostatecznie po temu sił, postępują w ten sposób, że rzeczywiście tak żądania jak uchwały Sejmu co do melioracyi nie zostały spełnione. Mnie się tak wogóle zdaje, że rząd austriacki nie traktuje kraju naszego pod względem uwzględnienia tych desideratów na podstawie słuszności, na podstawie tego, że nam się to należy, tylko że rząd austriacki uważa, jak inne datki, tak i melioracyjne za pewien rodzaj kitu do zalepienia dziur w murze wiernopodańczej lojalności, skoro te dziury powstają, naturalnie na tle lojalności wobec austriackiego rządu wówczas dopiero rząd spieszy z kitem w postaci świadczeń materialnych na potrzeby krajowe. I ja sobie też to tłumaczę, że jeżeli mimo że te dziury są znaczne u nas, rząd nawet tego kitu dać nie chce, nie chce spełnić tego obowiązku, żeby istotne oburzenie, które musi stąd powstać, usunąć, to sobie tłumaczę tem, że delegacyja polska łatwo się przykitowała sama, że rząd ostatecznie wie, że bez jego kitowań dalej trwać będziemy w tej lojalności i służbie dla każdego ministerstwa rządu, jakie tylko w Wiedniu przyjdzie. Na tem tle wysługiwania się Koła polskiego wobec rządu, to jaskrawe pokrzywdzenie Galicyi pod względem melioracyi, we wszystkich dziedzinach i kierunkach, zwłaszcza w oświeteniu tego, co rząd robi w Czechach, Tyrolu, Styryi, co robi jednem słowem w innych krajach koronnych, okazuje się, że pewnym jest tak naszej uległości i poparcia w potrzebach państwowych, czy to przy rekrucie, czy przy innych koniecznościach państwowych, że nawet nie troska się o to, żeby spełnieniem choćby najskromniejszych życzeń naszych, ot jak w dziedzinie melioracyi, zaskarbić sobie prawo do poparcia w tych koniecznościach państwowych. A dalej nawet te rzeczy, które już zostają załatwione, ileż wymagają czasu? Nie będę Wysokiej Izby nużył wymienianiem za porządkiem tych wszystkich spraw, bo i sprawozdanie Wydziału krajowego i referat komisji gospodarstwa krajowego rejestruje te wszystkie wypadki, ale konstatuje, że tak mi to wygląda, jakby rząd dokładał wszelkich starań, by każda rzecz się odleżała, by stęchła w aktach i nabrała tego specjalnie austriackiego koloru i zapachu biurokracyjnego, tej „myszki“.

Takie jest n. p. postępowanie rządu ze sprawą obwałowania Wisły, ze sprawą, zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, raz podaje rząd jeden powód; skoro ten powód odmowy względnie wstrzymania się usunęło, podaje rząd drugi powód, a skoro drugi załatwiono wynajduje rząd trzeci, to wszystko to są faktycznie rzeczy, które Wysoka Izba nie powinna wprost przypuścić, i pod tym względem, aczkolwiek wypowiada się i sprawozdanie komisji gopodarstwa krajowego, należałoby przecież jeszcze w rezolucjach, które my też sobie postawić pozwolimy, zaostrzyć iżby ten stan rzeczy ustał. N. p. co do tych kanałów, o których była wyrażona wątpliwość także z tamtej strony, ażali wogóle będą one budowane, czyż to nie skandal?

Wogóle postępowanie rządu jest takie, że naraża nawet i jego popleczników faktycznie — można powiedzieć bez uchybienia — na kompromitację, bo pozwalając a nawet do pewnego stopnia zmuszając posłów do obwieszczenia krajowi, że robi się to a to, że mamy mieć takie wielkie budowy, ogłaszając w gazetach, że będziemy potrzebowali na to robotników, a ludzie istotnie słowa nasze biorą na seryo i zapewnienia rządu, że w roku 1904. zacznie się budowa kanałów, że będzie roboty na tyle a na tyle ludzi, ludność przyjmuje do wiadomości zapewnienia rządu a potem pokazuje się, że istotnie wszystkie zapowiedzi nie miały żadnej wartości, że były po prostu wywiedzeniem ludności w pole.

A skoro się pamięta o tem, że jeżeli chodzi o inny kraj koronny, np. budowę kolei alpejskich, gdzie nie ma projektów, gdzie nie ma kosztorysów, nie ma obliczeń, a rząd austriacki do budowy przystępuje z takimi przekroczeniami, to na tem tle pokazuje się życzliwość rządu austriackiego dla Galicyi to jego dbaństwo o nasze interesa.

Kiedy tam bez projektu, bez wszystkiego buduje milionowe melioracje, daje milionowe inwestycje państwo, także z naszej kieszeni daje rządy austriacki, to z chwilą, kiedy przychodzi do tego, aby Galicya też coś zaznała z tej swojej przynależności do rządu austriackiego, tak długo się ją zwalcza, tak długo się rzecz utrudnia, że rezultat potem faktyczny i świadczenie samo ma inny wpływ na ludność i przyjmuje się je z innym zupełnie zainteresowaniem.

Co do samego sprawozdania, chciałem także oświadczyć, że stanowczo jestem przeciwny obniżaniu subwencji krajowej na melioracje z $33\frac{1}{2}\%$ na 25% , uważam bowiem, że

raz byłoby to niesłuszne, a następnie, że jeszcze nie uadszedł czas na tego rodzaju cofanie pomocy krajowej.

Przecież do wyjątków należą okolice, gdzie drenowanie się już przyjęło.

Takich okolic mamy zdaje mi się trzy, powiat krakowski, jasielski i krośnieński, a w innych powiatach tego zapału jeszcze nie ma.

Wyobrażam sobie tedy, że należałoby postępowanie wręcz przeciwne zastosować jak zaleca komisya, mianowicie zamiast zniżać do 25% a tylko wyjątkowo dopuszczając do $33\frac{1}{2}\%$, utrzymać stosunek $33\frac{1}{2}\%$ a natomiast tam, gdzie poznano już dorodziejstwo drenowania potargować się trochę, bo takie okolice niewątpliwie już i mniejszym datkiem się zadowolą.

Postawienie zniżki teraz uważałbym za przedwczesne, ociąganie się kraju, uważałbym za tem bardziej nieusprawiedliwione, że mała własność włościańska przyszła do tej całej akcji dopiero w ostatnich czasach a nie korzystała przez przez długi szereg lat.

Należałoby tedy stanowczo jeszcze ten procent zatrzymać, chociażby pomijając te inne względy, w interesie przyspieszenia dalszych melioracji drenarskich na gruntach ludności wiejskiej.

A gdyby już Wys. Izba zechciała koniecznie w całości utrzymać przedłożenie komisji, to na ten wypadek zastrzegam sobie jeszcze i tego rodzaju próbę przyjęcia z pomocą ludności włościańskiej, aby skoro już nie chcemy dać $33\frac{1}{2}\%$ tylko 25% , abyśmy w tych okolicach nie w drodze łaski i szczególnego uznania jakiegoś, tylko jako normę postawili, że natomiast tam, gdzie obniży się do 25% aby tam, równocześnie udzielało się włościanom pożyczek bezprocentowych do wysokości $33\frac{1}{2}\%$ zwrotnych np. w 10 latach tj. w czasie kiedy już dobrodziejstwo melioracji da widome skutki i kiedy ludność nie będzie narzekać jeśli za to dobrodziejstwo krajowi cząstkę zwróci.

Chciałbym też zwrócić uwagę Wydziału krajowego a względnie dotyczącego biura aby zechciał bacniejszą uwagę zwrócić na dobór rurk drenarskich.

Wiadomo mi a z pewnością w wyższym stopniu wiadome jest Wydziałowi krajowemu, że rurki drenarskie pod względem jakości i trwałości bardzo a bardzo między sobą się różnią.

Są rurki spoistsze i kruchsze, wyrabiane solidnie i mniej solidnie po prostu, po partacku.

Otóż oczywiście że melioracje drzewarskie przeprowadzone takimi rurkami, które już na wierzchu rozsypują się, przedstawiają bardzo problematyczną wartość, bo takie drzewy muszą w krótkim czasie zniszczyć i połamać się a skutkiem tego i inwestycya i wydatek włościanina i kraju, w rychłym czasie pójdzie na marne.

Chciałem dalej prosić Wydział krajowy aby przy tych próbach z torfowiskami zechciał jednak rozciągnąć akcyę szerzej na cały kraj i przyjść także z pomocą ludności choćby w mniejszym stopniu w różnych okolicach kraju, bo to ma też niepospolite znaczenie i dziś już przy braku opału, kiedy drzewa powszechnie brak nawet w okolicach lesistych, oczywiście rzecz węglem też i na wsi musi być opalane.

Dalej z przyjemnością konstatuje wytknięcie ze strony komisji gospodarstwa krajowego Rządowi braków w niepodawaniu kosztów jego własnych robót, które to podawanie zapewne nie jest przypadkowe, bo na to już władze austriackie umieją dobrze baczyc.

Mojem zdaniem to zaniedbanie podania nam cyfr całego kosztorysu tych robót rządowych, które komisya wytyka, mieści w sobie z pewnością tę przyczynę, że Rząd przeprowadziwszy roboty te ot tak jak w Galicyi przeprowadza byle się zrobiło, niewątpliwie może się wstydzić w niejednym wypadku podać cyfrę kosztorysu tych robót, efektu kosztowego tych robót; bo gdybyśmy naturalnie te koszty znali, wtedy biura Wydziału krajowego i członkowie tej Wys. Izby a którzy mają z tem do czynienia i wiedzą co to kosztuje, niewątpliwie miały by możność stwierdzenia, że robota rządowa po takich kosztach musiała być partacką i dla tego on tych kosztów nam do wiadomości nie podał.

A co do robót we własnym zarządzie, to oczywiście podnoszę, że należałoby także koniecznie jeszcze i więcej mieć względu na możność dania ludności zarobku, wprost producentom przy dostarczaniu faszyn

Faszyny dostarcza się dziś w większych ilościach przez pośredników, ci pośrednicy zwyczajnie własnego materiału nie mają, tylko zakupują i dopiero jako trzecia osoba przynoszą ze zyskiem dla siebie. Jeżeli jednak Wydział krajowy pojął akcyę w tym celu, aby z jednej strony roboty przeprowadzić do brze melioracye a z drugiej strony dopilnować tych robót należycie i taniej robić, to oczywiście rzecz, przy dotychczasowych skutkach my tylko z wdzięcznością i uznaniem przyznajemy, bo istotnie skoro widzimy, że

roboty są świetnie prowadzone, a przy tem kosztują mniej niż było preliminowane, to przecież jest to dla nas argumentem, który nas skłania do tego uznania dla tych prac Wydziału krajowego. Ale jednak prosiłbym aby i dalsza ta częśćka tej pracy i ewentualnego zarobku została w ten sposób urządzona, aby ludność bezpośrednio mogła mieć z tego dochód a nie handlarze po prostu; aby więc zechciał Wydział krajowy i na to zwrócić uwagę.

Następnie co do robót ze strony rządu prowadzonych i wogóle robót pomniejszych, aby zechciał Wydział krajowy mieć na uwadze, że pod jego baczny okiem takie roboty będą prowadzone przez wykształcone już siły, równie dobre, jak i przez różnych przedsiębiorców.]

By wogóle w tem dziele melioracyi, gdzie każde życzliwe przedsięwzięcie ma wiele dodatnich skutków, a każde ujemne, wynikające z chęci wyzysku; z chęci robienia oszczędności na melioracyi, na przyszłości i pożyteczności tych robót pomścić się musi, aby Wydział krajowy zechciał te małe roboty, których sam nie prowadzi; oddać ludziom, co do których istniejej pewność; że oni pod nadzorem Wydziału krajowego te roboty sumiennie wykonają.

W ogólności jednak co do Rządu, wyrażam prośbę, aby zechciał Wydział krajowy, jak to dotychczas widzimy ze sprawozdania, i na przyszłość dokładać starania, aby rząd usunął od siebie wszystkich pośredników, a żeby także roboty mogły być wykonywane w jego własnym zarządzie, a względnie w sposób, który Wydział krajowy uzna za najkorzystniejszy.

Oczywiście, że uznajemy kwotę 80.000 K na pomoc dla włościan za niedostateczną i także przy szczegółowej debacie postawimy wniosek o podwyższenie dotacyi do wysokości 100.000 koron ze strony kraju.

(*Brawa i oklaski*.)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kramarczyk, Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu?

J. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. W takim razie rozprawa nie może być zamknięta. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Z powodu rezolucyi wyprojektowanej przez p. Szpondra, pozwoliłem sobie głos zabrać.

A ze względu na tę rezolucję, w której proponowanem jest wezwanie do Wydziału krajowego, aby wykupować domy i budynki gospodarskie, w terenie ekspropriacyjnym położone, pozwalam sobie zauważyć że ocena czy i które domy i budynki mają być wykupione, należy do komisji ekspropriacyjnej, przy której strouy są zastępywane i stawiac mogą swoje żądania.

Jeżeliby decyzya komisji ekspropriacyjnej nie zadowolila decyzyi władzy, która na podstawie komisji ekspropriacyjnej będzie orzekać, to mają otwartą drogę prawną.

Co się tyczy tych specjalnych wypadków, o których wspominał w swoim przemówieniu szanowny p. Szponder, i które już dały powód do postawienia tej rezolucyi, to one się odnoszą do budowli, prowadzonych przez rząd, i tu pozwolę sobie tylko zauważyć, że jeżeli stronom komunikacya została przez budowy wodne odjęta, to mają one prawo żądać, aby im ona była napowrót otwarta.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Przez długie lata na wszystkich prawie zebraniach i zgromadzeniach włościańskich wszędzie rozprawiano o regulacyi rzek.

Nareszcie nadeszła chwila ostateczna, chwycono się regulacyi rzek. Otóż pokazało się, że ta regulacya, tak upragniona przez nasz lud, nie spełniła tych nadziei, jakie sobie robiono, że ostatecznie przy samej regulacyi, lud włościański z niej zadowolony nie był.

Dzieją się przy regulacyi nadzwyczajne zdarzenia, które nas włościan zadowolili nie mogą.

Naprzód proszę zważyć, że np. rzeki płynące dziko są nadzwyczaj obszerne, jak to widać z pobudowanych mostów, gdzie stare mosty mają po 200 i 300 m. szerokości. Tymczasem na takiej szerokiej rzece buduje się koryta nadzwyczaj szerokie, tak że to wygląda tak, jakby budowano małe koryta w dużem.

A teraz jak się to odbywa dla regulacya rzek.

Otóż cała regulacya nasza polega na tem, że buduje się pewne trawersy poprzeczne i pozostawia się tylko pewną wytyczną środkową linię, którą ma się wodę pognać. Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby ta wytyczna linia była odpowiednia do tego stanu wody, jak ona dziko płynie.

Tymczasem jest inaczej. Nieodpowiednio do starego dzikiego stanu wody, buduje się wąskie koryta i na podstawie tegoż wybudowuje się poprzeczne trawersy, a środkową linię zostawia się nadzwyczaj wąską.

Niczym przeciw temu nie miał. Ale cóż się dzieje?

Część pomiędzy trawersami zalesia się, to jest utwarza się się zagajniki.

Zapytuję więc, co się stanie z regulacyą rzeki, jeżeli wiemy, że te wody płynące niosą ze sobą szuter i namul, a wskutek tych zagajników, które są pomiędzy trawersami, to przecież dźwignie brzeg każdego roku.

Powiadam, że podniesie się brzeg na 6 cali co roku to za kilkanaście lat ten brzeg stary podniesie się bardzo wysoko.

Tymczasem wody mogą sporadycznie przypływać co raz więcej. Zdarzają się lata suchsze, ale i bardziej mokre. W suchszych latach może ten brzeg wystarczy, ale co będzie w takich latach jak 1813, 1902, 1903, w których przez cały rok deszcze ciągle padały?

Jeżeli wtedy przyjdzie nadzwyczajna ilość wody, te brzegi się dźwigną, a wskutek tego te zagajniki, to zdaje mi się, że woda nie oglądająca się na żadne prawa i ustawy, nie mogąc się pomieścić w tak wąskim korycie, przemieści komunikacyę i będzie płynąć tędy, którą nigdy jeszcze nie płynęła, tam gdzie są wioski i domy.

A dlaczego? Oto z powodu niesumiennego prowadzenia dzisiaj techniki regulacyi rzek. To złe dałoby się usunąć, gdyby regulując bieg wody, oprócz tego pobudowano wały boczne wzdłuż biegu rzek. Wtenczas to rozumiałbym regulacyę; ale tak, jak dzisiaj się dzieje, to naprawdę szkoda tylko tych milionów, jakie na regulacyę wydajemy.

Dalej trzeba też i o tem pamiętać, że wszyscy mieszkańcy nadbrzeżni nad rzekami cichymi płynąciami, mimo że te rzeki im nieraz wyrządzały bardzo wielkie szkody, to jednak dawały im w zamian pewne korzyści. Mieszkańcy bowiem mogli tam paść bydło, czerpać piasek i kamień dowolnie na swoje potrzeby domowe i do dróg; dziś zaś po uregulowaniu tych rzek, te wszystkie korzyści znikają.

Ustawa wprawdzie powiada: możesz dalek czerpać, ale tylko w korycie. A ja pytam się, jak można czerpać w korycie uregulowanem, które przecież wskutek regulacyi bardzo jest głębokie? A jeżeli się jeszcze zważy że na brzegach zakłada się zagajniki,

które utrudniają dostęp, to z pewnością właścianie z regulacyi tych rzek nie odniosą tych korzyści, jakie mieli przed tem. Nie wynika z tego bynajmniej, jakobym był przeciwny regulacyi rzek. Nie!

Z tego tylko wynika, że technikę regulacyjną powinno się obmyśleć lepszą, w ten sposób, żeby obudowywać rzeki wałami; na wałach powinny się znajdować dojazdy, a w środku pomiędzy wałami powinno się dozwolić wszelkiej eksploatacyi dowolnej, piasku i kamienia. Tego materiału przecież nigdy nie zabraknie, bo jest ogromna obfitość gór i kamieni; więc to jest wieczne.

Jeszcze na jedno pragnę zwrócić uwagę, a mianowicie na despotyczne postępowania panów inżynierów, którzy przy zdjęciu planów postępują sobie zupełnie dowolnie.

Nie zwołują wcale stron do konkurencyi, nie pytają ludzi jak daleko woda zalewa, tylko zupełnie teoretycznie robią swoje plany.

A plany te w wielu wypadkach wychodzą na szkodę mieszkańców gmin.

Znam np. taki wypadek:

W gminie Łęki, w pow. bialskim także w taki dowolny sposób zdjęto plany przy regulacyi Soły, nie pytając o nic nikogo. Ale gdy przyszło do wykonania, to mieszkańcy absolutnie się temu sprzeciwili. Ale już było zapóźno, bo plany zostały już zatwierdzone przez Namiestnictwo i Ministerstwo.

Jeździłem w tej sprawie w deputacyi do JE. Namiestnika, byłem u p. Ingardena, ale wszędzie usłyszałem jedno i to samo: plany są już zatwierdzone, nic się już zmienić nie da.

I z tą wiadomością powróciłem do wsi.

Ale mieszkańcy oświadczyli, choćby nas tu wszystkich wystrzelano, to nie damy przeprowadzić regulacyi tym torem, który sobie komisya wyznaczyła.

A komisya pominęła w planie stare łożysko, które jest do niczego niezdatne, a chciała pójść pastwiskiem.

I wielkie szczęście, że p. starosta bialski był bardzo łaskawy, a i ja okazałem troszkę mądrości i przebiegłości. (*Wesołość*). I temu tylko zawdzięczyć należy, że gmina postawiła na swoim mimo, że „już Namiestnictwo i Ministerstwo plany zatwierdziły”, i nie daliśmy przeprowadzić regulacyi tam, gdzie technika i komisya chciała, tylko tam, gdzie mieszkańcy chcieli.

A na jakiej podstawie?

Oto na tej, że kiedy się miała odbyć konkurencya, nie był spisany żaden protokół, któryby świadczył o tem, że gmina została wezwana przy wywłaszczeniu gruntów, otóż oparliśmy się na tem, że ten przepis ustawy został pominięty.

I to było szczęście nasze.

Ale proszę Panów, to jest tylko sporadyczny wypadek. A ileż jest wypadków w całym kraju, gdzie władze przystępując do robót technicznych, przestrzegały wszystkich formalności; w takim razie nie ma mowy o tem, żeby później można żądać, żeby trasa poszła miejscem więcej odpowiedniem.

A teraz zaszedł także w gm. Ochoce (pow. wadowicki) nadzwyczaj smutny wypadek.

Mianowicie w tej gminie istnieją stare wały, które ochraniały wieś od zalewu. A dziś komisya nie pytając wcale ani gminy, ani obszaru dworskiego, przeprowadza dowolnie nową trasę.

Niebym przeciw temu nie miał, gdyby władze nasze kazały ten wał przenieść na suchy teren.

Ale władze zostawiają te stare wały i czekają na to, aż przyjdzie woda i zerwie te wały.

To jest bardzo smutne, bo jeśli woda zerwie stare wały, a nowych się nie utworzy, to potem jak przyjdzie woda, to zerwie więcej jak 80 morgów gruntów, tak chłopskich jak i dworskich.

A oprócz tego, że woda zerwie te grunta, grozić będzie niebezpieczeństwo zalewu całej gminie Łobodzie i drugiej gminie poblizkiej. Otóż prosiłbym rząd, żeby — jeżeli się ma regulację prowadzić — zwracano uwagę pp. inżynierów, żeby nie postępowali przy wytyczaniu trasy tak despotycznie jak teraz, żeby w każdej miejscowości szanowano bole tych, przez których grunt ma iść trasa, żeby przeprowadzali odpowiednią konkurencję wśród właścian, zbierali podpisy, robili ugody i zawczasu oznaczali palikami, dokąd będzie sięgała regulacja rzeki, a żeby właścianin każdy wiedział, co ten palik oznacza i nie miał potem wymówki.

Teraz przechodzę do sprawy drenowania gruntów.

Otóż tu przed chwilą p. Skołyszewski wraz z ks. Pastorem postawił odpowiedni wniosek — ja taki sam wniosek, tylko może

trochę dalej lub bliżej idący pozwoliłem sobie postawić w zeszłym roku, jednak jak zwykle wnioski nasze, włościańskie, kończą się tylko smutnem echem, tak i mój wniosek nie był wysłuchany i zdaje mi się, że także wniosek p. Skołyszewskiego — tem bardziej, że i ks. Pastor się do niego przyłączył — będzie pogrzebany.

(P. ks. Pastor. Mam nadzieję, że mnie nie pogrzebią!)

O tem nie przesądzam, ale losy naszych wniosków znam już z 16-letniej praktyki w Sejmie, ks. Pastor jest w nim dopiero 6 dni, to się o tem jeszcze nie mógł przekonać.

Że drenowanie jest potrzebne, to nie ulega wątpliwości, ale roczna subwencya 50.000 K udzielana na ten cel, nam włościanom, jest stanowczo za mała, tem bardziej, jeżeli rząd w tym samym stosunku, więc również tylko z kwotą 50.000 K się przyczynia. Ponieważ włościanie dają $\frac{1}{3}$ część, więc razem ich fundusz na drenowanie wynosi 150.000 K.

Jeżeli przyjmiemy, że drenowanie 1 morga kosztuje przeciętnie 120 K, to zobaczymy, że nie można rocznie więcej zdrenować jak 1200 do 1250 morgów. Jakiegoż więc czasu potrzeba, byśmy zdrenowali wszystkie grunta, które mamy do zdrenowania? Według statystyki mniejsza własność ma 8 milionów morgów ziemi.

Ja w zeszłym roku stwierdziłem, że przynajmniej połowę tej ziemi koniecznie zdrenować trzeba tj. 4 miliony morgów, sprawozdanie mówi, że wystarczy 2 miliony. Zgadzam się, niech będzie na razie 2 miliony, ale jeżeli fundusz pozostanie taki, jaki jest, to wiece Panowie, ile potrzeba czasu na zdrenowanie tej ziemi?

Oto tylko półtora tysiąca lat, wedle matematycznego obliczenia!

(Wesołość.)

To jednak jest nadzwyczaj smutna historia. Miastom uchwała się odrazu półtrzecia miliona koron, a kto wie, co jutro przyniesie, może im to za mało będzie, to się znów dla nich znajdzie jakaś rada, ale dla włościaństwa nie ma się tych samych względów.

Otóż umyślnie dlatego, abyśmy się przekonali, jak Izba postępuje z naszymi wnioskami, przy 4 punkcie postawię dodatek tej treści, żeby kwotę 80.000 K proponowaną na drenowanie pół chłopskich powiększyć — pójdę gładkim torem i będę żądał tylko 100.000 K rocznie.

Po drugie. Zasada ustawy o drenowaniu gruntów powiada, że kraj daje $33\frac{1}{3}\%$, państwo $33\frac{1}{3}\%$.

Ale już sprzykrzyło się widocznie dawać włościanom te $33\frac{1}{3}\%$, bo komisya mówi, że dość im dać 25% .

My damy 25% , a ty chłopie daj także 25% , bo za wiele gruntów chłopskich się drenuje, więc zbyt prędko chłopci by się zubożyci i do spodziewanego dobrobytu przyszli, więc my im ucinamy!

To jest także smutne.

Wszak drenowanie gruntów chłopskich jest dopiero w pieluszkach, bardzo a bardzo wielu chłopów trzeba dopiero namawiać, żeby do drenowania przystąpili i w tym względzie te $33\frac{1}{3}\%$ są dla nich zachętą, a tu naraz obcina się ten zasiłek do 25% . Na to się nie godzę, a ponieważ wiem, że Izba jakiegoś podwyższenia tego procentu nie uchwali, więc postawię wniosek, żeby przynajmniej został status quo — znowu w celu przekonania się, jak Wysoka Izba postępuje z wnioskami włościan.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski.

Nie będę odpowiadał na przemówienia, o ile skierowane były do rządu lub Wydziału krajowego; muszę dotknąć tylko sprawy objętej rezolucją postawioną przez ks. Szpondra, by i w imieniu komisji gospodarstwa krajowego oświadczyć że jej przyjąć nie mogę, z powodów, które wyłuszczył już członek Wydziału krajowego, szanowny p. Pilat.

W przemówieniach poruszono tu dwie ważniejsze sprawy, mianowicie zarzucono, że rząd centralny nieprzychylnie traktuje interesy kraju naszego; pód tym względem muszę przyznać przemawiającym rację i zaznaczam, że komisya gosp. kr. w sprawozdaniu swoim także ten zarzut z naciskiem podnosi. Innej rady jednak komisya nie ma, jak powtarzać corocznie rezolucyje; więc i tego roku przychodzi komisya do Sejmu z wnieskiem ponownego wezwania rządu, żeby kilka ustaw, które zalegają od dawna, przedłożył do najwyższej sankcyi. Przyznaję poprzednim mowcom, że tak długie zwlekanie z przedłożeniem do sankcyi dla błahych powodów, jest objawem lekceważenia interesów kraju.

Nadto widocznem jest często targowanie się ze strony rządu o drobny nieraz dattek, czy subwencję z funduszu melioracyjnego

państwowego, jak to wykazuje Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu.

(*Brawa*).

W tym względzie możemy zaapelować do naszego rządu krajowego, żeby tam odpowiedni nacisk wyrzucił zechciał. Poruszam tu jeszcze jedną ważniejszą sprawę, sprawę przyczynienia się ze strony Wydziału krajowego do drenowania pól włościańskich; żądamo mianowicie, żeby proponowany przez Wydział krajowy udział procentowy podnieść z 25% na 33 $\frac{1}{3}$ %.

Sejm uchwalając w r. 1901 subwencję na ten cel na lat 10 w wysokości 500.000 K, po 50.000 corocznie, wychodził z założenia, że należy początkowo drenowanie u włościan jak najwydatniej popierać, aby przykład jednych, zachęcał drugich i obejmował coraz szersze koła; w tym też celu wówczas ustanowił Sejm 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłku, równą kwotę miało się przyczyniać państwo, tak że sami interesowani w jednej trzeciej części tylko się przyczyniali a nawet i tego nie potrzebowali składać w gotówce, tylko robocizną albo w materiale mogli datek swój pokrywać. Wydział krajowy przedstawił w swoim tego rocznym sprawozdaniu wniosek o niższenie udziału kraju na 25% z równoczesnym podwyższeniem dotacji na ten cel z 50.000 na 80.000 K. Sądzę więc, że Wydział kr. temsamem dał dowód dostateczny, iż nie chce akcji drenowania u włościan tamować, lecz owszem rozszerzyć ją; zniżając bowiem procentowy udział kraju a równocześnie podnosząc o 30.000 K pozycję w budżecie na ten cel, pragnął Wydział krajowy jak najwięcej drenowań, na jak największej przestrzeni przeprowadzić.

My jednak w komisji gosp. kr. uważaliśmy, że tak nagłe niższenie procentowego datku byłoby niebezpieczne i mogłoby może w niektórych miejscowościach tamująco na postęp drenowania wpłynąć. Dlatego komisja uznała za stosowne przedstawić wraz z wnio-

skiem Wydziału krajowego do uchwalenia datek pozwalający Wydziałowi krajowemu w wypadkach godnych uwzględnienia ten procent z 25% podnieść do pierwotnej wysokości.

Ja więc nie mam prawa się godzić w imieniu komisji na wnioski tutaj stawiane, co do podwyższenia funduszu i stopy przyczynienia się ze strony kraju, ale wyrażam przekonanie, że Wydział krajowy w wypadkach, które będą uwzględnienia wymagały — a więc n. p. gdy będzie zachodziła pierwsza próba drenowania w okolicy, w której jeszcze nigdy nie drenowano, albo też gdzie będzie chodzić a pomoc dla właściciela ubogiego, który bez tej większej pomocy nie byłby w stanie przystąpić do drenowania. W tego rodzaju wypadkach rezolucja dodatkowo zaproponowana przez komisję gospodarstwa krajowego, umożliwi Wydziałowi kr. udzielenie wyższych zasiłków, przez co uczyni zadość podnoszonemu przez szanownych mówców życzeniu.

Pragnę jeszcze odpowiedzieć na kwestyę poruszoną przez p. Kramarczyka. Dotyczy ona strony technicznej, ja więc nie mogę się wdawać w szczegóły; niesłusznem jednak wydaje mi się zapatrywanie p. Kramarczyka, gdy żąda, ażeby przy regulacji rzek nie pogłębiać koryta i nie zwężać jego szerokości, sądząc, że niepotrzeba być inżynierem, aby rozumieć, że rzeka regulowana, powinna mieć o ile możliwości mało krzywizn, płynąć korytem głębokim, a wody jej nie powinny zajmować terenu szerokiego.

To jest krótka odpowiedź, którą dać mogę jako niefachowy, tylko jako praktyk. Kończę, zastrzegając sobie głos w dyskusji szczegółowej, o ileby jakieś wnioski były postawione.

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem. Rozpocznę dyskusję szczegółową nad wnioskami komisji gospodarstwa krajowego.

Posiedzenie odraczam zatem do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 15. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 20. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracjach.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski,

Rozprawa ogólna została już zamknięta. Przystępuje obecnie do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. września 1905. L. 81.379 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

II. Sejm przyjmuje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 267. wydatków na rok 1906 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien rudnickich (do r. 1908) 2.800 K,

b) na konserwację osuszenia bagien stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K,

c) na konserwację osuszenia bagien oleskich (do r. 1925) 1.000 K,

d) na drenowanie gruntów włościańskich IV. rata (z 10-lecia) 80.000 K,

e) na regulację potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (ostatnia) 6.389 K,

f) na zabudowanie potoku Psarka, w pow. chrzanowskim II. rata (ostatnia) 17.300 K,

g) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. myślenickim, (II. rata z 3-lecia) 12.100 K,

h) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ), II. rata (ostatnia) 17.250 K,

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, II. rata (z 3-lecia) 7.050 K,

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz), I. rata (z 2-lecia) 8.929 K,

l) na regulację potoku Mikoszki w Rzeszowie, I. rata (z 5-lecia) 6.432 K,

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec I. rata (z 3-lecia) 12.000 K,

n) na regulację Strwiąża pod Czaplami 5.900 K,

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7.750 K.

p) na regulację potoku Paleczki 1.500 K,

r) na zabudowanie potoku Byczynki (pow. Chrzanów) 5.310 K,

s) na regulację potoku Turka w gminie Zielonka pow. Kolbuszowa 1.240 K,

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów I. rata (z 3-lecia) 9.367 K,

u) na zabudowanie potoku Piekielko w gminie Maniowy (pow. Nowy Targ). I. rata (z 2-lecia) 11.125 K,

w) na zabudowanie potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowa (pow. Grybów) 12.750 K,

x) na regulację Jasiołki pod Brzezówką i Moderówką 5.280 K,

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 K,

z) na regulację potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) 13.333 K,

aa) do dyspozycji Wydziału krajowego 40.000 K.

Ogółem 289.705 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rub. IX. poz. 268 wydatków na r. 1906 następujące zasiłki:

1. w Jadachach 500 K,

2. Rzochówie 500 K,

3. w Ohladowie 500 K,

4. w perymetrze regulacji Pustej (Radostawki) 1000 K,

5. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie 2.000 K.

Ogółem 4.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawę szczegółową nad wnioskiem IV. odraczam na później. Proszę o odczytanie Wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

V. a) Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o 2 etatowych inżynierów II. klasy i 2 etatowych inżynierów-adjuktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z d. 1. stycznia 1906.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura melioracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur, jak niemniej potrzebę odpowiedniejszego wyznaczenia dotacyi na utrzymanie biur ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjść z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materiału, i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencyonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VII. Sejm zmienia postanowienie ustępu pierwszego §. 4., tudzież postanowienia §§. 10. 11 i 12 instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, które zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i opiewać mają, jak następuje:

§. 4. (ustęp 1).

„Bezpośredni przełożeni mają prawo karać konduktorów i dozorców napomnieniem ustnem i napomnieniem pisemnem, gdyby za te napomnienia nie odniosły skutku, grzywnami od 2 do 10 K, które to grzywny wpływają do funduszu krajowego“.

§. 10.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

„Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe stale mianowani konduktorzy i dozorczy:

1. jednorazowe wkładki w wysokości i terminie podanych w §. 11.;

2. bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do emerytury policzalnej.

Podczas spłacania wkładki jednorazowej nie uiszczą się wkładki bieżącej“.

§. 11.

Wymiar jednorazowej wkładki.

„Przy pierwszej nominacji wymierza się jednorazową wkładkę służbową w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 600 K wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacjach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których konduktorzy lub dozorczy wkładkę jednorazową już uiszcili.

Jednorazową wkładkę uiszczą się w 12 bezpośrednich po sobie następujących ratach miesięcznych“.

§. 12.

Uiszczanie wkładek.

„Wkładki konduktorów i dozorców mają być ściągane co miesiąc przy wypłacie ich poborów.

Zajęci przy robotach dozorczy nadsyłać mają wkładki punktualnie co kwartału do kasy krajowej.

Dozorca, który najdalej w 15 dniach po upływie kwartału nie uiszczy do kasy krajowej zaległej wkładki, podlega karze pieniężnej w kwocie 2 K. która wpływa do funduszu krajowego.

Dozorca, który całorocznej wkładki bieżącej najdalej do 15. stycznia następnego roku nie uiszczy, traci cały ten rok służby“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VIII. Sejm uchwała załączone projekty ustaw:

1. o regulacji rzeki Raty z dopływami;

2. o regulacji rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letuiszki;

3. o konserwacji robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy;

4. o konserwacji robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie;

5. o konserwacji robót regulacyjnych na potoku Dumnym;

6. o konserwacji obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim;

7. o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach;

8. o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Zarazem oświadczam, iż petycja Ls. 3749 gminy Raniowice i innych o regulację Tyśmienicy, została tem samem załatwioną.

Ustawa

z dnia o regulacji rzeki Raby z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Regulacja rzeki Raby od gminy Prusie do jazu w Sielcu wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliniuje koszta robót na 7,600.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliniowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§ 6 i 4 ustępu 2. a) ustawy z d. 30 czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliniowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość opłat i termin płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznacza Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie :

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Raty i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i presta-cyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i presta-cyi konkurencyjnych na konserwację, oraz co do zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólnie otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski (czyta):**

Ustawa.

z dnia o regulacji rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje :

§. 1.

Regulacja rzeki Tyśmienicy od Borysławia do ujścia do Dniestru wraz z dopływami tudzież potoku Letnianki ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminaruje koszta regulacji Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami, tudzież potoku Letnianki, na 5,624.000 koron, koszta zaś regulacji górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu na 936.000 koron, razem na 6,560.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów regulacji Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami i potoku Letnianki w kwocie 2,249.600 koron, a pięćdziesięciu procent kosztów regulacji górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu w kwocie 468.000 koron, razem w kwocie 2,717.600 koron;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 2,717.600 koron z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze konkurencyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy w kwocie 1,124.800 koron, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych, w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Tyśmienicy i dopływów.

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwację, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni ua tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Blizsze szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Przypominam, że w §. 1. następnej ustawy zaszła omyłka, mianowicie w wierszu 2, zamiast „regularnych“ ma być „regulacyjnych“ (*czyta*):

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. ust. kraj. Nr. 69, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na górnej sekcji rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp rzeki;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dziennik ustaw krajowych Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej związanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wyrosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. krajowej Nr. 69. niemniej też niezucyżte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych latach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożyska rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli 2 m. po obu stronach brzegów rzeki, a na pół m. od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 roku Dziennik ust. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonym będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).! Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę drzyżycie tej ustawy en bloc.

Marszałek Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządza na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1893 Dz. u. kraj. Nr. 30, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie od stawu w Brzeżanach do Litwinowa mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, związanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kraj. Nr. 30.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od roku 1906 do r. 1908 włącznie, po 1.000 K, czyli razem 2.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1903. Dz. u. kr. Nr. 30., niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kr. Nr. 30. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do Kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według

miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów rzeki, a pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

Według tychsamych przepisów orzecznem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek, Jest wniosek przyjęcie tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** czyta :

Ustawa

z dnia o konserwacji robót regulacyjnych na potoku Dumnym.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894. Dz. u. kraj. Nr. 70., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajne utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na potoku Dumnym od stawu w Kukizowie do mostu gminnego w Lisku mają być pokrywane;

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoku, o ile te skarpy stanowią własność przedsiębiorstwa regulacyjnego :

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kr. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. I. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 750 K. czyli razem 1.500 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r. 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70, niemniej też niezuczyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2, ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i dnia 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych jak łożysk potoku i rowów, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko potoku i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoku i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpacek potoków i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów potoku Dumnego, a na pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszedniej ustawy karnej, karane będą według przepisów ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczeniem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia o konserwacji obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49 co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim mają być pokrywane:

1. z dochodów, uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego w §. 1. pod 3) wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, od roku 1906 do roku 1908 włącznie, po 4.500 K, czyli razem 9.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i powiat tarnobrzeki.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelną nadzór nad wykonaniami robotami prowadzić będzie Wydział krajowy, który też począwszy od roku 1906 obejmie zarząd funduszu budowy i wykończenia prawego wału Sanu, oraz przekopu Bukowy.

Datki na utrzymanie wpływać mają do

kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Datki powiatu tarnobrzeskiego mają być corocznie wstawione do budżetu powiatowego.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wałów, ubezpieczeń brzegów potoków i rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają :

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wały, potoki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych ;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu itp. z potoków i rowów w miejscach niedozwolonych ;

c) skopywanie brzegów potoków i rowów, tudzież skopywanie, przebijanie, zaszadanie drzewami i wiklinami w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących ;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na wałach ochronnych, tudzież na skarpach potoków i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbronione :

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inuadacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów ;

b) kopanie dołów dla dobowania piasku, gliny itp. zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów ;

c) oranie ziemi bliżej niż 2 m po obu stronach wałów i potoków, a na pół m od rowów ;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznym dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu c. k. Namiestnictwo, na obwałowanych zaś dopływach (Strachockiej rzece, Jodłówce-Lipie i Bukowie-Lukawicy) Wydział krajowy.

Gdzie wały są narażone na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te, wymagające ochrony od lodów, oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcji wałów, dostarczyć bez zwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Wydziałem powiatowym tarnobrzeskim.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę uregulowanych potoków i rowów. wydane zostaną w osobnym rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa i spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz u-

stawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Tarnowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Tarnowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Tarnowski (*czyta*)

Ustawa

z dnia o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71, co następuje.

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od ujścia potoku Więckówki

do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, tudzież regulacyi potoków Więckówki i Miłówki wraz z rowami dopływowymi i odpływowymi, jako też obiektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i skarp potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej związanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K, czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonaniami robotami sprawuje, stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71 Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary, ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak: wałów ochronnych, łożysk i ubezpieczeń brzegów potoków Więckówki i Miłówki, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków, skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przyplwy wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca, tudzież potoków Więckówki i Miłówki;

b) kopanie dolów dla dobywania piasku, gliny, i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznym dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, oznaczy Namiestnictwo w profilu inundacyjnym Więskówki i Milówki.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w okręgu konkurencyjnym, na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wałów.

Sily robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia, mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych, wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 11. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę, w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia , o konserwacji obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Ze zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6 ustawy z dnia 2. wrzośnia 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69. co następuje:

§. 1.

Kosz'a zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich, tuzgień rowów dopływowych i odpływowych

wraz z obiektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wału ochronnego.

2. z odszkodowań i grzywień nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej związanej w myśl §. 4 ust. z dnia 2. września 1805. Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istoną potrzebę w pierwszych trzech latach, począwszy od roku 1906 do roku 1908 włącznie po 500 K, czyli razem 1000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów, wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonaniami robotami snrąwuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 2. września 1895 Dz. u. kr. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót jak wału ochronnego, szluz, przepustów ro-i innych urządzeń jes wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają.

a) przejazd i przepód zwierząt przez wał i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie rowów, skopywanie przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wału, ramp i ogrodzeń ku ochronie wału służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach wału i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów przeciwnych i jakichkolwiek budowli, tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wału;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli 2 metry po obu stronach wału, a pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznym dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Namiestnictwo i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu;

§. 9.

W razie zagrożenia wału ochronnego przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materiałów i narzędzi do obrony wału.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materiały zaś otrzymują strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wału w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych rowów, wydane zostaną w osobnym rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejsze ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski (czyta)** :

IX. Sejm przyznaje na rok 1906 tytułem I. raty 50% datku kraju na konserwację publicznych robót melioracyjnych następujące kwoty :

1. na konserwację regulacji górnej sekcji Gniłej Lipy 500 K;

2. na konserwację regulacji Złotej Lipy 1000 K;

3. na konserwację regulacji potoku Dumnego 750 K;

4. na konserwację obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzesckim 4.500 K;

5. na konserwację obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K;

6. na konserwację obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. *(Nikt)*. Gdy nikt, głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski (czyta)**

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminarzowych w ru-

bryce IX. dziale B) na rok 1906 do końca lutego 1908;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujem do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi następujące projekty ustaw:

1. o regulacyi Sołotwy i Rokitny, uchwalony dnia 1. maja 1900;

2. o regulacyi Pełtwi, uchwalony dnia 17. lutego 1898.

3. trzy projekty ustaw, uchwalone dnia 28. października 1903;

a. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa;

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

4. uchwalone dnia 3. listopada 1904 dwa projekty ustaw:

a) o regulacyi Wereszczycy, i

b) o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski Wysoka Izbo!

Obwałowanie Wisły pod Krakowem już od 3 lat wlecze się żółwim krokiem. Kiedy po powodziach w latach 1902 i 1903 z całą energią nadbrzeżna ludność domagała się ubezpieczenia okolic Krakowa, Podgórza i sąsiednich wsi od wylewów. Wydział krajowy wypracował plany i następnie przedłożył ustawę, zdążającą do obwałowania Wisły. Jednakże w tym względzie wyłoniła się różnica między centralnym rządem a Wydziałem krajowym i spór ten trwał blisko 1½ roku. Z przyjemnością nadmienić muszę, że obliczenia Wydziału krajowego i żądania jego były słuszne wbrew rządowym twierdzeniom.

Kiedy rząd nareszcie przyznał słu-

szność Wydziałowi krajowemu i przyzwolił na podniesienie wału o 70 cm., wyłoniła się inna sprawa, która znowu sprawę obwałowania brzegów, prawego i lewego, cdwlekle przynajmniej na 2 lub 3 lata. W jednej chwili Wisła pod Krakowem zmieniła swój charakter górski na zwykły charakter. Kwestya ta powstała ze względów czysto fiskalnych, ponieważ rządowi rozchodziło się o to, ażeby nie partycypować kwotą 50%, lecz tylko 1/3 do obwałowania Wisły. Dziwna rzecz, że kiedy w r. 1882 powódź nawiedziła Tyrol, a w r. 1889 powódź zniszczyła większe obszary w Dolnej Austrii, to bez szczegółowych planów i kosztorysów przystąpiono do uregulowania rzek i to słusznie, ponieważ chciano zabezpieczyć kraj od jeszcze większych klęsk.

Na Szląsku w r. 1885 uznano górski charakter Wisły, a radca dworu Koeller w swojej „Hydrografii“ oświadcza się również za tym charakterem. Jeżeli sprawa ta lekceważąco jest prowadzoną, to stać się może, że doczekamy się, czego nie daj Boże, w przyszłym roku znowu powodzi.

Pytam się, czy rząd zyska na tem, że 17% mniej doloży do obwałowania tej przestrzeni? Zapomina widocznie rząd, że w razie klęski powodzi zmuszony będzie przyjsć z pomocą materialną zubożałej ludności i narazi też kraj na to, że będzie musiał wesprzeć tych biedaków bezpowrotnemi zapomogami i bezprocentowemi pożyczkami

Jeżeli w ten sposób dalej postępować będziemy, obwałowanie Wisły pod Krakowem i Podgórzem nie tak prędko przyjdzie do skutku.

Rezolucye, które stawia szan. p. Referent zupełnie mnie zadowolają, lecz obawiam się, aby, jeżeli sankcyę dostaną te ustawy, znowu nie nastąpiła zwłoka.

Dlatego stawiam jeszcze jedną rezolucyę do Wydziału krajowego, która opiewa.

(*Czyta*):

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po uzyskaniu sankcyi dla ustaw wymienionych pod pozycyą XI. a. b. c. przystąpił bezwłocznie, o ile mu na to pora roku zezwoli, do wykonania obwałowania Wisły na przestrzeniach ustawami powyższemi objętych.«

Proszę Panów o przyjęcie tej rezolucyi, aby dać tem dowód, że Wysoki Sejm uwzględni prawdziwą potrzebę i niebezpieczeństwo, jakie grozi Krakowowi i Podgórzowi w razie powodzi.

Powódz jest kleską dla całego kraju, ale dla gmin miejskich jest większą jeszcze kleską, aniżeli dla wiejskich, gdyż na stonsunkowo małym obszarze, nad rzeką, nisko położonym mieszka gęsto ludność i to najuboższa. Dlatego proszę o przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Podaję tę rezolucję do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski.**

Uwagi poczynione przez p. Maryewskiego są słuszne, komisya gospodarstwa krajowego dała temu wyraz w swoim sprawozdaniu i w postawionych rezolucyach.

Więcej komisya zrobić nie mogła, jak wezwać ponownie rząd o przedłożenie ustaw do sankcyi.

Nie wątpię, że w chwili sankcyonowania ustawy Wydział krajowy natychmiast przystąpi do rozpoczęcia i przeprowadzenia robót, które są konieczne. Znając energiczną działalność Wydziału krajowego w tym kierunku sędzę, że proponowane przez p. Maryewskiego polecenie do Wydziału krajowego, jest zbędne, jeżeli jednak p. Maryewski tak za niem obstaje, to ja je w imieniu własnem gotów jestem przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*),

Jest przyjęty. Obecnie podaję do głosowania rezolucję p. Maryewskiego, która opiewa.

(*Czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po uzyskaniu sankcyi dla ustaw wymienionych pod pozycyą XI. a. b. c. przystąpił bezwzględnie, o ile mu na to pora roku ze zwoli do wykonania obwałowania Wisły na przestrzemiach ustawami powyższemi objętych.

Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski (czyta)**:

XII. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk,

tudzież na drobne melioracye asygnował zasiłki państwowe w takiej wysokości i w takich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski (czyta)**:

XIII. a) Petycye L. s. 1971 gmin Ochotnica i Tylmanowa o regulację rzeki Ochotnicy; L. s. 2654 gmin Barszczowice, Sroki Prusy i Kamienopol o regulację Pełtwi; L. s. 2740 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi Raby; tudzież L. s. 3233 mieszkańców Nowego Targu o regulację Białego i Czarnego Dunajca odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

b) Petycye L. s. 1966 gminy Wał-Ruda o regulację Olszówki; L. s. 1967 gmin Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule o dozwozenie paszenia gęsi na uregulowanych potokach; L. s. 2013 gminy Miechowice wielkie o wykonanie rowu osuszającego L. s. 2393 Wydziału powiatowego w Śniatynie o regulację Rybnicy; L. s. 2433 Wydziału powiatowego w Kamionce strumiłowej o regulację dopływów Bugu i L. s. 3375 gminy Czeruichowa o odgrodenie pastwiska od brzegów rzeki Strwiąża — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marzałek. Rozprawa otwarta.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski Wysoka Izbo!

Ja nie znam treści tych wszystkich petycyi, które tu w ustępie XIII. pod lit. a) s-wymienione, ale znam dokładnie stosunki gminy Mikluszowice, która w petycyi swojej prosi o zmianę trasy regulacyi rzeki Raby.

Byłem w tej gminie, sam naocznie się przekonałem, że niektórzy gospodarze przez niestosowną trasę zostali pokrzywdzeni i byliby poszkodowani, gdyby trasa nie została zmienioną.

Komisya załatwiła tę petycję, że odysła ją Rządowi do zbadania i do załatwienia.

Wiem dobrze, w jaki sposób Rząd traktuje wszystkie sprawy, które się do niego wysyła z tej Wysokiej Izby.

Mianowicie, albo wcale nie odpowiada, albo tak lekko je traktuje, że załatwienia do czekać się nie można, a tem mniej pomyslnego.

Dlatego stawiam poprawkę, aby w tym ustępie a) co do petycyi gm. Mikłuszowice Ls. 2740 podobnie, jak komisya proponuje, przy ustępie b) zamiast słów »do zbadania i załatwienia« dodać słowa »do zbadania i możliwego uwzględnienia.«

Ja mam zaufanie do Wydziału krajowego, że uwzględni życzenia Sejmu, ale do Rządu zaufania nie mam i dlatego proszę o przyjęcie tej drobnostki, przez co Wysoki Sejm okaże przychylność dla tej petycyi. Jeszcze więc raz proszę o dodanie w ustawie III. a) słów »i możliwego uwzględnienia.«

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera: zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. Tarnowski. Regulacja Raby należy do rzek kanałowych, które wykonywane są przez Rząd i dlatego Wydział krajowy nie może tu swojego wpływu wywrzeć inaczej, jak przez odniesienie się do Rządu. Ze swej strony oświadczam, że przyjmuję poprawkę p. X. Stojałowskiego, aby w rezolucyi do Rządu dodać słowa: »do zbadania i możliwego uwzględnienia«.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stojałowskiego, przeto podam do głosowania wnioski a) i b) z poprawką p. Stojałowskiego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do opuszczonego poprzednio wniosku IV. Komisji.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

IV. Sejm podwyższa dotacyę roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 K. począwszy od roku 1906, a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33 $\frac{1}{2}$ % na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnieniu godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33 $\frac{1}{3}$ %.

Marszałek. Do tego ustępu zgłoszone są dwie poprawki p. Kramarczyka, a

mianowicie: aby zamiast cyfry „80.000 K.“ wstawić cyfrę „100.000 K.“, a nadto, aby opuścić w ustępie pierwszym od słów: „a zarazem“ do końca tego ustępu, tudzież cały ustęp drugi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Ja już w dyskusyi ogólnej miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Komisji w tej sprawie. Obecnie muszę oświadczyć się w imieniu Komisji przeciw postawionym wnioskom; Komisya poszła już i tak dalej, aniżeli proponował Wydział krajowy.

Komisya wychodzi z tego założenia, że w poszczególnych wypadkach, gdzie to będzie wskazaniem, Wydział krajowy zastosuje wyższy procent zasiłków na drenowanie i dlatego zostawiła możność postąpienia każdorazowo wedle uznania Wydziału krajowego.

Więc powtarzam, jest daną Wydziałowi krajowemu możność udzielenia wyższej subwencyi i niewątpliwie Wydział krajowy mając pod tym względem wolność w uwzględnieniu godnych wypadkach, zastosuje się do uchwały Wysokiego Sejmu. — Tyle co do zmiany stopy procentowej

Co się tyczy podniesienia funduszu na ten cel z 80.000 K. na 100.000 K. już i tak podniesionego w porównaniu z rokiem przeszłym o 30.000 K. nie mam prawa się zgodzić na tę zmianę; zależy to nietylko od Komisji gospodarstwa krajowego, ale także i od Komisji budżetowej, a przyjęcie takiej poprawki teraz byłoby połączone z wielkimi trudnościami. Dlatego choć w zasadzie jestem za tem, żeby na cele rolnicze i melioracye, kraj grosza nie szczędził, zmuszony jestem prosić, aby Wysoki Sejm uchwalił ten cały ustęp w brzmieniu proponowanym przez Komisye.

Dodać jednak jeszcze muszę, wracając do kwestyi procentu, że wszyscy ci włościanie, którzy się już zgłosili o drenowanie, będą traktowani podług dotychczasowej normy i otrzymają subwencyę w wysokości 33 $\frac{1}{3}$ %.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsce. Do wniosku czwartego są zgłoszone 2 poprawki p. Kramarczyka, po pierwsze, aby zamiast cyfry: „80.000 K.“, wstawić cyfrę „100.000 K.“, podam najpierw do głosowa-

nia ustęp pierwszy wniosku IV. z uwzględnieniem poprawki p. Kramarczyka, który będzie opiewać (*czyta*):

„Sejm podwyższa dotację roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 100.000 Koron, począwszy od roku 1906“.

Kto przyjmuje ten wniosek w brzmieniu odczytanem w tej chwili, zechce powstać (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje ustęp ten w brzmieniu proponowanem przez Komisję, rączy rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do ustępu drugiego, Komisya proponuje (*czyta*):

„a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33 $\frac{1}{3}$ % na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33 $\frac{1}{3}$ %“.

Zamiast tego proponuje p. Kramarczyk, aby ustęp ten opuścić.

Jeżeli wniosek p. Kramarczyka zostanie przyjętym, w takim razie odpanie ustęp drugi Komisji, przed chwilą przemnie odczytany.

Jeżeli wniosek p. Kramarczyka upadnie, podam do głosowania drugi ustęp wniosku w brzmieniu proponowanem przez Komisję.

Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje drugą część wniosku w brzmieniu proponowanem przez Komisję, który opiewa (*czyta*):

„a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33 $\frac{1}{3}$ % na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33 $\frac{1}{3}$ %“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Szpondra, która opiewa (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w miejsce dotychczasowego a niedostatecznego udzielania subwencji, tak domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi, jak

i grunta, znajdujące się pomiędzy wałami i rzeką i pomiędzy przekopem i dawnem kołtem rzeki, od włościan wykupywał“.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Tarnowski.

Mnie się zdaje, że to wezwanie do Wydziału krajowego nie jest zupełnie na swoim miejscu, gdyż szacunku przy ekspropriacji w obecności interesowanych dokonywa komisya szacunkowa, od której w razie niezadowolenia jest apelacya do władz wyższych.

Więc wzywać Wydział kraj. o dawanie funduszów na wvkupywanie gospodarstw i budynków, lub dawanie kwot większych na wykupno, nie jest stosownem. O ile miałem sposobność w praktyce z tą sprawą się zetknąć, to zdaje mi się, że słuszne żądania interesowanych bywały zawsze uwzględniane. Należałoby pouczać interesowanych, że o ile nie są zadowoleni z oszacowania komisji szacunkowej, zgłaszać mogą rekurs do władz wyższych. Muszę się więc sprzeciwić tej rezolucji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Szpondra, zechce powstać (*mniejszość*). Jest mniejszość.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pełnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. (*Aleg. 523*).

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Rotter (*czyta*):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Wniosek posła Tomaszewskiego i towarzyszy przekazuje się Wydziałowi krajow-

wemu z poleceniem, ażeby po zbadaniu rzeczy i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową, stosownie przedstawił wnioski na najbliższem zebraniu się Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Przy rozprawie szkolnej wypowiedziałem, narażając się nawet na zarzut ze strony nauczycielstwa, że ich żądania w pewnym kierunku są przesadne. Zaznaczyłem już jednak wówczas, że są także pewne żądania całkiem słuszne i sprawiedliwe, które koniecznie powinny być uwzględnione i to jak najrychlej.

Do takich żądań należy sprawa o której obecnie mowa, a mianowicie wyznaczenie pewnego funduszu, z któregooby były udzielane nauczycielom pożyczki.

Proszę panów! Jeżeli nauczyciele mówią, że nie są traktowani na równi z innymi pracownikami na polu społecznym, z urzędnikami państwowymi i krajowymi, to rzeczywiście w tym kierunku mają słuszność, bo jak samo sprawozdanie stwierdza, dla urzędników krajowych istnieje taki fundusz i i urzędnicy krajowi w razie potrzeby mogą dostać pożyczki. Niedawno odbyło się zgromadzenie urzędników państwowych i byli na niem wszyscy szefowie władz krajowych, a nawet mowa JE. Namiestnika wywarła wrażenie, mowa, w której wypowiedział zdanie, że jest urzędnikom przychylny i wszelkie ich słuszne żądania popierać będzie.

Wniosek p. Tomaszewskiego zawiera słuszne żądanie nauczycielstwa, ażeby zrównano ich z innymi urzędnikami państwowymi i krajowymi. Sejm jeżeli słusznie i sprawiedliwie chce powiedzieć o sobie, że jest nauczycielstwu przychylny, nie powinien takiej sprawy załatwiać w sposób, jak jest załatwioną w niniejszym wniosku komisji, t. j. nowym szyberem, który tę sprawę nagłą, nieodzowną, znowu na jakiś rok odroczy, a obawiam się, że nie tylko rok, ale i więcej upłynie, zanim nauczyciele takiego funduszu się doczekają.

Dlatego stawiam poprawkę, ażeby Sejm już teraz wyznaczył zaraz jakiś fundusz na te pożyczki. Fundusz ten przecież nie zginie, nie jest darowany, będzie się wracał do skarbu krajowego, w ogóle sprawa jest tak jasna, że nie ma najmniejszego powodu odsy-

łać ją do Wydziału krajowego. Wszyscy godzimy się na to, że nauczycielstwu należy się przynajmniej to, co mają urzędnicy krajowi. Sprawozdanie powiada, że w budżecie krajowym figuruje kwota 30.000 K przeznaczona na zaliczki dla urzędników Wydziału krajowego. Jeśli ta kwota figuruje dla urzędników Wydziału krajowego, dlaczego nie ma figurować jakaś kwota dla nauczycieli? Dlatego wnoszę, ażeby nie przekazywać wniosku p. Tomaszewskiego i tow. Wydziałowi krajowemu, tylko od razu Sejm raczy uchwalić 30.000 K na fundusz pożyczkowy dla nauczycieli ludowych.

Jestem zdania, że gdyby ten wniosek w tej Wys Izbie upadł, toby się sprawdziło to, co p. **Stapiński** niedawno powiedział, że wszystkie wnioski stawiane w tej Izbie przez wszystkich niemal posłów, ażeby wyznaczyć jakiś dodatek drożyzniany dla nauczycieli, były stawiane jak to mówią, dla popularności i dla obrony przed wyborcami.

Bo jeżeli większa część posłów stawiała tu wnioski, żądające polepszenia bytu nauczycieli przez przyznanie im dodatku drożyznianego — to przecież ci sami wnioskodawcy muszą głosować za wnioskiem, ażeby już teraz przynajmniej tych 30 000 uchwalić na pożyczki dla nauczycieli, którzy tego potrzebują.

Zupełnie nie pojmuję, jak można w tym wniosku pisać, ażeby Wydział kraj. rzecz zbadał i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową przedstawił stosowne wnioski.

Co tu jest badać, skoro rzecz jest notoryczna, że wszyscy nie tylko nauczyciele ludowi, ale panowie urzędnicy, którzy mają tysiące pensyi, urzędnicy krajowi, którzy 3 razy tak dohrze są dotowani jak nauczyciele, potrzebują tego funduszu i mają ten fundusz.

Zdaje mi się, że mówić, iż odsyła się tę sprawę do zbadania, to jest tylko pokrywka odmowy, rodzaj szybera, na który mamy i my swój galicyjski szyber, że jak się coś chce zepchnąć, to się odsyła do Wydziału.

Ażeby nie dać powodu do słusznego narzekania nauczycieli na tych posłów, którzy stawiali wnioski o poprawę doli nauczycielskiej, stawiam mój wniosek.

Ograniczam się do 30.000 K aby się ktoś nie zląkł, że 50.000 K nie zmieści się w ramach budżetu.

(P. Mlec. **Urbański**. Damy i więcej).

Ale ja ograniczam się do 30 000 i stawiam wniosek (*czyta*):

»Na fundusz pożyczkowy dla nauczycieli ludowych wstawia się w budżet krajowy na rok 1906 kwotę 30.000 koron«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Piniński ma głos.

P. Piniński. Wniosek p. Tomaszewskiego wszedł do W. Izby zeszłego roku, i sprawozdanie o nim nie mogło być zeszłego roku dla braku czasu załatwione.

Zeszłego roku była propozycja odesłania rzeczy do Wydziału krajowego, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową w sposób przychylny tę sprawę załatwił.

Obecnie mamy do czynienia z podobną rzeczą w komisji budżetowej, mianowicie komisja budżetowa zajmuje się wnioskiem Rady szkolnej kraj. ażeby pewne osobiste zasiłki dawać nauczycielom, dopóki nie nastąpi regulacja płac nauczycieli.

Te dwa wnioski są w ścisłym związku.

Znajduję, że wniosek wstawiający pewną cyfrę do budżetu, powinien przejść przez obrady komisji budżetowej, a zatem i ten wniosek, dopiero co postawiony, powinien być traktowany łącznie z tamtym.

W obec tego więc, że sprawa jest budżetowa i wniosek Rady szkolnej został przekazany komisji budżetowej, pozwałam sobie uczynić formalny wniosek, ażeby sprawozdanie komisji wraz z poprawką p. ks. Stojalowskiego odesłać do komisji budżetowej, która traktować te wnioski będzie w związku z tamtym wnioskiem i z łącznym sprawozdaniem przyjdzie do Sejmu.

P. Stojalowski. Przyłączam się do wniosku JE. p. Pinińskiego.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ja ne sprotywluju sia ani wneseniu p. Stojalowskoho, ani wywodom JE. p. Pinińskoho, odnak konstatuju, szczo tota czastkowa pidmoha moze trafyty lysze ludej, kotri duze dobre zapysani sut' u inspektora szkilnoho.

Dalij stwerdzaju, szczo pidmoha dla zahatu uczytelstwa narodnoho jest konieczno potribna, a jak budemo takymy łatanynamy

ich pozbuwaty, to wytworyt' sia antagonizmy, bo o den distane bilsze, jak sia jemu nalezyt', a druhyj z hołodu moze pomerty.

Dlatoho ja buw za tym, szczo by jak najborsze pryjty z pomoczeju dla uczyteliw narodnych, bo chwyla krytyczna je dla nych ne wyderzymo.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Oczywista rzecz, że będziemy popierać wniosek p. Pinińskiego, ale z góry zaznaczamy, że ostatecznie jak najdalej jesteśmy od tego, żeby uchwalać jakąś minimalną, kwotę 30.000 K, bo to w żadnym wypadku stać się nie może.

Nie zgadzam się z p. Hurykiem, jakoby taki fundusz musiał być funduszem demoralizacyjnym, bo udzielonym będzie tylko tym, którzy po prostu są mili p. inspektorowi.

Są faktycznie wypadki w których taki fundusz jest konieczny, na wypadek choroby, na wypadek jakiegoś wyjątkowego nie-szczęścia, dziś Rada szkolna krajowa nie ma możliwości uwzględnić nawet katastrofy w rodzinie nauczyciela, że mu na tyfus 6 dzieci zachorowało i nie może mu pomocy udzielić.

Wyobrażam sobie, że istotnie taki fundusz jest koniecznie potrzebny, ale skoro jest funduszem w każdym razie zabezpieczenia, to skoro ma przyjść z referatem komisja budżetowa, to proszę już dziś by on był znacznie wyższy niż 30.000 K, by w każdym razie przynajmniej uwzględniała wskazówki Rady szkolnej krajowej pod tym względem, która nie wątpię co do tego zapotrzebowania jest najlepiej poinformowana.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój żądał rzeczy tak prostej, tak słusznej, tak godziwej, że właściwie niepotrzeba było odwołania jej tamtego roku, że można było tamtego roku wniosek załatwić i wstawić do budżetu poważną na cel wskazany kwotę, zwłaszcza, że kwota ta nie byłaby darowaną, tylko rozpożyczaną i spłacaną. Więc byłaby fluktuacja w tej rubryce budżetu corocznie, spłaty wpływające pokrywałyby wydatki.

Potrzeby takich zaliczek wykazywać zdaje się nie potrzebują, bo jeżeli taką doraźną pomoc mają nawet najwyżsi urzędnicy państwowi, a kraj jest bardzo hojny pod tym względem dla urzędników krajowych, bo jak

wskazują sprawozdania budżetowe, nawet dając zaliczki po kilka tysięcy spłacalne w 15 latach, to jużci ten biedny nauczyciel także na to zasługuje, by mógł poratować się zaliczką. Tego roku wpłynął do Sejmu cały szereg petecyi i wniosków, w sprawie dodatków drożynianych, które są nie wyrazem może chęci popularności, boć przecież nauczyciele nie wpływają na wybory i nie dają mandatów, ale były one wyrazem rzeczywistej potrzeby tego stanu nauczycielskiego. Jest chwila w budżecie przykra, zdaje się, że Sejm, jeżeli coś zrobi na razie to będzie bardzo nie wiele, tak, że może tylko najpotrzebniejsi będą uwzględnieni, a ci mniej potrzebni, a przecież bardzo potrzebni, nic nie otrzymają. Otóż dla tych także bardzo potrzebnych możność zaliczki, spłacalnej w 20 ratach będzie dobrodziejstwem zwłaszcza, że drożyniane stosunki pogarszają się co raz bardziej, a nauczyciele z nędznej, małej płacy wyżyc nie mogą. Dlatego bardzo wdzięczny jestem p. Pinińskiemu za jego wniosek odesłania wniosku mego do komisji budżetowej.

Nie chciałbym także cyfry jakiejś stawiać, jednakowoż pragnę, aby ta cyfra była poważna a zarazem, aby to odesłanie do komisji nie było pogrzebem pierwszej klasy, bo jeżeli ma być wniosek pogrzebany to czy będzie pogrzebany mniej lub więcej parady, czy pogrzebem zajmie się komisja budżetowa, czy Wydział, to jest obojętne. Chciałbym z gorącą prośbą zwrócić się do komisji budżetowej, żeby rzecz rozważyła i chociaż budżet jest obciążony to przecież wstawiła na ten cel poważną kwotę, bo ta kwota przecież budżetu nie obciąży, obciąży go tylko formalnie, nominalnie. Więc zgadzam się z wnioskiem p. Pinińskiego, odesłania mego wniosku do komisji budżetowej, z prośbą by w tej sesji został załatwiony.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rottér. Wysoki Sejmie!

Zdaje mi się, że intencja, że chęć komisji szkolnej, wynika z ustępu 2 f. wiersza, który pozwolę sobie odczytać:

(czyta)

„Komisja szkolna uznaje wielką na korzyść nauczycieli doniosłość przedstawionej sprawy, którą w zasadzie chętnie radaby widzieć załatwioną pomyślnie“. Więc chęć komisji szkolnej nie ulega żadnej wątpli-

wości. Nie jest wątpliwem, że ewentualnie faworyci inspektorów dostałoby mogli tę zapomogę, lecz tu jest ustęp, który właśnie wskazuje na to, że komisji szkolnej bardzo na tem zależało, żeby rzecz była załatwiona tak, żeby istotnie była załatwiona sprawiedliwie. Jest zaznaczone też obok wątpliwości co do wysokości potrzebnej kwoty, i sposobu wnoszenia i załatwiania odnośnych podań, wysokość zaliczek i sposób ich zwrotu. Więc widocznie komisja zastanawiała się nad tem, jakby rzecz tę urządzić, by istotnie słuszności stało się zadość, a nie protekcji. Tenże ustęp — zdaje mi się — powinien także usunąć obawy kol. Tomaszewskiego, wnioskodawcy tej rzeczy, ażeby się zanosilo na pogrzeby chociażby nawet pierwszej klasy, ja na tym punkcie z nim się zgadzam, że pogrzeby jeżeli już są, to jest obojętne, której to klasy (ks. Pastor: Dla nas nie), (Wesołość). Ja to bardzo dobrze rozumiem tylko my za nasze pogrzeby nic nie dostajemy. Otóż, proszę Panów, sądzę, że wniosek postawiony przez p. JE. Pinińskiego zupełnie czyni zadość wszystkim tu podnoszonym wątpliwościom, bo stwarza podstawę do załatwienia realnego tej rzeczy istotnie teraz na tej samej sesji.

Słuszną była uwaga p. Pinińskiego, że rok temu wniosek ten, w tej formie załatwiony byłby dziś doprowadził rzecz do realnego załatwienia. Czego się przeciągnęła; nie wiem, wierzę w to, że komisja budżetowa zajmie się tą sprawą życzliwie i że wykrzesze się z tego sumę, o ile można, jak najpoważniejszą, ażeby temu celowi zaopatrzenia uczynić zadość.

Przyjmuję wniosek p. Pinińskiego imieniem komisji, odesłania tej rzeczy do komisji budżetowej i radbym bardzo i wierzę w to, że stanie się zadość intencji p. Tomaszewskiego, że komisja przyjdzie teraz na tej sesji z konkretnym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął wniosek p. Pinińskiego, przeto poddam ten jeden wniosek p. Pinińskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek p. Pinińskiego, odesłania sprawozdania komisji wraz z poprawką p. Stojałowskiego do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. Kolischer. (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca b. **Kolischer** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesu kraju za użyteczną i potrzebną.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sasaów do Usznie w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000 t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału tej budowy lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczaniu należności za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 i przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmuje, nastąpi wtenczas:

α) gdy interesenci miejscowi uiszczą wpłatę na akcye zakładowe,

β) gdy zrealizowana zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie przyrzeczonej przez Rząd zwłoki w uiszczaniu należności za prowadzenie ruchu;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przysłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współdziałaniu Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możliwości w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możliwości z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych a w szczególności budowa kolei rozdana będzie na zasadzie

ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz **Cieński**.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo!

W roku zeszłym sprawozdanie w tej samej sprawie było zwrócone Wydziałowi krajowemu do wyjaśnienia dwu punktów, a mianowicie pierwsze, o ile ogólne interesa kraju mają związek z wybudowaniem tej kolei, drugie o ile ta kolej ma widoki przedłużenia w głąb kraju i tym sposobem przyniesienia pożytku i dalszym okolicom. Otóż ja zapytuję tu, co Wydział krajowy poczynił, aby te dwa momenta wyjaśnić.

Mojem zdaniem, budowa czy to dróg, gościńców, a tembardziej kolei, nie powinna być zostawiona tylko prywatnej inicjatywie, bo w takim wypadku zawsze musi interes poszczególnych stron być na pierwszym miejscu wysunięty.

Otóż zdaje mi się, że obowiązkiem jest instytucji krajowej, aby zbadać przedewszystkiem czy kolej, na którą w każdym razie znaczniejsze fundusze wydane być muszą, będzie tak przeprowadzoną, aby potem, czy przedłużenie jej mogło mieć miejsce z pożytkiem dalszych okolic, czy wogóle budowa kolei tej zamierzonej, ma interes ogólny krajowy.

Dalej powinno się w takim wypadku, jeżeli rzeczywiście przedewszystkiem interes poszczególnych jakichś, czy to stowarzyszeń, czy fabryk, czy miejsc, czy stron prywatnych jest największy, znów wyświecić tę sprawę o ile ci interesowani w przyczynieniu się do budowy takiej kolei, odpowiednie fundusze ofiarują.

Ja więc nie stawiam żadnego wniosku, ani nie sprzeciwiam się rezolucyom postawionym przez komisję, tylko proszę o wyjaśnienie.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Proszę o głos.

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Na zapytanie zwrócone do Wydziału krajowego ze strony p. **Cieńskiego**, uważam

za obowiązek mój, jako referenta w tych sprawach w Wydziale krajowym, złożyć żądane wyjaśnienie.

Wydział krajowy polecenie przeszłorocznego Sejmu spełnił całkiem dokładnie, przeprowadził dla kolei od Złoczowa, od dzisiejszej stacji Złoczów do Sassowa studium komercyjne i studium techniczne, przy przeprowadzaniu tych badań, wziął pod uwagę ten moment, czy ta linia, która jest w tej chwili projektowana, jako linia ściśle lokalnego znaczenia, kończąca się w Sassowie, może w przyszłości z pożytkiem dla kraju i odpowiednio do konfiguracji terytorium tamtych okolic być dalej pociągniętą i wybudowaną i przyszedł do przeświadczenia, że cel ten może być osiągnięty przez zwrócenie w dalszym ciągu tej linii na wschód, może zupełnie racjonalnie zostać obsłużoną okolica na wschód od Sassowa aż po granicę Galicji.

To przecięcie, które w przyszłości jest możliwe, tak jak zawsze każda budowa kolei tylko przy zachowaniu tych warunków podstawowych, że znajdują się i udziały interesentów i odpowiednia pomoc państwowa, może najzupełniej interesom okolicznym tej okolicy odpowiedzieć.

Może odpowiedzieć mojem zdaniem nawet lepiej, niż przecięcie od południa ku północy, któreby od Zborowa przechodziło ku Brodom.

Sama kolej tak jak jest dziś projektowana, ma wprawdzie tylko znaczenie lokalne, ale w znaczeniu poważnym, przede wszystkim ze względu na poparcie dla przemysłu, który jak powszechnie tej Wysokiej Izbie wiadomo jest jedną z tych dziedzin ekonomicznych, które w dobrze zrozumianym interesie dla potrzeby rozwoju krajowego na poważne poparcie z funduszy krajowych zasługują.

Sam osobiście miałem sposobność te stosunki badać, przypatrzeć się urządzeniom fabryki p. Weisera w Sassowie i nabrałem przekonania, że z całym spokojem mogę doradzać Sejmowi, by to przedsiębiorstwo przemysłowe subwencją taką, jak projektuje w imieniu komisji kolejowej p. referent, poparł.

To jest subwencja odpowiadająca rencie około 14.000 K rocznie.

Ja nie lubię w opracowywaniu projektów kolejowych uwodzić się optymizmem i wobec tego problemu stoję z tym pesymistycznym poglądem, że to będzie bezzwrotne subwencyonowanie tego przemysłu.

Mam nadzieję, że zastrzeżeniem, które zrobiłem, a za którym poszła komisja kolejowa, że akcyje, które obejmie kraj w tej kolei, będą akcyjami pierwszeństwa, może nawet i kwestya przynajmniej częściowego oprocentowania tych akcyj w niedalekiej przyszłości, nie powinna być uważana za całkiem iluzoryczną.

Ta kolej ma także znaczenie wcale poważne dla samego miasta Złoczowa, który faktem wybudowania tej kolei — z odległości w jakiej dziś leży od kolei, o trzy i pół kilometra, dostanie dworzec kolejowy na miejscu.

To nie jest moment, któryby uzasadniał subwencję krajową, bo wiele miast tego samego znaczenia i rozwoju handlowego i przemysłowego co Złoczów, jest w takim samym oddaleniu od kolei, dlatego ten moment traktowałem zupełnie jako uboczny, przyszedłem jednak do przeświadczenia, że ta kolej zasługuje na poparcie kraju z momentu poparcia poważnego bardzo przedsiębiorstwa przemysłowego, które tam istnieje.

Kolej ma zapewnione kredytowanie należyłości ruchu ze strony państwa kwotą 860.000 K.

Gdyby pomocy ze strony kraju nie pozyskała, to świadczenia Rządu — a Panowie wiedzą, że te świadczenia nie jest łatwo uzyskać — zrealizowaneby być nie mogły.

I wreszcie i ten trzeci moment, który tu p. Cieński bardzo słusznie podniósł, czy dla tej kolei jest udział interesentom zapewniony, znajdzie swój wyraz w udziale, który musi objąć właściciel fabryki w Sassowie w kwocie przynajmniej 200.000 K na akcyje zakładowe, zatem na akcyję w porównaniu do akcyj, które obejmie kraj gorzej sytuowane, z mniejszemi szansami do dywidendy.

Na podstawie tych wyjaśnień zatem, Wydział krajowy z całym spokojem może Wys. Izbie doradzać, aby wnioski komisji kolejowej przyjęła, bo rzecz ma i swoje choć lokalne, ale poważne dla kraju znaczenie i ze wszystkich stron dokładnie przez Wydział krajowy opracowaną została.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoka Izbo!

Wyjaśnienie, jakiego nam udzielił szanowny referent Wydziału krajowego, właściciel mogłoby nas w zupełności uspokoić, że kolej ta posiada wszelkie warunki i zasługuje na poparcie ze strony kraju.

Ja z mojej strony, muszę zaznaczyć, że może być albo która linia budować się mającej kolei, tak sympatycznie robi wrażenie, jak ta; a to ze wszelkich przyczyn.

Tak z powodu tej małej subwencji, na którą ma liczyć, jak z powodu rentowności, która, jak nam szan. p. referent Wydziału krajowego zaznaczył, jest zapewniona, jak i z powodu znaczenia ekonomicznego kraju, jakkolwiek ma ona tylko lokalny charakter.

Uważam ten udział kraju za nieznaczny, jeżeli uwzględnimy, że się rozchodzi o kosztą budowy w całości, wynoszącej 1,400.000 K, a ustawa o popieraniu kolei lokalnych z roku 1893 przewiduje subwencję kraju znacznie wyższą, bo nawet dochodzącą do ogólnych kosztów budowy.

Jeżeli ta kolej wogóle przychodzi do skutku, to przychodzi głównie nakładem Rządu, bo głównie na tej podstawie, że Rząd uznał doniosłość ekonomiczną tej linii kolejowej i ofiaruje tu taką znaczną subwencję, która daje podstawę do całej akcji dalszej.

Te 800.000 koron na „Stund-und Betriebsgebüre“ stanowią sumę bardzo okazałą, subwencję bardzo poważną w stosunku do ogólnych kosztów.

A teraz była tu mowa o interesowanych. Na tej krótkiej linii rzeczywiście o wielu interesowanych mowy być nie może. Ale my w tej dobie, kiedy tyle się mówi o przemyśle, o podniesieniu stanu ekonomicznego kraju, nie możemy za względu lokalnej natury pominąć podniesienia tak poważnej instytucji, jaką jest fabryka sasowska.

Nie jest ona zwykłym zakładem, ma pierwszorzędne urządzenie, rozporządza obrotem grubo milionowym, prowadzi się całą tę fabrykę na eksport zagraniczny. Żeby zaś dać Panom obraz rozmiarów tej fabryki, tego obrotu, — pozwolę sobie zaznaczyć, że zatrudnia blisko 1.500 wagonów transportu, w czem mieści się tak produkt jak i surowiec.

Obok tej fabryki mamy tu interes miasta bądź co bądź przemysłowego, jakim jest Złoczów.

Wprawdzie zaznaczył Szanowny p. Referent, że linia ta nie ma może dla Złoczowa tak bardzo doniosłego znaczenia, dlatego, bo łączy ze stacją miejscowość odległą od niej tylko 3 i pół km.

W każdym razie jednak przyczyni się

do podniesienia i rozwoju ekonomicznego tego miasta.

To połączenie zapewnia także w znacznej mierze rentowność tej linii, ponieważ ruch towarowy jest tam znaczny, jak to czytałem ze sprawozdania Wydziału krajowego.

Zajmuje i zajmować będzie może jakie 6000 wagonów, a jakie 190.000 transportu osób.

Po nad te dwa ogniska, które ma zasilić ten ruch kolejowy, można śmiało liczyć również na bardzo znaczny okrąg ciężenia po za Sassów, jest to okrąg, który sięga po za granicę kraju i można liczyć również na dostawy z państwa rosyjskiego.

Rentowność zatem w tym kierunku zapowiada się na wielką, i powinna być wielką, a sądzę, że można oprzeć naszą presumpcyę co do tej rentowności także i na tem, że i te linie, które nie miały tak zapowiadającej się rentowności, jak ta, jak i cały szereg linii kolejowych lokalnych, z roku na rok okazują rentowność co raz większą i rozwijają się co raz pomyślniej.

Nawet ta linia ostatnia Przeworsk-Dynów, wybudowana w r. 1904., wykazuje według sprawozdania Wydziału krajowego już obecnie nadwyżkę ponad kosztą ruchu.

Zresztą sprawozdanie Wydziału krajowego dowodzi nam w jak szybkim tempie kraj uwalnia się od obowiązujących z tytułu gwarancji dochodów. Z tego sprawozdania widzimy, że obowiązania te dla 5 kolei pierwszego programu, które wynosiły połowę 564.000 K, zmalały do 227.000, czyli dziś ta gwarancya wynosi tylko 30% pierwotnych zobowiązań.

Gdy zatem skutek tego powodzenia tej linii kolejowej mamy również i kapitał kolejowy w znacznej mierze zwolniony do rozporządzeń dalszych, a wreszcie innych planów takich inwestycji kolejowych na razie nie mamy, gdy przytem mamy tę rentowność zapewnioną, to naszym obowiązkiem jest przystąpić z tą subwencją jaka jest, do tej linii projektowanej.

Dlatego polecam łaskawym względem projekt komisji.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawę zamkniętą, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Koltscher. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

1) Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcji pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sassów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000, t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczaniu należności za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grud. 1894 Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 i przez objęcie akcji zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcje pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas:

a) gdy interesenci miejscowi uiszczą wpłatę na akcje zakładowe,

b) gdy zrealizowana zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie przyrzeczonej przez Rząd zwłoki w uiszczaniu należności za prowadzenie ruchu;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możliwości w porozumieniu z Wydziałem krajowym

i o ile możliwości z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei rozdanej będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowa. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług. (*Al. 525*).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany regulaminu dla sług, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia o ile możliwości na następnej sesji sejmowej projektu regulaminu dla sług.

Powyższem sprawozdaniem załatwione są petycje L. 2751, 3455, 3456 i 3457.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Cieński**.

P. **Cieński Tadeusz:** Wysoka Izbo!

Krótko ale wymownie przedstawiło sprawozdanie, jak doniosła sprawa poruszona została. W sprawozdaniu jest wymienione, ile razy ta sprawa od szeregu lat była ciągle poruszana, ile razy rezolucje Wysokiego Sejmu były powzięte, petycje wnoszone, wnioski stawiane, aby sprawę regulaminu słuźbowego załatwić.

Otóż petycja, którą tu przedstawiłem imieniem związku katolicko-społecznego, a obok tej petycji załączono projekt do zmiany tego regulaminu i motywa, a to właśnie

w tym celu, ażeby nie ograniczono się tylko na rezolucyi i odesłaniu do Wydziału krajowego, tylko ażeby umożliwić merytoryczne załatwienie, mimoto dziś z uwagi na nawał pracy, mnóstwa wniosków i również wiele ważnych spraw jakie Sejm ma do załatwienia, nie mogą żądać niczego innego, jak rozpatrzenia dokładnego tej sprawy, ale przypuszczam, że Wysoka Izba zgodzi się, aby ten projekt załączony do tej petycyi, wszechstronnie rozbiegany i opracowany na wielu naradach, przez ludzi bardzo kompetentnych, żeby ten projekt znalazł poparcie jeszcze dokładniejsze w rezolucyi, jaką Wysokiemu Sejmowi pozwolę sobie zaproponować.

Nie będę wchodził głęboko w szczegóły tego projektu, zaznaczę tylko, że przeciw takie przepisy, jak o ponoszeniu kosztów na wypadek choroby, pielęgnowaniu podczas choroby, o ubezpieczeniu w Kasie chorych, ułatwieniu przy wydawaniu książeczek służbowych i wydawaniu także certyfikatów, ażeby w razie wypowiedzenia służby, sługa mógł z jakimś dokumentem w ręku szukać innej służby, co jest rzeczą na pozór drobną, ale dla służgi ma doniosłe znaczenie, wreszcie inne jeszcze rzeczy, jak np. co do obowiązków moralnych wobec służgi, uwzględnienie, żeby sługa mógł bywać na mszy świętej i wiele innych życzeń, wszystkie te okoliczności są poruszone w tym projekcie i to jak najogólniej dla jednej i drugiej strony, żeby ani służący ani służbodawca nie ponosili stąd straty ani niesprawiedliwości. Dlatego prosilibym, żeby rzeczy tej nie załatwić, jak dawniej, tylko rezolucyą odsyłającą do Wydziału krajowego, ale żeby jeszcze było powiedzianem: „...że zaleca się szczególne uwzględnienie projektu regulaminu przedłożonego przez Związek katolicko-społeczny“.

Cała ta sprawa — wobec innych także nader ważnych wydaje się może mniej znaczącą, ale drobnymi temi rzeczami możemy bardzo wiele pomódz tym warstwom, które tu nie mają swoich zastępców i okazać, że my najwięcej o tem myślimy, żeby ci, którzy tu o sobie sami nie radzą, mieli to sumienne przedświadczenie, że o nich tu najwięcej i ciągle prawie się myśli.

(*Brawa i oklaski*).

W tej myśli stawiam ten dodatek i proszę o łaskawe jego przyjęcie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąga jeszcze kto głosu?

P. ks. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojalowski.

P. ks. Stojalowski. Wys. Izbo! Jeżeli głos zabieram, to głównie dlatego, żeby się przyłączyć do dodatku p. Cieńskiego, który mnie tylko w tym kierunku uprzedził, a raczej — żeby tak powiedzieć — z pod serca mi wyjął. Ale jeżeli prawdziwe mają być jego słowa, że i ci, którzy tu zastępców nie mają, mają jednak takich ludzi, którzy szczerze o nich pamiętają, to zdaje mi się, że trzeba jedno słowo we wniosku komisji opuścić, a mianowicie: »o ile możliwości«, bo jeżeli każemy Wydziałowi kraj. przyjść z projektem regulaminu „o ile możliwości“ na następnej sesyi, to dajemy niejako wskazówkę, że ostatecznie może się sprawa i przewlec. A jeśli istnieje jaka rzecz pilna i nagła, to jest nią załatwienie kwestyi sług i służbodawców. Między służbodawcami ciągle się słyszy skargi tylko na służgi, skarga przedewszystkiem ta, że służgi nie można wogóle dostać, a jeszcze głośniejsze i częstsze skargi, że wszystkie służgi są do niczego, że to są „domowe wrogi“. Czy te skargi nie są przesadne, w to nikt nie będzie wątpił.

Przesady w tem jest bardzo wiele. Bo jeżeli się mówi: „domowe wrogi“, to częstokroć możnaby powiedzieć, że dlatego są wrogami, bo się nie spotykają z takimi uczuciami ze strony służbodawców, jakie się sługom należą. Nawet regulamin służbowy nazywa ich domownikami, a św. Paweł mówi o domownikach, że kto o nich pieczy nie ma, ten gorszy jest jak pogaanin. Otóż czy jest ta piecza ze strony służbodawców, w to ja co najmniej wątpię, żeby już nie powiedzieć, że u większości służbodawców tej pieczy nie ma. Dlatego nie są te skargi uzasadnione, jeżeli te służgi czekają — jak sprawozdanie powiada — więcej jak 20 lat na regulacyę regulaminu służbowego. I jak tu można mieć zaufanie do takiego wniosku: „odsyla się do Wydziału krajowego, żeby o ile możliwości na najbliższej sesyi“ i t. d. jeżeli sprawozdanie samo powiada, że od 1882 r. już tłucze się ta sprawa między Sejmem a Wydziałem krajowym.

Wydział krajowy już 3 razy temu wezwaniu zadość uczynił, bo z gotowymi projektami przychodził. A teraz jeszcze czwarty raz powtarzać się ma ta sama historia, z tym jeszcze dodatkiem „o ile możliwości“, Wydział krajowy będzie tego roku miał już sobie dość głowę nasuszyć nad najrozmaitszymi projektami, żeby sprzeczne interesa ze sobą pogodzić, będzie on rzeczywiście między Scyllą a Charybdą. Kogo n. p. ustawa wyborcza zaspokoi? To już jedno byłoby pracą dostateczną dla Wydziału krajowego.

Oprócz tego jeszcze inne ustawy również tak drażliwe jak ustawa drogowa zostały do Wydziału krajowego odesłane, i gdyby Wydział krajowy na przyszły rok nie przyszedł z ustawą, czy wyborczą, czy drogową, toby i na Sejm i na jego większość sam skręcił taki bicz, że rzeczywiście przy wyborach jużby strzepy leciały z całej większości, bo przecież jedna i druga rzecz tyle lat się tu kołacze, tyle głosów się podnosiło na każdej sesyi, tyle razy się mówiło, że to już ostatni termin, tak że na przyszły rok już *coute que coute*, obie te sprawy muszą być załatwione. Ale i ta sprawa jest również jątrząca.

Proszę mi wskazać dom jakikolwiek, gdzieby nie było sługi. Na tysiące liczy się właśnie te istoty, cierpiące dziś, pod może w niektórych względach nieludzkim a przynajmniej z postępem nic wspólnego nie mającym ragulaminem. Otóż jeżeliby po 20 kilku latach jeszcze i ta ustawa dla służby nie przeszła i jeżeliby z drugiej strony jakieś rozszerzenie prawa wyborczego nastąpiło a więc i niektóre sługi do tego prawa by doszły, to będziemy mieli właśnie rozgorzconych ludzi, którzyby mogli słuszenie powiedzieć: oto tyle lat czekamy a niczego doczekać się nie możemy.

I jeszcze dam jeden dobry argument, dlaczego ta sprawa nie potrzebuje mieć tej klauzuli: „ile możliwości“. Nie chcę mówić, żeby był brak dobrej woli do przeprowadzenia tej sprawy, nie chcę rzucać tej insynuacji, bo z praktyki wiem, że krótkie są dnie żywota Sejmu, że Sejm zawalony jest rozmaitymi sprawami, więc nie zawsze brak dobrej woli, czasem brak możliwości załatwienia spraw nawet ważnych, wywołuje te odwłoki. Ale koniec końców ze sprawozdania widać, że rzecz jest całkiem gotowa, Wydział krajowy ma projekty ułożone już trzy razy, które tu Sejmowi nawet przedkładał. Oczywiście te projekty będą już po części przestarzałe, bo za 20 kilka lat przecież się czasy okropnie zmieniły i jestem przekonany, że projekt pierwotny Wydziału krajowego będzie już nie do użycia, więc z tego względu zdawałoby się, że będzie potrzebował jakiejś pracy. Tę pracę jednakże już mu Związek katolicko-społeczny ułatwił i projekt jest już ułożony. P. Cieński postawił wniosek, żeby w myśl tego właśnie projektu ułożono ustawę regulującą stosunki służbowe, więc wedle mego zapatrywania przy dobrej woli Wydziału krajowego wystarczy już co najwyżej 3 dni czasu, bo choćby w tym projekcie Związku znalazł coś do zniesienia, to jestem przekonany, nie na lepsze tylko z pewnością na gorsze, aby

właśnie zadośćuczynić tym, którzy zarzuty przeciwko sługom podnoszą a może o ewangelicznych słowach: „Widzisz źdźbło w oku brata twego, a trawę we własnym oku nie widzisz“ — nie pamiętają. Otóż na jakieś poprawki w tym projekcie, krótki czas wystarczy a ponieważ sprawa jest tak nagła, powszechną, piekącą i drażniącą, dlatego przyłączając się do wniosku p. Cieńskiego, który całem sercem popieram, jeszcze postawię ten wniosek, aby słowa „o ile możliwości“ w rezolucyi wypuścić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mycielski. Wysoki Sejmie!

Sprawa, nad którą dyskutujemy, jest rzeczywiście jedną z spraw najbardziej piekących i pilnych.

To też komisya administracyjna w sprawozdaniu swoim sprawę tę jako pilną i koniecznie domagającą się załatwienia oznaczyła. Wszelkie stosunki służbowe w kraju, o ile chodzi o stosunki z władzami i instytucjami mającemi organizację, są regulaminowo przepisane i regulują służbę. Jedna jest tylko klasa robotników, a mianowicie klasa sług prywatnych, która właściwie nie ma dziś regulaminu odpowiadającego zdrowym zasadom postępu i wolności osobistej. Sejm zwracał na te stosunki uwagę kilkakrotnie a Wydział krajowy już od r. 1882 wykonywał ściśle wszystkie polecenia Sejmu i kilkakrotnie tej Wysokiej Izbie projekty ustawy przedkładał.

Jakie były powody, że projekty te nie przysły pod obrady, w to nie będę wchodził, faktem jest jednak niezaprzeczonym, że te same przepisy obowiązują od lat niemal 50, a od lat 20 sprawa ucihła i więcej w tej Izbie podnoszona nie była. Dlatego wdzięczność należy się tym, którzy ją na nowo podnieśli. Sługi prywatne oddane są w wielu kierunkach na łaskę i niełaskę służbodawców, dzieli ich nieraz wielka różnica przekonań i wyznań, a często ostatecznym trybunałem, który o ich odpowiedzialności orzeka, jest prywatny temperament służbodawcy.

(Ks. Stojałowski. *Brawo*.)

Dlatego i komisya administracyjna i ja we własnym imieniu, sprawę tę jako nader pilną, uznać muszę.

Co się tyczy dodatku do rezolucyi postawionego przez p. Cieńskiego, to nie miał-

bym odwagi za nim się oświadczyć, gdyby nie to przekonanie, że projekt Związku przedłożony przed 2 tygodniami, wszystkim posłom w tej Izbie został przez nich odczytany i że się sami przekonali, że projekt ten nie idzie zbyt daleko, że zadowolnia wszelkie sfery sług i dlatego w sprawozdaniu swem komisya uznała go za zasługujący na uwagę.

W tej samej myśli i w przekonaniu, że Panowie projekt ten czytali i z treścią jego chętnie się zgodzili ja dodatek p. Cieńskiego przyjmują.

Posel ks. Stojalowski pragnie, żeby opuszczono słowa „o ile możności“. Sam jednak ks. Stojalowski powiedział, że Wydział krajowy tego roku będzie zavalony sprawami nadzwyczaj wielkiej wagi i że ma już projekt gotowy a więc robota ta nie będzie wymagała długiego czasu. I rzeczywiście Wydział krajowy będzie tego roku zavalony olbrzymią pracą, to też było powodem, żeby umieścić te słowa „o ile możności“. Ja sądzę, że tych słów nie należy interpretować w ten sposób, że Wydział krajowy z nich skorzysta i na następnej sesji ustawy nie przedłoży, bo owszem, mamy przykłady, że Wydział krajowy ani chwili się nie ociągał a wina opóźnienia leżała po stronie Izby.

Sądzę więc, że Wydział krajowy, uznając pilność i ważność tej sprawy, zechce słowa „o ile możności“ w ten sposób interpretować, że na następnej sesji ustawę stanowczo przedłoży, ale skrupowanie go już z góry, uważałbym za pewien dowód braku zaufania w jego dobre chęci, w które ja przynajmniej najzupełniej wierzę.

Dlatego proszę o uchwalenie rezolucji w brzmieniu komisji wraz z dodatkiem p. Cieńskiego.

(*Brawa*).

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Tadeusza Cieńskiego, przeto podaję do głosowania wniosek komisji wraz z poprawką p. Tadeusza Cieńskiego z opuszczeniem słów „o ile możności“.

P. ks. **Stojalowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojalowski.

P. ks. **Stojalowski.** Pan sprawozdawca swoim przemówieniem obudził we mnie taką wiarę w pilność i sumiennosc Wydziału krajowego, i wyraził tu zapatrywanie, że Wydział krajowy nie zechce tych trzech słów interpretować w ten sposób, żeby do przyszłej sesji tej sprawy nie załatwił. Otóż i ja

myśl tę teraz podzielam i od wniosku mojego odstępuję.

Marszałek. Sądzę, że wszystkie wnioski sprowadzone teraz zostały do jednego wniosku. Zatem kto przyjmuje wniosek komisji wraz z poprawką p. Cieńskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Reprezentacji powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców. (*Al. 526*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Petycję Reprezentacji powiatu krakowskiego z 21. października 1905 l. 3041 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży o kupno dóbr Przedzielnica, przy równoczesnem przedłożeniu planów i kosztorysów osady rolniczo-poprawczej założyć się mającej.

Tym sposobem zostały załatwione petycje, a mianowicie: magistratu miasta Żółkwi do l. 2757, Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więziami w Krakowie do l. 2381, petycja gminy miasta Wadowic do l. 2611, gminy miasta Kołomyj do l. 2598, Wydziału Rady powiatowej w Mielcu, Wydziału powiatowego w Samborze do l. 2676, Wydziału stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie do l. 2435 i Wydziału powiatowego w Sanoku do l. 3371.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Nie chciałbym, żeby ta sprawa przeszła tu bez dyskusji.

Jakkolwiek mam kompletne zaufanie do przyrzeczenia, jakie złożył JE. Marszałek otwierając Sejm, że sprawa ta jest na najlepszej drodze, to jednak z drugiej strony

mam pewne wątpliwości, czy znowu nie utknie sprawa ta, która się toczy już lat 31 i w rozmaitych swoich fazach była już tak blizką wykonania, że tylko czekano na najbliższą sesję, żeby uchwalić i potwierdzić kontrakt kupna gruntu pod dom mający się założyć i w końcu przystąpić do budowy.

Dziś sprawa stoi o tyle lepiej, że odstąpiono od myśli założenia krajowego zakładu, którego kreowanie musiałoby kosztować około miliona koron i ograniczono się do kupienia dóbr mniejszego obszaru zaledwie stu kilkudziesięciu morgów, co zupełnie wystarcza na założenie i utrzymanie podobnego zakładu.

Dziś JE. p. Marszałek, zagajając Sejm, oświadczył, że sprawa ta jest na jak najlepszej drodze. Ja nie wątpię, że na najbliższej sesji JE. p. Marszałek przedłoży nam do uchwalenia kompletne jej zaakceptowanie.

Zwracam się jednak z gorącą prośbą i to w imieniu wielkiej części kraju, ażeby sprawę tę traktowano przyspieszonym tempem i by ta wielka ilość młodzieńców, która weszła na drogę zepsucia i występku, która corocznie skazywaną jest wyrokami do kryminalów i wychodzi stamtąd zamiast żeby być poprawioną, jeszcze więcej popsuta i znaczna jej ilość stracona jest dla kraju.

Tu muszę tylko nadmienić, jak to już podniosłem przy motywowaniu mego wniosku w roku zeszłym, że korygentów rokrocznie w samym obwodzie Sądu krakowskiego było przeszło 3000 i że liczba z każdym rokiem wzrasta.

Jest więc rzeczą sumienia kraju i o tej części ludności pamiętać.

Jeżeli tworzymy rozmaite instytucje, to ja sądzę, że instytucja, która ma umoralnić tych przestępców, którzy nie z własnej winy stali się przestępcami, jest najważniejsza.

Sądzę, że Wydział krajowy zajął się tą sprawą gorliwie i mam nadzieję, że JE. p. Marszałek zechce wniosek ten zostawić krajowi jako pamiątkę po tym Sejmie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce

rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz ma głos.

(*Głosy*: nie ma go na sali).

W takim razie przychodzimy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest: sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. (*Al. 527*).

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. czerwca 1905 L. 23.746 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1906 czwartego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25. stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. czerwca 1905 L. 23.746 o krajowym kursie praktycznym dozorców dre-

narskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*).

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1906 czwartego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do punktu 9-go.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. (*all. 528*).

Sprawozdawca poseł Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Gniewosz (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najdokładniejsze zbadanie stosunków dotyczących urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych. Mianowicie należy zbadać :

A) dla każdego powiatu w okresie 1895—1905.

1. Roczny wydatek na płace włącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.

2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne.

3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.

4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdów i sierót.

5. Stan personalu urzędniczego i zasłże zmiany (powody zmian).

B) dla każdego urzędnika :

1. Tytuł urzędowy.

2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.

3. Kwalifikacya, odbyte studia i curriculum vitae.

4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.

5. Płaca i dodatki, szczegółowo wymienione w latach 1895—1905.

Wynik badań zestawiony z cyframi budżetów powiatowych przedłożonym będzie Wysokiemu Sejmowi na jednej z najbliższych sesji sejmowych. W razie niemożności uzyskania odpowiedzi na niektóre pytania, wyjaśni Wydział krajowy dokładnie powody.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos. ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wniosek komisji zmierza ku temu, ażeby zbadać stosunki osobiste urzędników Rad powiatowych a w sprawozdaniu nie jest wprawdzie powiedziane całkiem wyraźnie, ale zaznaczono dość przejrzysto, że wina licznych nieprawidłowości, w urzędowaniu Wydziałów Rad powiatowych, ciąży na urzędnikach.

Ja z góry się zastrzegam, że wcale nie mam zamiaru występować w obronie urzędników, o ile oni są rzeczywiście winni, owszem sądzę, że każdy uczciwy urzędnik, czy Rady powiatowej, czy też innej publicznej instytucji powinien się starać, ażeby to, co jest niewłaściwe i jest nadużyciem, było usunięte. Więc, jeżeliby uchwała, oparta na wniosku p. Gniewosza do tego celu miała prowadzić, to sądzę, że każdy urzędnik Wydziału Rady powiatowej, który pragnie, żeby ten stan zasłużył sobie na uznanie i poważanie w kraju, może mu być tylko wdzięczny jednakże co do materjalnej treści wniosku komisji administracyjnej, muszę z przykrością zaznaczyć, że szanowny sprawozdawca a z nim i komisya jest w błędzie, jeżeli sądzi, że Wydział krajowy nie zastanawiał się nad osobistymi stosunkami tych urzędników. Jest mianowicie powiedziane w sprawozdaniu, że dotychczas nie starano się poznać, jakimi

są urzędnicy po powiatach. Otóż zdanie to jest błędne.

Mam przed sobą tom X, zeszyt 2. publikacji krajowego biura statystycznego; jest tam praca p. Starzyckiego, w której jak najdokładniej wszystko jest wyszczególnione, co się odnosi do stanu urzędników Wydziałów Rad powiatowych w r. 1887. Następnie w tomie XV, zeszycie 1. również oparta jest druga w tej sprawie praca szczegółowo na tych samych pytaniach, jakie proponuje teraz komisja administracyjna, jest tam mianowicie zawarty tabelaryczny wykaz o placach i kwalifikacjach urzędników wydziałów Rad powiatowych. Te wykazy są, moim zdaniem, gryzą w archiwum Wydziału krajowego i p. Gniewosz może je, jeżeli chce, przewertować.

Zdaje się, że od r. 1894. stan urzędników wydziałów Rad powiatowych — o ile mnie wiadomo, nie pogorszył się, lecz owszem polepszył, jeżelibyśmy bowiem sięgnęli do sprawozdań cokolwiek dawniejszych, to, jeżeli się szuka zarzutów przeciw urzędnikom, tam znajdziemy ich więcej niż obecnie. Z drugiej strony wiadomo każdemu, kto się zajmuje sprawami publicznymi w kraju, że przychodzą na stanowiska urzędników ludzie nowi, światlejsi, żywni jak najlepszymi chęciami i wyszkoleni w praktyce życia autom czego, którzy dążą energicznie do poprawy i starają się usunąć to wszystko, co nie powinno być tolerowane.

Więc teraz zbadanie tych osobistych stosunków o urzędnikach wydaje mi się robotą bardzo niewinną ale zupełnie bez wartości, bo na to, o co chodziło p. Gniewoszowi, materyały są już gotowe; ale jeżeli chce więcej zatrudniać urzędników Wydziału krajowego, nic nie mam przeciwko temu. Nie mogę pominąć sposobności, żeby nie poświęcić słów parę właściwej intencji szanownego wnioskodawcy.

W sprawozdaniu komisji jest to tylko półsłówkiem zaznaczone, ale w całej pełni dążność jego jest zaznaczona w broszurze, która była rozdana wszystkim posłom a z treści której się okazuje, zmierza on do reformy Rad powiatowych. Otóż w tej broszurze zaznaczył on, co jest właściwym celem podjętej przez niego akcji, której początkiem ma być właśnie wskazówka dana tutaj w sprawie zbadania stosunków osobistych urzędników wydziałów Rad powiatowych. Otóż zmierza on do tego, żeby ukarać urzędników powiatowych a powtórnie znieść bezpłatność za urzędowanie członków reprezentacji powiatowych.

Ja z mej strony ośmielam się zapytać

obecnych tutaj marszałków powiatowych co oni by na to powiedzieli, jeżeliby urzędnicy powiatowi przestali być zawisłymi od nich i zostali bezpośrednio podporządkowani, jako władzy przełożonej wydziałowi krajowemu a prezesowie Rad powiatowych, żeby byli tylko ich doradcami?

Myśl ta nie jest zupełnie nową, ona już przed 20 laty była bardzo roztrząsaną. Wydział krajowy przez długi czas trzymał się tej myśli i przez szereg lat prowadził lustrację po radach powiatowych, zmierzając do tego, do czego zmierza p. Gniewosz t. j. do przeniesienia władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami na Wydz. krajowy.

Zdaje mi się, że się już z tego wyleczył Wydz. kraj. Najpoważniejsi prezesi rad powiatowych wykazali, że trudnoby im było urzędować w takim razie, jeżeliby urzędnicy nie byli bezpośrednio od nich zawiśli.

Co się tyczy drugiej zasady zaznaczonej w pracy p. Gniewosza, żeby znieść bezpłatność w urzędowaniu, to wprowadzenie tej zasady usunęłoby od działalności w radach powiatowych najcenniejsze czynniki, bo ci właśnie, którzy się poświęcają pracy w radach powiatowych, poświęcają się jej z poczucia obowiązku obywatelskiego, bez względu na interes własny.

Sprawę licznych niewłaściwości w działaniu rad powiatowych, jak to w sprawozdaniu komisji dziś wyraźnie jest zaznaczone, muszę pozostawić obronie rad powiatowych, bo tu chodzi o ich specjalnie urzędników.

Ale zdaje mi się, że nie zbłądzę, jeżeli zwrócę uwagę tylko na niektóre szczegóły, które wykażą, że znowu to urzędowanie rad powiatowych nie jest tak złem, jak się to niektórym panom zdaje.

Do głównych zadań rad powiatowych należy trzymanie pieniężnej gospodarki gmin.

Doniosłość społeczna i ważność tego zadania najlepiej się wyraża w jednej cyfrze:

Jest gmin 5895, a ich obrót roczny w wydatkach i dochodach dziś wynosi przeszło 25 milionów kor.

To jest kontrolowane w radach powiatów jak najściślej. To są gminy wiejskie i miasteczka. Ale gospodarkę 30 miast podlegających ustawie gminnej z r. 1889 kontrolują również rady powiatowe, obrót roczny wydatków i dochodów w tych miastach wynosi około 20 milionów K.

Następnie jest 3417 gminnych kas pożyczkowych, których kapitał obrotowy wynosi rocznie około 15 milj. kor.

Kontrola tych kas pożyczkowych należy również do rad powiatowych. Nie mówię już o 17 kasach pożyczków w tych 30 miastach, które mają obrotowego kapitału 72 milionów koron.

Jest dalej 15 kas pożyczkowych powiatowych o kapitale $1\frac{1}{2}$ miliona, 22 powiatowych kas oszczędności z kapitałem wkładowym 30 milionów kor.

Jednym słowem kapitał pieniężny, który pozostaje pod kontrolą rad powiatowych wynosi wedle mego obliczenia opartego na sprawozdaniu z czynności dep. I. Wydziału krajowego 172 milionów koron.

Jeżeli dodamy do tego wydatki na utrzymanie około 50000 km. dróg w kwocie około 3,800.000 koron, jeżeli zważymy fakt, którego nikt nie zaprzeczy, że stosunki w radach powiatowych z roku na rok się poprawiają, to zdaje mnie się, że tak bardzo uskarżać się na niewłaściwości rad powiatowych niema powodu.

P. Gniewosz za wiele zaszczytu wyświadcza urzędnikom Wydz. kraj. Ja sam uleżę do tej autonomicznej biurokracji i skonstatować muszę, że warunkiem dobrego lub złego urzędowania rad powiatowych nie są urzędnicy, tylko skład tych członków autonomicznych, którzy stanowią radę powiatową.

Jeżeli prezes rady powiatowej jest niedbały, jeżeli nie zna się na rzeczach i nic nie robi, to i najlepszy urzędnik zdemoralizuje się. Jeżeli prezes nie ma poparcia i oparcia w radzie powiatowej i w Wydz. pow. to przy najlepszych chęciach urzędników, musi się z czasem zniechęcić i usunąć się od pracy.

Ale nawet i tego za mało. Siła rad powiatowych w tem właśnie tkwi, że one opiekają swoją działalność nie tylko na urzędnikach ale także na inteligencji, poczuwającej się do obowiązków obywatelskich.

Jeżeli urzędnik jest zły, to właśnie dobra rada powiatowa może takiego urzędnika usunąć.

Każdy wybór daje radę powiatową coraz lepszą, taka ustawiczna kontrola rad powiatowych wprowadza (coraz skuteczniej) pewną systematyczność i ład w urzędowaniu.

Służąc 30 lat przy radzie powiatowej, mam to przekonanie, że 40-letnia praca Wydziału krajowego nad polepszeniem urzędowania Wydziałów powiatowych, nie poszła na marne.

Dość nasłuchałem się rozpraw nad po-

prawą organizacyi gminnej, a na czem się skończyło?

Skończyło się na tem, że wszyscy doślicie do przekonania, że nie można wyrwać jednej gałęzi administracyi i ją poprawić, dlatego że jest w tak ścisłym związku z innymi gałęziami administracyi, że trzeba zreformować cały aparat administracyjny.

Chcieć jednostronnie poprawić tylko jedno, to do żadnego celu praktycznego nie doprowadzi, tem bardziej, że p. Gniewosz chce przeprowadzenia reformy rad powiatowych w sposób dość niefortunny, w sposób, który się sprzeciwia zasadzie autonomii.

Pozbawienie rad powiatowych prawa, które jest zastrzeżone w ustawie każdej najdrobniejszej nawet gminie t. j. prawa swobodnego mianowania urzędników, byłoby rzeczą najzupełniej niewłaściwą i postponowaniem rad powiatowych wobec władz gminnych.

Główne idee przewodnie akcji rozpoczętej przez p. Gniewosza, muszę oznaczyć za pożyteczne, o ile one mianowicie zmierzają do poprawy działalności społecznej rad powiatowych i do wzmocnienia wpływu ich na ludność.

Tembardziej w teraźniejszych czasach, kiedy już doprowadzono do tego, że urzędowanie rad powiatowych odbywa się cokolwiek więcej prawidłowo. Naturalnie, że w tych 70 kilku radach, z których każda jest złożona, z rozmaitych ludzi, przedewszystkiem od nich zależy systematyczne załatwienie spraw.

Ogółem przymus, który przyzwyczaił Rady powiatowe do przedkładania swoich sprawozdań według jednego szablonu sporządzanych, te lustracje ze strony Wydziału krajowego, zresztą sama dążność wychodząca od członków Rad powiatowych, aby ich urzędowanie uczynić skutecznem, dobrem i użytecznem, nie zostały bez skutku.

Jednakże w teraźniejszych czasach coraz silniejszy jest nacisk na Rady powiatowe, aby oprócz biurokratycznej strony rachunków, kasowości, zarządu drogowego i t. p. zajmowały się także innymi zadaniami społecznymi.

W tych Radach powiatowych występuje 1600 ludzi wszelkich stanów, wszelkich zawodów, wszelkich przekonań politycznych, i wszelkich poglądów, którzy na tym neutralnym gruncie, przy zielonym stole obrad Rady powiatowej mając bezpośrednio obowiązek zajmować się zadaniami kulturalnymi, muszą pozostawić na boku swoje poglądy, a troszczyć się tylko o dobro ludności powiatu.

Otóż istotnie byłoby pożądaniem, by ruch w tym względzie był cokolwiek żywszym

jak dotąd i aby to nie było pozostawione tylko działalności agitatorów i prywatnym usiłowaniom.

Chodzi tylko o to, aby marszałek powiatowy był rzeczywistym gospodarzem w swoim powiecie, aby te wszystkie prądy i agitacje złe i dobre, nie przechodziły mimo Rad powiatowych bez ich wiedzy, wpływu i współdziałania, ale by Rady powiatowe były regulatorem ruchu umysłowego i kulturalnego w powiecie.

To są sprawy godne zastanowienia się.

Ja przypatruję się urzędowaniu Rad powiatowych nie tylko tam, gdzie sam urzęduję i pracuję ale i innych i wiem, że było by to wdzieżcznym zadaniem pod względem społecznym.

Tu tylko wymienię niektóre takie zadania, które Rady powiatowe zajmować się powinny, oprócz gospodarką gmin i dróg.

Powstało obecnie w kraju około 30 szpitali przez Rady powiatowe założonych, dalej sprawa hodowli bydła, sprawa reform agrarnych, sprawa komasacji, sprawa melioracji, sprawa drenowania roli, sprawa postępu rolniczego, mogą być przez Rady powiatowe skutecznie popierane, bo mają po temu środki. (P. Stojałowski: jakie?)

Jestem przekonany, że i sprawa parcelacji, gdyby się nią Rady powiatowe zajęły, weszłaby na lepsze tory.

Dalej sprawa kas Raiffeizena, sprawa straży ogniowych, sprawa zaopatrywania gmin w studnie, to są wszystkie zadania, które mogą się wydawać abstrakcyjne, że to jest rzeczą gmin lub instytucji, ale mnie się zdaje, że Rady powiatowe mają moralny obowiązek tem się zajmować i opiekować.

W tej myśli korzystając z inicjatywy p. Gniewosza, aby poprawić urzędowanie Rad powiatowych i zwrócić ich uwagę na te rozmaite zadania społeczne, pozwolę sobie zaproponować następującą rezolucję i proszę o jej przyjęcie (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych, wydał odpowiednie zarządzenia, ewentualnie przedłożył Sejmowi wnioski, ku temu zmierzające, ażeby urzędowanie Wydziałów powiatowych uczynić więcej wydatnem i dla ludności użytecznem — zanim przyjdzie do skutku ogólna reforma władz administracyjnych.“

Marszałek. Jestem w bardzo przykrem położeniu, gdyż już po raz drugi w ciągu tej sesji jestem zmuszony wobec szan. posła w ten sposób postąpić, że muszę jego wniosek uznać za samoistny.

Sądzę, że przez odczytanie tego wniosku, zwrócę uwagę Wysokiej Izby, iż nie po-

dobna uważać tej sprawy jako dodatek do wniosku komisji.

Wniosek komisji jest załatwieniem wniosku p. Gniewosza, który żąda, aby Wydział krajowy zebrał daty odnoszące się do stosunków osobistych urzędników Rad powiatowych.

Do tego jest dodatek posła Merunowicza który opiewa (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych wydał odpowiednie zarządzenia, ewentualnie przedłożył Sejmowi wnioski, ku temu zmierzające, ażeby urzędowanie Wydziałów powiatowych uczynić więcej wydatnem i dla ludności użytecznem — zanim przyjdzie do skutku ogólna reforma władz administracyjnych“.

Tego wniosku ja nie mogę uznać za uzupełnienie wniosku komisji, lecz muszę go uznać za wniosek samoistny i jeżeli sam poseł zechce, umieszczę pierwsze czytanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie postawiłem tego wniosku, jako uzupełnienie wniosku komisji, ale w miejsce tegoż.

Jeżeli ten wniosek uzyska poparcie, nie będzie on mógł pójść do komisji administracyjnej celem zdania z niego sprawy.

Marszałek. Ja muszę pozostać przy mojem zdaniu.

Obecnie mamy na porządku dziennym sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków Rad powiatowych.

Otóż nie mogę uznać, że wniosek szanownego posła, który przed chwilą odczytałem, może być przyjętym w miejsce wniosku komisji.

Na porządku dziennym stoi obecnie sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników rad powiatowych i dlatego korzystając z przysługującego mi wedle regulaminu prawa, nie mogę uczynić zadość żądaniu p. posła.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu,

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Przeczytałem i wniosek pierwotny i uzasadnienie jego i dzisiejsze sprawozdanie komisji administracyjnej bardzo gruntownie i naprawdę rozbijałem sobie głowę nad tem, czego właściwie p. Gniewoszcz chce.

Bo tak to wszystko zamglone, że właściwie trudno domyśleć się, czego on żąda, a jeżeli się domyśleć można, to zadanie, którego spełnienia on się domaga i które on swoim sprawozdaniem objął, jest właściwie nie do spełnienia.

Doprawdy nie wiedziałem, po co to wszystko tu jest wniesione.

Dopiero przemówienie p. Merunowicza poinformowało mię, o co właściwie idzie, że chodzi tu o wprowadzenie zapłaty dla obszarników, za ich urzędowanie jako prezesów Rad powiatowych; powiadam otwarcie, że gdyby to był cel wniosku, to wniosek ten byłby zupełnie zbyteczny a zamiary w tym wniosku wyłuszczone, chyba do niczego nie doprowadzą.

P. Gniewosz żąda, aby Wydział zbadał dla każdego urzędnika:

- „1. Tytuł urzędowy.
 2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.
 3. Kwalifikacya, odbyte studia i curriculum vitae.
 4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.
 5. Płaca i dodatki.
- a nadto dla każdego powiatu:

1. Roczny wydatek na płace wyłącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.
2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne
3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.
4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdw i sierót
5. Stan personalu urzędniczego i zasług zmiany (powody zmian).“

Co nam do tego? Rady powiatowe rządzą się zupełnie samoistnie, one ustanawiają same fundusz emerytalny, one dotują urzędników, my nie mamy prawa do tego się mieszać, chyba Wydział krajowy może kontrolę wykonać.

(P. Buyuowski. Możemy uchwalić odpowiednią ustawę.

Ja otwarcie przyznam, że skoro p. Merunowicz przypomniał, że są już dane statystyczne na ten temat, to ja bardzo rychło będę się starał z temi datami poznać.

I chciałbym powiedzieć, że ten wniosek jest trochę niebezpieczny dla większości rzą-

dzącej tutaj, bo sprowadziłby do odkrycia, że sekretarzem Rady powiatowej jest n. p. organista, że lustratorem jest słabo piszący ekonom, że różni ludzie, którzy byli przydatni przy różnych akcjach politycznych na rzecz stronnictwa rządzącego, są urzędnikami Rad powiatowych.

Czy było zamiarem wnioskodawcy zrobić takie odkrycie — nie wiem.

Po co nam to wszystko, czy my może będziemy wyposażać fundusze emerytalne Rad powiatowych?

Wszak sami nie mamy pieniędzy na inne potrzebne cele.

Naturalnie, ci starzy urzędnicy poumieją, a z biegiem czasu będą musiały przyjść w ich miejsce siły nowe, młode i lepiej ukwalifikowane, a może wtedy stosunki się po powiatach poprawią.

Znam wypadek, gdzie zmarł stary sekretarz Rady powiatowej a w jego miejsce przyjęto młodego człowieka dra praw. Ale ten ledwie dwa tygodnie był na posadzie, a jeden z rządzącej partii o tym człowieku powiedział do drugiego:

Wiesz, on tak wygląda gburowato, że nie podobna go ścierpieć.

I wyrzucono rychło owego sekretarza z Rady powiatowej.

Jak powiadam, nie mogę zrozumieć intencji tego wniosku, zwłaszcza, że wnioskodawca p. Gniewosz, jest przecież członkiem stronnictwa rządzącego, które nie powinno w ten sposób przysparzać Wydziałowi krajowemu niepotrzebnej pracy, zwłaszcza że ma jej i tak dość.

Gdybym ja, Stapiński, takimi wnioskami chciał przeszkadzać, toby było zrzuciałem, bo jako opozycjonista miałbym interes w tem, aby czynić przeszkody, ale po co to p. Gniewosz czyni, tego doprawdy zrozumieć nie mogę.

Kto przeczyta to dzisiejsze sprawozdanie p. Gnidwosza z uwagą, ten z pewnością za jego wnioskiem głosować nie będzie, bo wniosek jego obarcza zupełnie Wydział krajową nową pracą, której i tak ma już zupełnie dość.

Co się tyczy obecnych sił, które mają być powodem niedostatków w urzędowaniu Rad powiatowych, to zauważę, że kwalifikowanych marszałków, rekrutujących się wyłącznie z właścicieli większych posiadłości, nietylko nie trzeba prosić o objęcie posady marszałka, ale wiadomo mi, że dziś jeszcze

w pewnych powiatach są o to formalne boje.

W bocheńskim powiecie dwa lata wybór marszałka nie mógł być zatwierdzony dla tego, że nie chciano mieć nim człowieka, który został wybrany, bo kto inny miał ambycję i do dziś dnia jest tam rewolucya, ażeby usunąć i marszałka i wicemarszałka z powodu, że dawny marszałek dostał dowód, że nie ma już zaufania w powiecie.

Tak samo w sandeckim toczy się walka o to, ażeby marszałkiem był ten, kto się podoba rządzącemu stronnictwu. Tak samo w innych powiatach: Myślenice, Dąbrowa, Krośno.

W ogóle pamiętam dużo powiatów, gdzie były o to zażarte boje. Więc nie uznaję, ażeby ten motyw mógł zaistnieć i skłonić nas do tych dochodzeń.

Sądzę, że będzie z wielką korzyścią dla rad powiatowych, jeżeli więksi właściciele się usuną, i odstąpią te godności notaryuszom, adwokatom, lekarzom, obywatelom mieszczańom, którzy będąc na miejscu w mieście, mogą z pożytkiem kontrolować czynności w Radzie powiatowej bez kosztów i bez pretensyi zwrotu kosztów za swoje czynności.

Co do urzędników, to konstatuję, że w radzie powiatowej tarnowskiej mamy teraz spokój; personal zharmonizowany pracuje dobrze, niema żadnych skarg, a dopóki był jaśnie wielmożny marszałkiem, to jeden sekretarz za drugim miał jakieś braki w kasie.

Przed 3 laty skąd się wzięła defraudacya w powiecie sanockim?

Bo zwerbowano Tkaczyka na lustratora, który był przedtem czynny jako pisarz przy wyborach do Rady państwa i do Sejmu — a zostawszy lustratorem, pofałszował książeczki i nie dostał się do kryminału. Tego trzeba unikać, a stan rzeczy się poprawi.

P. Merunowicz zakreśla radom powiatowym szerokie pole działania, a ja powiadam, że gdyby one chciały wykonywać to, na co wskazuje nazwa tej instytucyi, t. j. radzić powiatom — działyby wiele.

Dla czego, gdy naczelnik sądu, starosta, urządza godziny przyjęcia dla ludności, zwołuje roki wójtów i poucza ich — dlatego tylko w Radzie powiatowej to się faktycznie nie dzieje. Rada powiatowa powinna zwoływać wójtów i dawać im instrukcyje, bo ma pogląd na całość gospodarki gminnej

w powiecie a tego rada powiatowa nie czyni.

Niektóre rady powiatowe są dobre, wzięły sobie za cel drogi i tego się trzymają, ale to jest stanowczo za mało.

To wszystko jest powodem, że rady powiatowe po tylu latach nie potrafiły sobie u nas sympatyi ugruntować, i że dziś popularnem hasłem w całej zachodniej Galicyi jest zniesienie rad powiatowych — we wschodniej Galicyi, jestem przekonany — jeszcze więcej.

U nas, na każdym wiecu ludowym, na zgromadzeniach wójtów, wniosek o skasowanie rad powiatowych utrzymać się musi.

(P. Pastor. Oho!)

Taki wniosek w lokalu Rady powiatowej powiatu tarnowskiego uchwalono jednomyślnie. Dla mnie to nie jest pocieszajacem ale o tem będę mówił później.

Otóż myśmy zbłądzilih tem, że zamiast zostawić politykę władzy politycznej, starostwu, my widzimy, że rad powiatowych używa się na lokal przedwyborczy.

Gdzie się odbywają zgromadzenia powiatowych komitetów przedwyborczych? gdzie się prace przed wyborami puszcza w ruch? gdzie się schodzą agitatorowie po instrukcyje?

W radach powiatowych, a to je kompromituje.

I niestety — nie robią tego, co jest w ich nazwie, dają wskazówki, udzielają pomocy, ale w swym własnym interesie i o ile włościanina wezwą, a gdy go nie wzywają, to traktują go jako intruza.

Należałoby więc czempredzej jeszcze tę resztę polityki z rad powiatowych wyrzucić i zrobić z nich ciała naprawdę doradzające powiatom.

Jest jeszcze inny środek.

To nie takie złe i nie takie niemądre, że lud żąda skasowania rad powiatowych.

On żąda skasowania urzędów jako takich, ale nie wyrzeka się rad nał sprawami powiatu. On chce się schodzić, radzić, on chce mieć swych wybrańców, inaczej jeduak wybranych niż dziś, gdzie lud nie może mieć większości, ale lud dąży do tego, ażeby jego wola była w powiecie.

Lud chce rad powiatowych, ale takich, któreby go nie tyle co dziś kosztowały, dziś bądź co bądź, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{3}$, a czasem 50% czynności rady po-

wiatowej, to pisanina między starostą a marszałkiem.

Rada powiatowa pisze do starostwa, starostwo do rady powiatowej i to się potem wykazuje jako działalność rady powiatowej.

To jest czeza pisanina, psucie papieru.

Należałoby, aby ci panowie pofa'ygowali się do siebie raz w tygodniu i rzecz omówili, ale nie zatrudniali sekretarza, przepisywacza i woźnego, który te listy pieczętował i ewentualnie odnosił. To są rzeczy, które nie mają sensu i dlatego lud słusznie mówi, że to za drogo kosztuje.

Dopóki byliśmy w kontraście z władzami austriackimi, no to jeszcze ta dwoistość władz miała pewne uzasadnienie i mogła być potrzebną, ale dziś tego kontrastu nie ma, Rady powiatowe nie bronią kraju ani przed centralizmem wiedeńskim, ani przed niechęcią starostów, więc jako odrębne instytucje nie są dotrzebne.

A skoro w Wiedniu rzucono hasło wyodrębnienia Galicyi, podejmujemy to hasło, zaakceptujemy, odłączmy się od Wiednia i Austrii, zrobmy sobie faktyczny samorząd, a wtenczas będziemy mieli jedną władzę, a co zaoszczędzimy, znosząc dzisiejszą dwoistość władz, to nam wystarczy na stworzenie takich urzędów powiatowych, że urządowanie pójdzie innym torem niż dzisiaj.

Jeśli jaki wniosek należałoby czemprężej postawić, to ten, abyśmy doszli do zmniejszenia ilości władz. To coraz większe rozrastanie się pisaniny wymaga coraz więcej urzędników, ci znowu wymagają coraz większej płacy i tak idzie w nieskończoność, a ludność jęczy, bo tego wszystkiego znieść nie może.

Skoro Niemcy rzucili hasło wwodrębnienia, to powinniśmy im podziękować i postawić szeroką autonomię a wtenczas znajdują się środki na przeprowadzenie niejednej reformy.

Proszę W. Izbę, aby wniosek komisji jako naprawdę niepotrzebny odrzuciła, bo wszystkie dane, których żąda p. sprawozdawca, są zebrane w roczniku statystycznym.

Pocóż badać to, co jest zbadane?

Dla tego proszę o odrzucenie wniosku komisji.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojalowski.

P. Stojalowski. W przeciwieństwie do obu mówców poprzednich, muszę wyrazić wdzięczność p. sprawozdawcy, że przyszedł z tą sprawą do Izby. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby nie podzielał zapatrywań p. Merunowicza i Stapińskiego *in meritum*. Jabym powiedział, że zatłatwieniem tego wniosku, jak go tu komisya postawiła, byłoby przejście do porządku dziennego, i podziękowanie sprawozdawcy za to, że przyszedł z tą sprawą, która dała powód do dyskusji nad radami powiatowymi, a nadto jeszcze podziękować mu za to, że on członek większości, tak mglisto, jak słusznie powiedział p. Stapiński, tak pod ozdobnemi frazami, powiedziało to, czego kto umie czytać pomiędzy wierszami, łatwo się domyśli, mianowicie, że w tych radach powiatowych nie dzieje się tak, jak powinno, że trzeba się zabrać do jakiejś reformy rad powiatowych.

To sprawozdawca miał na sercu, to w broszurze swej powiedział szczerze i otwarcie, ale poprostu jako członek większości, jaką drogą do tej sprawy się dobrać, a zatem słuszną, że go musieli dwaj poprzedni mówcy złać. (*Wesołość*). *Si desunt vires, tamen est laudanda voluntas*. Otóż na tę *voluntas* ja patrzę, która daje sposobność poruszenia tak ważnej sprawy.

Nie podzielał tego zdania i hasła, które słyhać często w kraju, nawet w pismach ludowych, z którem p. Stapiński się odzywa, które podniesiono na zgromadzeniach w Tarnowie. Jest pytanie, czy rady powiatowe pozostawić, czy iść za hasłem: precz z radami powiatowymi.

Otóż przeciw przeciw hasłu: »precz z Radami powiatowymi« stanowczobym wystąpił. Rady powiatowe są bądź co bądź dotychczas jeszcze w każdym razie tą jedną siłą i jakąś tarczą, która nas broni przed zalewem przez austriacką biurokracyę i władzę. Otóż gdyby nie było tej Rady powiatowej, to daleko więcej odczuwalibyśmy brzemień tej właśnie austriackiej biurokracyi. Rady powiatowe bądź co bądź — jeżeli już może czego innego nie spełniły, to zdaje mi się, nikt tego nie zaprzeczy, że była jakąś szkołą polityczną dla ludzi w powiecie.

Długi czas był taki, że Panowie wybierali sobie włóścian takich, którzy do wszystkiego głową kiwali. Ale przecież i ten, co głową kiwał, to coś słuchał, to o czemś się dowiadywał, czemuś się przypatrywał i powoli oczy mu się otwierały. Potem przychodzili inni, świadomi, i ci się bardziej jeszcze uczyli.

Mieliście Panowie długie lata spokój z wyborami do Rady powiatowej, teraz już takiego spokoju nie macie; już trzeba i tam rzeczywiście stoczyć walkę wszędzie tam, gdzie Rada powiatowa wbrew swojemu przeznaczeniu staje się tylko organem jednego stronnictwa i zanadto w tym stronnicyznym kierunku się zagalopuje, albo zanadto widocznie jaskrawo działa.

Oczywiście może się znaleźć gdzieś jakiś powiat, gdzie może być większa harmonia, ale tam gdzie Rady powiatowe są, jak powiedział p. Stapiński, tylko agenturami pewnego stronnictwa do wyborów, tam już te walki ostatecznie się rozpoczynają. Otóż i toby nie było szkodliwe, bo takie starcia także służą do tego, żeby lud wyrabiał się politycznie, by nabierał zapatrywań w sprawach publicznych, żeby się uświadamiał.

A ja jeszcze więcej powiem, jak już muszę stwierdzić z radością, że p. Stapiński, który niedawno tak się na mnie okropnie oburzył, że ja w inną stronę patrzyłem, dziś z mną zawołał: »oderwijmy się od Austrii«, to z tej Austrii mamy przynajmniej ten pożytek, że lud nasz przygotowujemy i z ludu galicyjskiego będziemy mieli może największą podporę, jeżeli przyjdzie chwila do jakiegoś politycznego działania i autonomii rzeczywiście polskiej, no nie na dwie strony, tylko na jedną.

Otóż nie dzielając zdania, że Rady powiatowe należy usunąć, albo żeby one były bez żadnego pożytku, muszę się zgodzić na to, co było myślą p. sprawozdawcy, że w jednym kierunku potrzebaby Rady powiatowe koniecznie zreformować.

Przy tej sposobności pozwolę sobie jedną uwagę uczynić, — którą już raz w tej Wysokiej Izbie wypowiedziałem, ale że to jest rzecz taka, którą ciężko się przyjmuje — to nie zaszkodzi sobie i drugi raz ją przypomnieć.

Zwykle Panowie nas nazywacie jakimś ludźmi niekarnymi albo przewrotnymi, lub takimi nieuległymi, a tu się pokazuje, że po stronie większości to jeszcze także jest dużo tej dawnej szlacheckiej niekarności, która chce w powiatach rzeczywiście tak sobie rządzić samowładnie, żeby nikt, ani nawet Marszałek krajowy nie wtrącał się do tego gospodarstwa. (*Wesołość*). Otóż to jest główną myślą — zdaje się — szanownego sprawozdawcy, ile z broszury Jego wyczytać mogę.

Ja nie jestem za centralizacją, nawet pod łaską marszałkowską (*Wesołość*), bo

zbyt centralizacja byłaby w każdym razie szkodliwą, ale możnaby przecież znaleźć jakiś sposób na to, żeby p. Marszałek powiatowy, przynajmniej jakby się go o coś zapytało, raczył odpowiedzieć, a nie schował jakiegoś zapytania na 3 lub 4 lata gdzieś do swego biurka.

Są inne także sprawy, które — zdaje mi się — że u nas powinny być być dawno usunięte.

Bo przecież czytałem nieraz, i tego roku czytam, odbył się zjazd prezesów Rad powiatowych. No, ten zjazd to już chyba tylko był uzupełnieniem właściwego zjazdu powiatowego, którym jest Sejm, bo gdzie jest 42 marszałków, tam jest już większa połowa marszałków kraju.

Każdy Sejm jest zjazdem marszałków powiatowych i te zjazdy odbywały się już niejednokrotnie.

No, nie wiem, co za przyczyna właściwie jest, że porozumienie się, że jakaś jednolitość działania w pewnych kierunkach Rad powiatowych przecież jeszcze nie jest widoczna, mimo tych porozumiewań się Panów marszałków.

A gdyby rzeczywiście takie zjazdy były skierowane w tym celu, żeby sprawy ogół obchodzące, aby takie sprawy — jakie poruszył tu p. Merunowicz — które istotnie powinny być przedmiotem pieczołowitości Rad powiatowych, Panowie marszałkowie między sobą ułożyli i powiedzieli: Wszędzie będziemy działali w tym i w takim kierunku, czy to pod względem kulturalnym, czy gospodarczym, czy drogowym, czy to nawet pod względem gospodarskim i wykonywanie tej kontroli nad gminami, no to jużci zdaje mi się, bez jakichś wyłomów w tej »złotej wolności« powiatowej, nie jedno dałoby się zrobić, coby zastąpiło jakąś ustawową centralizację.

Otóż w tym kierunku bezsprzecznie potrzebna jest jakaś reforma; p. sprawozdawca nie miał odwagi wystąpić dziś z takim wnioskiem, bo koleżeństwo tego mu nie pozwoliło, ale dobrze, że dał sposobność, by to wypowiedzieć.

Nie podzielałbym też zdania, dopiero co tu wypowiedzianego, aby panowie właściciele obszarów sami się usunęli z Rad powiatowych, bo ludzie, którzy są na miejscu, którzy to wszystko znają, lepiej niż oni spełnią te zadania w Radach powiatowych. Ja jestem w takich powiatach, gdzie nie ma właśnie obszarów polskich i gdzie nam się nie nasuwa nikt do Rady powiatowej.

Tam wcale nie odczuwamy z tego korzyści, tylko może raczej stratę.

W powiecie białskim absolutnie to jest stratą, bo zamiast kilku może obszarników, mamy aż 7 czy 9 Niemców.

(Głos: aż 12 tu.)

Kto się z tym rodzajem ludzi poznał, o ile jeszcze są przejęci takimi hakatystycznymi poglądami, ten wie, że choćby jakie tam były anse osobiste do obszarników, wolałbym, aby ich tam kilku siedziało, zamiast tych panów hakatystów.

To samo jest w powiecie żywieckim.

Tam Niemców wprawdzie nie ma, ale też i obszarników nie ma; są za to rozmaite figury z arcyksiążęcej kamery. Cieszy mnie bardzo, że mówią o arcyksięciu żywieckim, że się do Polaków garnie i po polsku już się uczy i że dzieci także po polsku od małenkości już naucza po polsku, widziałem nawet, że jechał końmi w krakowskich chomontach, (*Wesołość*) no, to wszystko bardzo ładnie, tylko ja się przyznam, że mogę w tem widzieć może jakieś polityczne tendencje, ale że bym się tam mógł dopatrzeć narodowych korzyści i uczuć, w to jeszcze dotąd nie wierzę, a tembardziej już jak chodzi o tego verwalterów, försterów i innych tego rodzaju oficyalistów.

Ci panowie wcale nie są Polakami i przyczyniają się tylko do zniemczenia powiatu, bo wszędzie w tych dobrach, czy przy drogach, czy gdzieindziej umieszczają niemieckie napisy i mają niemieckie urzędowanie, tak, że my na tych kresach czujemy istotnie brak polskich właścicieli.

Dalej, jak wspominałem, najważniejszym pożytkiem i celem Rady powiatowej, byłoby właśnie to, co wspominał p. Merunowicz, by wszyscy w powiecie żyjący, rozmaitych stanów zbierali się właśnie na takim gruncie realnym polskich znanych potrzeb i aby wzajemnie do siebie się zbliżali i w powiecie pracowali.

Zdaje mi się, że nie mamy żadnego prawa mimo walki politycznej, jaką musimy staczać ze stronnictwem do tego czasu w kraju rządzącym, powiedzieć: wy się całkiem usuńcie.

Owszem, my walkę polityczną musimy z sobą staczać, ale chcemy staczać o to, aby Was zmusić, byście razem pracowali, byście dali dowody, że na korzyść ludu chcecie pracować.

(*Brawo*).

Nie chcemy, jak to było nieraz nam błędnie

podsuwane, że idziemy przeciwko szlachcie, albo chcemy ją wygubić. Tego nie chcemy. My uważamy ją za tak samo uprawnioną do życia w narodzie i do działania politycznego w narodzie, jak każdy inny stan. Przecież to byłoby największą niesprawiedliwością powieździeć jakiejs części w narodzie przynajmniej w przeszłości zasłużonej: ty się usuń, bo ja ciebie nie potrzebuję i ja ciebie kompletnie zastąpię. Otóż jeżeli czego chcemy i o co walczymy, to właśnie o to, byście Panowie dali praktyczne dowody tego, co p. Górski powiedział, że kochacie lud. A jeżeli gdzie jest sposobność okazania tej miłości ludu, to właśnie w Radzie powiatowej.

(Głosy: To się dzieje.)

Niestety dzieje się za mało.

W niektórych powiatach słuszne były zarzuty przeciw marszałkom powiatowym, że bardzo mało się udzielają i mało się troszczą o sympatyę włościanina. Czemu np. ten pan starosta wprost morduje chłopów, ciągle ich zwołując na te rozmaite sesje i staro-austryackie Amtstagi, a marszałek nie tylko nie zwołuje, ale nawet utrudnia przystęp nieraz do siebie. Przecież nieraz słyszeliśmy, że trzeba tam nieraz tam przed drzwiami czekać, a przecież grzeczność nie kosztuje i są tacy marszałkowie, którzy tem stoją, że są uprzejmi, życzliwi i usłużni — nawet mówiąc o usługach publicznych — dla włościaństwa.

Otóż przeciwko tym brakom występujemy i też występować musimy oczywiście przeciw temu, co dziś jest w mniejszej mierze, ale co dawniej się działo powszechnie, że Wdziały powiatowe zamieniały się w kompletne gęntury w o czę i że istotnie taki komplet powiatowy był przecież potęgą, którą trzeba było z największym wysiłkiem złamać. Rada powiatowa powinna być i mojem zdaniem trochę więcej bezstronna.

Nie mówię, że się ma marszałek zupełnie wyrzec należenia do jakiegoś stronnictwa, ale koniec końców, musi być sprawiedliwy, to musi naśladować naszego Marszałka krajowego, który tu w Sejmie przyduje, (*Brawa*) i być dla wszystkich, tak dla prawicy jak i dla lewicy, grzecznym i bezstronnym.

Róbcie sobie, co chcecie, żebyście wy wygrali, ale i my chcemy wygrać. Jest nas tu przecie chwała Bogu 10, a jeszcze się Sejm polski nie zawałił i nic się nie zmieniło na gorsze, chyba na lepsze.

Ja nie powiedziałbym tego, jak powiedział przedmowca, że jak się usuwie obszar-

nika, a na jego miejsce przyjdzie inteligentnik, np. jaki doktor, to już jest raj.

Nie, wtedy bowiem zaczyna się stronniczość na inną stronę.

Kto chce zarzuty robić, musi dać dowód, że potrafi sam być sprawiedliwym.

Tego nie ma.

Wspomnę tylko o marszałku Bocheńskim; pamiętamy, jak p. Stapiński się cieszył, a był przecież czas, kiedy on sam z Bocheńskim obcował i konferował.

(Wesołość.)

(P. Stapiński. Nigdy.)

Co nigdy? Sam przecież widziałem na własne oczy, jak siedział z nim i mówił. Wtedy marszałek Bocheński był przyjacielem. A teraz nie ma go, tylko przyszedł na jego miejsce Hahn, notaryusz; ten chce być ludowcem i tak partyjnie sobie postępuje, że nawet nie wpuszcza włościan z innej partyi do Rady powiatowej.

Cóż to więc jest za bezstronność?

Dlatego powiadam, że żądam bezstronności od wszystkich marszałków, a to tem śmieiej, że się przekonałem, że i z tej i z tej strony różne są winy. W Krośnie przecież było tak samo: jak się tylko chrześcijańsko-socyalni, czyli jak ich się nazywa stojałowczyicy zjawili, to wszyscy członkowie Rady powiatowej byli raptem rajzawieższymi agitatorami.

(P. Stapiński. Naturalnie.)

(P. Pastor. Naturalnie, byle tylko agitowali za ludowcami.)

(Wesołość.)

(P. Stapiński. Bo tylko marszałkowi nie wolno agitować.)

Czy marszałek osobiście agitował, tego nie twierdzą, ale, że byli tacy wydziałowi, to przyznaje, widzę, sam poseł Stapiński który się teraz uśmiecha. — Niechże te Rady powiatowe będą bestronnymi opiekunami ludu, a wtedy będą miały zaufanie tego ludu i będą mogły pracować z prawdziwym dla ludu pożytkiem.

Dlatego ja jestem za utrzymaniem Rad powiatowych.

W pismach już nieraz piętnowałem hasło „precz z Radami powiatowymi“ jako nierozumne i chociaż dziś p. Stapiński powiada, że żądanie to nie jest tak nierozumne, to jednak ja jeszcze rozumnego powodu za rozwiązaniem Rad powiatowych nie słyzałem.

(Wesołość.)

Dalej powiedziano, że wina za niektóre niewłaściwości, czy niedbalstwa, ciąży na urzędnikach.

Nie powiedziałbym może, żeby to była całkiem wina, ale tu także jest brak jakiejś normy, rządu pod tym względem.

Przecież nie ma chyba żadnego biura na świecie, gdzieby nie żądano pewnych kwalifikacyi od urzędników i sądzę, że porozumienie prezesów Rad pow. w tym kierunku powinno już było dawno nastąpić.

(P. Pastor. To już nastąpiło.)

Tak, ale w praktyce się niedokładnie wykonuje.

Mimo, że mam dla doktorów praw i innych pełny szacunek i respekt dla ich wiedzy, to jednak to „dr.“ przed nazwiskiem nie zapewnia mnie jeszcze o kwalifikacyi do praktycznej pracy.

Otóż to wymaganie doktoratu, to może jest za wiele, a z drugiej strony znowu za mało.

Dalej trzeba by wykształcić urzędników do prowadzenia ksiąg, buchalterów.

W tej mierze jest chaos. Wydział krajowy po długich latach nareszcie założył szkołę pisarzy gminnych, czego ja jeszcze przed 20 laty domagałem się w pismach, ale przecież, jak dziś rzeczy stoją, gmina nie jest obowiązana wziąć takiego tylko, który ma egzamin. Ja sam znam wypadek, że w jednej gminie było dwóch pisarzy egzaminowanych, a żaden z nich miejsca przy gminie nie miał.

Należałoby więc wprowadzić jakąś normę, że Rady gminne, a tak samo i powiatowe powinny rozpisywać konkursy i dawać pierwszeństwo siłom egzaminowanym. A jak będą ludzie kwalifikowani i będą dobrzy i bezstronni marszałkowie, to ja rzeczywiście będę najgorętszym obrońcą Rad powiatowych, przynajmniej tak długo, póki mamy dzisiejszą austriacką autonomię.

Może nam Bóg da kiedy co lepszego, ale póki to nie nastąpi, to trzeba mocno trzymać w rękę to co mamy. Przychodzę do końca i jak już nie z innego powodu, to choćby dlatego, że Wydział krajowy ma dużo do roboty, będę głosował jak już inaczej być nie może, przeciw temu wnioskowi.

(Wesołość Brawa i oklaski.)

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo!

Krótką tylko chwilę będę polemizował

z p. Daszyńskim. (*Wesołość. Głosy*: Za wcześnie, chyba aż za 2 lata), chciałem powiedzieć z p. Stapińskim.

Bardzo daleki jestem od chęci udzielania komukolwiek w tej Wysokiej Izbie jakichkolwiek rad. Niech mi jednak wolno będzie do p. Stapińskiego zwrócić się ze skromną prośbą, a mianowicie prosić szanownych posłów, żebyśmy tu wszyscy bez różnicy stron i ciał, pewnych rzeczy unikali, które wychodzą daleko poza granice i tej Wys. Izby i tego kraju.

W chwili, kiedy w Królestwie mówi się o potrzebie zaprowadzenia autonomii, i zaprowadzają ziemstwa w krajach zabranych, w takiej chwili powiedzieć tu w tej Izbie, że lud domaga się zniesienia Rad powiatowych, to jest conajmniej rzeczą nierozważną, i nie wyciągając już z tego powiedzenia dalej idących konsekwencji, prosiłbym go tylko, żeby w przyszłości tego rodzaju rzeczy w tej Izbie nie mówił.

P. Stapiński powiedział, że ludność domaga się zniesienia Rad powiatowych.

Hasło to jest dla mnie doprawdy nowe. Że były wiece, na których to może mówiono, tego nie zaprzeczam, ale są także wiece, które jurant in verba magistris, które uchwalają to, co im agitarzy urządzający te wiece dyktują, a zdanie takich wieców nie jest jeszcze zdaniem ludu. P. Stapiński daruje, ale monopolu znajomości ludu mu przyznać nie mogę, bo i my stykamy się z ludem i znamy go.

Powiedział p. Stapiński, że trzeba znieść Rady powiatowe. Sądziłem przeto, że zaproponuje jeszcze rozszerzenie zakresu działania starostw, bo to była prosta konsekwencya tamtej myśli, tymczasem przypomniałem sobie, że on i starostwa ostro krytykował.

Stałem więc przed wielkim znakiem pytania, zwłaszcza gdy p. Stapiński dziwnym skokiem logicznym doszedł w swej krytyce do tej konsekwencji, że autonomia pochłonie kiedyś funkcje rządu.

Raz więc chciał p. Stapiński autonomię znieść, drugi raz kazał jej być rządem, pod warunkiem, żeby na marszałków i członków rady powiatowej wybierano tych, którzy są jemu sympacyjni. Czy jest w tem logika i konsekwencya? to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Kogo trzeba wybierać, to należy pozostawić wyborcom, ale skoro p. Stapiński na swoją czarną listę stawia właścicieli dóbr

ziemskich, to ja zaznaczyć muszę, że widziałem wielu ziemian, którzy na stanowisku marszałków powiatowych pozostając od początku istnienia tych rad całe swe życie, pracę i wielką część majątku, dla dobra ich poświęcali.

Pytam zresztą, jakby wyglądał ten Sejm, gdybyśmy w braku dobrze zorganizowanych gmin, które niestety rzadko są praktyczną szkołą życia publicznego, nie mieli tej praktycznej szkoły życia publicznego, jaką są rady powiatowe?

P. Stapiński chce, żeby lekarzy, notaryuszów i t. d. wybierano na marszałków. Ależ nikt się temu nie sprzeciwia, owszem sami właściciele większych posiadłości pragną, żeby im miasta tego ciężaru ulżyły. Marszałkostwo nie jest żadną synekurą, to jest ciężar, jeżeli się chce te obowiązki porządnie pełnić.

Więc jeżeli miasta będą w tych godnościach wyręczać właścicieli ziemskich, my będziemy z tego całkiem zadowoleni.

Muszę jednak powiedzieć, że generalizowanie jest rzeczą bardzo niebezpieczną, bo jeżeli się zdarzają u szlachty marszałkowie niedołężni, to i w każdym innym stanie tacy sami znaleźć się mogą.

Takie wady nie są właściwością poszczególnych stanów lecz cechą indywidualną: są i mieszczanie tacy, którzy nie odpowiadają swoim zadaniom, są tacy obywatele ziemscy, są i urzędnicy, są tacy i posłowie.

(*Wesołość.*)

Przepraszam, obecni są zawsze wyjątkiem.

Poseł Stapiński mówi, że rady powiatowe mają znaczenie agitacyjne.

Na jakiej podstawie to mówi?

Na tej, że są miasteczka — sam znam cały szereg takich, które mają tylko jedną wielką salę, salę rady powiatowej, i że w tej sali odbywają się zgromadzenia przedwyborcze.

A zdarza się — nawiasem mówiąc — bardzo często, że rada powiatowa z większością polską odstępuje swą salę na posiedzenia Rusinom, — znam również cały szereg takich wypadków.

Sama rada powiatowa jako taka nie miesza się do agitacji, ale wszakże jej członkom wolno swoje zdanie przy wyborach objawić, i pytam p. Stapińskiego, czy jak będzie marszałkiem (*wesołość*) będzie agitował, czy nie?

Mnie się zdaje, że pozostanie wiernym swoim zadaniom, i nie naruszając kompetencji rady powiatowej, jako marszałek będzie działał tak samo jak dotychczas. A ponieważ przypuszczam, że p. Stapiński nie będzie dla siebie samego żądał wyjątku, sądzę, że nie może żądać od drugich tego, do czego by się sam nie zastosował.

O wyodrębnieniu mówię z obawą, bo mógłbym przez p. Marszałka zostać wezwany do przedmiotu, ale pytam się p. Stapińskiego, czy środki do wyodrębnienia widzi właśnie w zrzeczeniu się autonomii i czy takie zrzeczenie się tej autonomii, którą mamy, dziś, nie powstrzymałoby właśnie jej rozszerzenia. Mnie się zdaje, że z dzisiejszych praw należy korzystać i raczej de jure i de facto należy tę autonomię rozszerzać i dojść do większych praw. Ale mówić jednym tchem o wyodrębnieniu i o zrzeczeniu się autonomii, tego nie rozumiem.

Poruszenie tej całej sprawy przez p. Gniewosza uważam tylko za poruszenie jednego szczegółu, który ma być punktem wyjścia do ogólniejszej reformy, nie w celu zniesienia rad powiatowych, lecz w celu udoskonalenia ich, bo każda instytucja z biegiem czasu się doskonali. A czyż Wydział krajowy nie doskonalił się przez kilkanaście lat? I dziś jest w jego urzędowaniu tak niesłychany postęp, że tych twardych zarzutów, które mu czyniłem w r. 1890, dziś już nie ośmieliłbym się powtórzyć.

Lecz tak samo, jak wtedy, w r. 1890, z mojej krytyki Wydziału krajowego nikt nie mógł wyprowadzać tej konsekwencji, że trzeba znieść Wydział krajowy lecz, że go trzeba doskonalić, tak samo należy i Rady powiatowe doskonalić, a nie znosić je, albo też ludziom, którzy w nich bezpłatnie pracują, odmawiać pracy i zasług.

P. Gniewosz tylko poruszył te rzeczy, jako przednia straż, bo jako stary praktyk wie doskonale, że potrzeba może trzech sesji sejmowych, ażeby taka rzecz dojrzała, a że za poruszeniem pewnych szczegółów idą często dalej idące reformy. Od rozu nie się nie robi. Odróżnić jednak trzeba wnioski p. Gniewosza od komentarza, który dał do nich p. Merunowicz.

Jeżeliby chodziło o uchwalenie tego komentarza, nie byłbym za tem, żeby znieść bezpłatność, lecz o ile mi się wydawało, nie było takich propozycji. Generalizować szczegóły jest rzeczą niebezpieczną. Nie można generalizować zarzutów, ale nie można także generalizować pochwał. Jest wiele Rad powiatowych dobrych, ale są i złe; na tem zaś

sztuka polega, żeby ani kęsa z autonomii nie uronić, lecz całą wyzyskać!

A do tego, żeby tę autonomię wyzyskać, prowadzi następująca droga.

Przedewszystkiem tych Rad powiatowych, które działają dobrze, nie ruszać, lecz dawać im pomoc fachową, środków i zakresu ich działania także nie naruszać, lecz pozostawić je ich własnym siłom.

Gdzie Rady powiatowe źle fungują, tam należy wkroczyć, kontrolując je, posyłając im urzędników fachowych, lustratorów, pobudzając ludzi do działania. Gdzie jest marszałek powiatowy taki, który celebrytuje tylko, qui régné et ne gouverne pas, tam jest Wydział krajowy obowiązany wkroczyć w tę rzecz i zupełnie bez ogródek i bez względu na osobę, takiej Radzie powiatowej ulżyć.

Przed jedną rzeczą przestrzegałbym — ale czynić tego nie potrzebuję, bo uczynił to sam Ekscelencja Marszałek w jednej z poprzednich mów, zagajających obrady Sejmu, gdy Rady powiatowe przestrzegał przed trzymaniem się szablonu i zalecił im indywidualizowanie spraw wedle miejscowych stosunków. Swoją drogą muszę w takim razie znowu żądać wzmocnienia nadzoru nad radami powiatowymi, bo są takie, które potrzebują, żeby Wydział krajowy dostarczał im więcej pomocy, a czytałem w dziennikach, że bywały rady powiatowe, które tej pomocy domagały się, a nie uzyskały jej, bo siły Wydziału krajowego są niedostateczne. Więc wzmocnienia tych sił pragnę, a pragnę i tego, co mówił Eks. Marszałek: żeby Wydział krajowy również unikał szablonu i zostawiał Radom powiatowy wszystkie swobody, oprócz jednej tylko swobody — swobody nie robienia niczego; oprócz swobody próżniactwa i beczynności.

Tę swobodę bowiem chcę odjąć tym nielicznym, na szczęście, Radom powiatowym, które z niej korzystają.

Poddawać urzędników powiatowych wprost władzy dyscyplinarnej Wydziału krajowego, byłoby najgorszym środkiem, bo marszałek krajowy, jest wprawdzie bardzo energiczny, ale marszałek krajowy daleko, ale on nie jest w stanie skontrolować tych urzędników po powiatach, podczas gdy marszałek powiatowy, znacznie bliżej stykają się z tymi urzędnikami, może tę kontrolę wykonywać o wiele łatwiej i skuteczniej.

Poddanie urzędników Rad powiatowych władzy dyscyplinarnej Wydziału krajowego uważam za błąd, ale wcale nie słyszałem, żeby sprawozdawca to proponował.

Natomiast uważałbym za rzecz bardzo wskazaną pewną rotację pomiędzy Wydziałem krajowym a Wydziałami powiatowymi, t. j. ażeby urzędnicy z powiatów dostawali się za dobrowolnem porozumieniem Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego na praktykę, a natomiast, ażeby urzędnicy z Wydziału krajowego, pomiędzy którymi jest wprowadznie bardzo wielu znakomitych urzędników, ale są między nimi teoretycy, ludzie znający może dobrze ustawę, ale nie znający stosunków z życia, żeby ci się trochę popatrzyli na świat u dołu na prowincyi, aby się przypatrzyli, jak to wygląda w Radach powiatowych.

Zniesienie Rad powiatowych, nawet gdybyśmy ustanowili płatnych i wybieralnych asesorów przy starostwach, nie byłoby wskazane, bo przykład o Prusach przytoczony, nie może tu mieć zastosowania, niekoniecznie bowiem to, co jest dobrem w Prusach, byłoby dobrem u nas. Zresztą przykład jaki dała Francya przed rewolucją, rozrywając historycznie wyrobione związki autonomiczne, dowodzi do jakich nieszczęśliwych skutków może doprowadzić rozerwanie ciała autonomicznych, być dla nas przestrogą, a dzieło Tajne'a o rewolucyi francuskiej, zawiera wiele pod tym względem wskazówek.

P. Merunowicz mówił, że w Radach powiatowych wszystko się rozrasta i rozszerza, ergo podnosi.

Odpowiem mu na to, że niekoniecznie, jeżeli się coś rozrasta i rozszerza już tem samem się podnosi, bo bywają wypadki, że się bierze na barki ciężar za wielki i temu ciężarowi barki nie podolają. Dlatego sądziłbym, że rozszerzanie zakresu działania Rad powiatowych powinno następować stopniowo i że łądować bardzo wiele ciężarów od razu na barki, byłoby ze strony niektórych rad stanowczo błędem.

P. Merunowicz powiada, przytoczę jego słowa dosłownie: „że warunkiem powodzenia Rad powiatowych są nie urzędnicy, ale prezes”. Jabym postawił do tych słów poprawkę i powiedziałbym, że tak prezes bez urzędników, jak i urzędnicy bez prezesa, są ciałem martwym. Co ten biedny prezes zrobi, jeżeli nie ma dobrych organów wykonawczych? Jego zadaniem nie jest, ażeby sam wszystko robił, ale żeby kontrolował i wprowadził tę całą maszynę Rady powiatowej w ruch tak, aby ona prawidłowo działała. Dalej prezes może być najlepszym, ale jeżeli wójcia nie odpowiadają celowi i nie spełniają swoich obowiązków, to ten prezes może co najwyżej wypłenić nadużycia, ale coś dodatniego zrobić nie może.

O gminach mówić teraz nie będę, do pomówienia o tem znajdzie się później sposobność.

Przeciw wnioskowi p. Merunowicza głosować będę, bo jest on ogólnikowy, gdyż jeżeli się zwraca z czemś do Wydziału krajowego, to trzeba mu powiedzieć, czego się od niego żąda, a nie dawać mu hieroglify i łamigłówek do rozwiązania.

Z tego powodu, jakkolwiek pragnę, ażeby niektóre Wydziały powiatowe lepiej urzędowały, jakkolwiek przyznaję, że są Rady powiatowe, których stan jest niepomysłny i nie ma dostatecznej kontroli nad wójtami, to jednak sążnę, że generalizowanie takich wypadków i potępianie wszystkiego w czambuł, nie jest środkiem prowadzącym do postępu, bo kto za dużo twierdzi, ten nic nie twierdzi.

A więc znajduję, że tu należy zachować z jednej strony miarę w pochwałach, ale z drugiej strony i w krytyce być wstrzeźliwym, nie lekceważyć sobie tego, co się zrobiło, ale także i tego, co pozostaje do zrobienia.

Powinna nami przytem powodować myśl pokazania innym częściom Polski, do czego prowadzi autonomia w Galicyi.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Łazarski i ks. Bohaczewski.

Sekretarz p. Urbański.

Wnsszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

P. Stapiński Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Stawiam wniosek na odroczenie posiedzenia z powodu spóźnionej pory

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Jest mniejszość)*. Wniosek upadł.

P. Stapiński. Proszę o skonstatowanie ilości głosów.

Marszałek. Skonstatowałem, że wniosek Szan. posła został odrzucony.

Głos ma p. Łazarski.

(**P. Stapiński.** Ja konstatuję, że obrady w takim razie są nieważne, bo do ważności obrad potrzeba 81 głosów).

P. Łazarski. Wysoki Sejmie!

Po wymownych i ściśle rzeczowych oraz dokładnych słowach p. Kozłowskiego, mam jeszcze tylko kilka uwag pomniejszych do uczynienia.

Zdaje mi się, że zupełnie nieślusnie zaatakowano będący przedmiotem narady wniosek, uczyniony przez p. Gniewosza a względnie wniosek uczyniony w sprawozdaniu komisji administracyjnej

To, do czego zmierza poseł Gniewosz, jest zupełnie racjonalne, albowiem, jak samo sprawozdanie powiada, rozchodzi się o wyświecenie jednej z najważniejszych kwestyi Rad powiatowych dotyczącej.

O ile mi wiadomo, to właśnie p. Gniewosz od dłuższego czasu w pismach i czynnie dąży do tego, ażeby istniejące w Radach powiatowych niewłaściwości i nieodpowiednie wadliwości rzeczywiście usunąć a jeżeli kładzie we wniosku swoim nacisk na to, ażeby przede wszystkim sprawdzić kwalifikacye i sposób urzędowania urzędników Rad powiatowych, to słusznie to czyni, bo właśnie urzędnicy Rad powiatowych są czynnikami daleko ważniejszym, aniżeli urzędnicy każdej innej instytucyi autonomicznej.

Wydział krajowy, jako najwyższa instancja ma na czele marszałka krajowego, który jest związany miejscem urzędowania i za kierownictwo Władzą swą jest płatny.

Wójtowie albo burmistrzowie z miast są również związani miejscem urzędowania i płatni za swą pracę urzędową, a burmistrzowie po miastach nie mogą się nawet rzec choćby chcieli, swojej płacy.

Jedynie pośredniej drugiej kategorii czyli instancji autonomicznej, w Radach pow. prezes nie tylko nie jest płatny ale i nie przywiązany urzędowaniem do miejsca siedziby Wydziału.

Marszałek. Proszę pp. posłów nie opuszczać sali, byśmy mogli pozostać w obecnym kolekcie.

P. Łazarski. Nie chcę przez to twier-

dzić, żebyśmy mieli żądać zmiany ustawy w tym kierunku, aby prezes Rady pow. był płatnym, konstatuję fakt, że w radach powiatowych tak jest, jak wspomniałem.

Otóż, jeżeli zachodzi ten stosunek, że prezes Rady powiatowej, czy on należy do kategorii większej własności czy też innej, czy jest szlachcicem czy nie, nie jest związany miejscem urzędowania Wydziału, to tembardziej należy żądać, ażeby miał do pomocy swej urzędników odpowiednich i należycie ukwalifikowanych. Że dotychczas w wielu Radach powiatowych tak nie było i nie jest, to każdy przyznać musi.

Na ten temat była w tym Wysokim Sejmie przed kilku laty dokładna i wyczerpująca debata i w registraturze Sejmowej znajdują się, tej sprawy dotyczące, bardzo cenne wnioski regulacyi stosunków i kwalifikacyi urzędników powiatowych, dotyczące.

Nie można się dziwić, że w chwili, kiedy autonomia w kraju naszym została zaprowadzona i nie było dla urzędów autonomicznych ludzi wyszkolonych, i ukwalifikowanych należycie, brano co można było do urzędu brać i co się zgłaszało później nie działało się także lepiej a to z tego powodu, że stosunki urzędnicze służbowe w Radach powiatowych nie były bardzo pojętne i zachęcające tak, że kandydat wykształcony który miał pretensyę do jakiegoś awansu a w szczególności żaden prawnik z egzaminami rządowymi, nie chciał wstępować do służby urzędniczej Rady powiatowej, bo wiedział, że po kilkunastu latach służby zostanie na tem samym stanowisku, na jakim zaczął i że wszelki na przyszłość awans będzie miał zamknięty.

Otóż sądzę, że wniosek p. Gniewosza wraz z tem, co w tej kwestyi sam p. Gniewosz już pisał, zmierza do tego, żeby o ile możliwości postarać się o przeprowadzenie reorganizacyi całego zarządu autonomicznego a w pierwszej linii stanu urzędniczego w Radach powiatowych, dalej aby umożliwić wstęp do urzędów autonomicznych tylko ludziom dobrze i należycie ukwalifikowanym, oraz aby zabezpieczyć im odpowiednie płace i zaopatrzenie na starość, a nadto co najważniejsza, dać im możność i zapewnić widoki tak zw. rotacyi t. j. przechodzenie z rad powiatowych w drodze awansu do wyższej instancji t. j. do Wydziału krajowego.

Sądzę, że nic innego ponad to słuszne dążenie, nie ma na celu wniosek p. Gniewosza.

Nadmieniano tutaj ze strony niektórych pp. mowców, że już mamy te odpowiednie wszystkie daty, o które się wniosek dopomina.

Dat tych nie mamy.

Mamy tylko jedną seryę dat z r. 1877, a drugą seryę dat z r. 1904. Obecnie liczymy rok 1905, więc od ostatniego zebrania dat minęło już 11 lat.

W tych 11 latach mogło się wiele zmienić i spodziewam się, że na lepsze się zmienić.

Ale należy stwierdzić zbadaniem urzędowem, jakie są daty i wyniki dzisiaj — dlatego też to, do czego zmierza wniosek i sprawozdanie, jest mojem zdaniem, najzupełniej uzasadnione.

Że się przy wniosku p. Gniewosza wyłoniła dyskusja na szerokim tle co do pożytku i sposobu reformy, a nawet co do racji bytu rad powiatowych, to już nie wina wniosku p. Gniewosza, który płynie w ścisłe oznaczonym korycie, i zmierza do jasno określonego celu.

Co się tyczy licznych żalów i krytyk, jakie tu słyszeliśmy co do urzędowania rad powiatowych, to p. Kozłowski bardzo dokładnie już odpowiedział na podniesione zarzuty, a ja w zupełności przyłączam się do wywodów p. Kozłowskiego.

O jakimś w radach powiatowych krzywdzeniu, pomijaniu lub majoryzowaniu włościan, mowy być nie może i nie ma tego stanowczo, przynajmniej w zachodniej części kraju, w naszych radach powiatowych.

Co więcej, na podstawie mojej wieloletniej praktyki w radzie powiatowej stwierdzić mogę, że z pewnością $\frac{9}{10}$ części pracy i $\frac{99}{100}$ części wydatków w radach powiatowych idzie na cele i pożytek włościan.

Nie należę do partji szlacheckiej, tutaj z pewnej strony zaczepionej, nie mam więc obowiązku występować w jej obronie, ale podnieść muszę w interesie prawdy ten fakt, że w radach powiatowych na zachodzie pracujemy zgodnie z szlachtą i mieszczanami prawie wyłącznie dla włościan i dla ich dobra.

Co się tyczy zarzutu, że lokale rad powiatowych używa się wielokrotnie za lokale agitacyjne lub wyborcze, to stwierdzam, że w zachodniej przynajmniej części, o ile znane mi stosunki, tak się bynajmniej nie dzieje i lokali rad powiatowych na agitacyjne cele się nie używa.

Co zaś do zarzutu p. Stojałowskiego,

że skład rad powiatowych jest nieodpowiedni, że wchodzi tam nieraz nieodpowiednie pod względem narodowym elementa, to w tym kierunku chyba tylko winić należy ustawę, wedle której wybory do rad się odbywają.

W końcu jeszcze jedna uwaga co do dominikalnych stosunków powiatu żywieckiego, które może niewłaściwie tu poruszono.

Otóż nadmienić muszę, że w ciągu ostatnich pięciu lat stosunki pod względem narodowym znakomicie się polepszyły. Jeśli przedtem w niższej służbie dominikalnej w Żywcu byli urzędnicy nie należący do naszej narodowości, to w najnowszym czasie liczne posady obsadzone są i w miarę apertur i obsadza się urzędnikami narodowości polskiej.

W tej mierze zarzut p. Stojałowskiego był niesłuszny.

Tyle chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia rzeczy i poparcia wniosku p. Gniewosza.

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. ks. Bohaczewski. Wysoka Pałato!

Napřed zapowidaju, szczo budu promawlaty korotko, proszu zatim tak Pana Marszałka, jak Sojmu, ne neterpływyty sia, bo ne moja cilkom wyna, szczo ja tak późno przychodzu do holosu.

Powazani Panowe peredpersdnyky pochodiat eskiiko znaju z zachidnoi Hałyczyny, dla toho promowlajucy o radach powitowych i wykazujucy jich pożyteczniśť zapewno mały pered oczyma Rady powitowi w Hałyczynie zachidnij.

Ja sobi natomiśť pozwolu predstavity Wysokij Pałati, jakym dowirjem tiszat' sia rady powitowi u nas w Hałyczynie wschidnij. I ne moze meni nichto zakynuty, jakoby ja narodu i jeho opinii ne znaw, bo ja z nym zawsze sia stykaju.

Dla scharakteryzowania toho, dowirja i lubowy, pozwolu sobi opowisty Wam Panowe pewnu anehdotu. Oden swiaszczennyk maw po przyczyni juwyłeu wyslaty do Ota Swiatoho adres pidpysanyj jehoż parochianamy. Ale szczo to ludy temni, analfabety i nepysmenti, bojat sia w zahali wsilakych pidpysiw, toz i teper ne chotily adresu do papy rymaskoho pidpysywaty. W tij skrajnij chwyly zwernuw sia swiaszczennyk do swoho praktycznoho diaka,

kotryj pokrutyszys czerez paru hodyn meży ludmy, sprowadyw na podwirje parafialne chłopiw, baby, diwky i t. d. z motykamy, ryskalamy, kotri ochotno, jak oden toj adres pidpysały. Tohdy swiaszczennyk pytaje uradowanyj diaka, jakim sposobom win tak mnoho ludej zibraw, i dla toji adresy pryjednaw.

Na to każe diak z tryjumfom: „Ja proszu jegomościa ne howoryw im, szczo to adres do papy, ałe za skasowaniem rad powitowych“.

Ta anegdota, Moi Panowe, duże dobre charakteryzuje, jakim dowirjem u nas rady powitowi sia tiszat’.

P. Merunowicz przedstawyw tut w idealnim świtli dijalnist rad powitowych.

Na žal sej ideał ciłkowito ne widpowidaje widnosynom u nas w ruskych powitach, a prynajmij w perewažnyj ich czasty. Se nawit’ nemožlywo, chot’by nawit’ zi wzhladu na obowiazujeczu teper nesprawedlywu ordynacju wyborczu takož i do Rad powitowych. Dla prymiru, woźmim tilko Radu powitowu dołyńsku.

Tam na 26 członiw promysłowci, a włastywo dwa tilko żydy: Krizer i Poper wyberajut do Rady powitowoi aź członiw, a selany stanowiaczi tysiaczi awtochtoniw tilko 10 mandatiw. Na tych 10 członiw ne wyberaje kurija selańska takož pišla swojej woły.

Se dla toho, szczo hołos pry tych wyborach majut wijt i oden, abo 2 radni, a Rady hromadski czasto sut nelegalni.

Na uwahu zasłuhuje tut interpelacija, wnesena mnoju w sim roci w sprawi wyboriw do rady hromadskoi w Turu Welykij, powitu Dołyńskoho. Otže tam tak stało sia, szczo dawnyj wijt, żydy, jak i pan komisar Starostwa z Dołyny, krały po prostu hołosy i szachrowały kartkamy. Protyw toho 14 wyborciw wnesło do Namistnyctwa protest i wsi ti wopijuczzi nadužytia opysały, mymo to Namistnictwo zatwerdyło wybir toj nielegalnyj, ne peresłuchawszy tych, kotri na protestu były pidpysani, ałe tych, kotri sami tych nadužyt dopusłyły sia.

I takyj wijt i takyj radnyj maje potom z uriada członiw Rady powitowoi wybyraty. A našhodok toho jest takyj, szczo nyńka sut członamy rady powitowoi w Dołyni indywidua selaue, jak najhrszoho sortu i kwalifikacii, kotri radsze powynni znachodyty sia za kratkamy sudowymy, a ne stawieni buty jak świczniky dla druhych.

Tak samo pidnis ja w inszij interpe-

lacy, szczo Marszałok Dołyńskij, Krupiński, wże dwa roky perenis sia stało do powitu Samborskoho, to samo zrobyło i sziszt innych członiw i powit opusłyło.

W powiti je interregnum, t. j. bezhołowicie, ałe to nikoho ne razyt, bo tym nichto ne interesuje sia, bo tym nichto ne animuje sia. Jesly odže choczete, szczo by widnosyny polipszyły sia, szczo by ludnist tym zainteresowała sia, to peredwsim prawo, ordynacju wyborczu treba rozszyryty takož do Rady powitowoi.

Imenno bezposeredne, zahalne, riwne hołosowanie ne lysz do Sojmu, ałe i do Rady powitowoi jest može jedynym wychodom z toi sytuacii. Bo tohdy ta Rada powitowa bude može kist z kasty i krow z krowy naroda, tohdy može spownyt sia toj ideał, o jakim howoryw tut pered chwyłuju p. Merunowycz, tohdy može ne budut potribni taki rezolucii, jaki nam tut stawyt pan referent!

Na tim kinczu!

Marszałek. Dyskusya zostala zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Żałuje, że tak spóźniona pora nie pozwala mi dłużej odpowiedzieć na przemówienia posłów, muszę jednak przynajmniej w kilku słowach odpowiedzieć p. Bohaczewskiemu.

Skonstatował on, że, aby wywołać oświadczenie w petycji chłopów przeciw Radzie powiatowej, użył podstępny i powiedział, że to jest adres do papieża i tylko w ten sposób znalazł podpisy przeciw Radzie powiatowej.

Drugą rzecz, którą p. Bohaczewski skonstatował, że w powiecie, w którym mieszka, panuje bezhołowicie, ponieważ nie ma prezesa Rady powiatowej. Fakt, że prezes Rady powiatowej w pojęciu p. Bohaczewskiego jest podstawą porządku, jak również potrzeba podstępu dla wywołania oświadczenia przeciw Radom powiatowym, są najlepszym świadectwem pożyteczności i skuteczności pracy Rad powiatowych i lepszego dowodu na to znaleźć nie można.

A teraz niech mi wolno będzie choć w dwóch słowach odpowiedzieć p. Merunowiczowi, gdyż osobiście się do mnie zwrócił, zaczynając swą mowę. Podsunął mi bowiem intencję pewnej animozji przeciw urzędnikom Rad powiatowych.

Gdzie p. Merunowicz to wyszukał, czy w sprawozdaniu, czy w innych swoich pracach, to jest dla mnie zagadką.

Jeżeli się kiedyś o Radach powiatowych i ich urzędnikach odezwał, to zawsze z największą sympatją i całym swoim życiem dałem dowody, że się interesuję losami urzędników Rad powiatowych.

Jeżeli p. Merunowicz zachwalał egzystencję tych urzędników i ich działalność, to jest to dowodem, że jego działalność poselska i we Wiedniu i tu w Sejmie, nie pozostawia mu czasu do zajęcia się tak dokładnie stosunkami powiatów, podczas gdy ja się ciągle temi sprawami zajmuję.

Historia Rad powiatowych jest bardzo piękna i byłoby zbyt wiele tutaj o niej mówić, chodziłoby tylko o podniesienie ich na wyższe niveau. A właśnie dążeniem moim jest podniesienie rad powiatowych na to wyższe niveau, a na to potrzeba, aby wszystkie czynniki do tego powołane zgodnie w tym kierunku postępowały.

W tym celu też postawiłem swój wniosek a komisya administracyjna przyjąwszy go, przychodzi przed wysoką Izbę z wnioskiem, aby zebrać daty z lat najbliższych, aby w ten sposób stosunki wyświecić.

Z tych powodów proszę o przyjęcie wniosku komisji.

P. Merunowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma poseł Merunowicz.

P. Merunowicz. Cofam mój wniosek.

Marszałek. P. Merunowicz cofnął swój wniosek a ja niestety muszę cofnąć głosowanie nad wnioskiem komisji, ponieważ Izba nie jest w komplecie.

Wobec tego przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. Stapiński. Każdy wniosek postawiony w Izbie wskutek powziętego głosowania staje się uchwałą. §. 66. regulaminu wyraźnie brzmi (*czyta*):

„że do stanowienia uchwał w Izbie potrzebna jest obecność więcej niż połowy całej liczby wszystkich członków“.

Postawiłem swój wniosek, a JE. p. Marszałek bez podania go pod głosowanie, względnie przez pozorne głosowanie, nie skonstratowawszy liczby głosów, pomimo że Izba nie była w komplecie skonstratował, iż wniosek mój upadł.

Gdyby był przeliczył głosy, byłby skonstratował, że brak kompletu. Ja to uważam po prostu za złamanie regulaminu ze strony JE. p. Marszałka.

Jeżeli wolno JE. Marszałkowi łamać regulamin, oświadczam, że i ja się do tego zastosuję i będę łamał regulamin.

Marszałek. Muszę oświadczyć, że podałem wniosek p. posła do głosowania, Izba ten wniosek odrzuciła a ja skonstratowałem, że wniosek upadł a w ten sposób regulaminowi uczyniłem zadość. Kwestya skonstratowania uchwały Izby i kompletu należy do mojej atrybucji po myśli przepisów regulaminu, którym więc stało się zadość.

Co się tyczy oświadczenia posła, że się nie będzie trzymał regulaminu, to niech pozwoli, że w tym wypadku będzie i Marszałek miał coś do powiedzenia.

(*Brawa*).

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 13. listopada 1903 w poniedziałek, o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu, w powiecie Brodzkim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Skotyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródeł rzek.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji o petycji gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży solii.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Dodatkowe sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Sprawozdawca p. Schätzel,

8. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacy powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

9. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacy powiat. w Przemyslanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

10. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacy powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

11. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa.

Sprawozdawca poseł Głabiński.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. X Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

15. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa| o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców.

Sprawozdawca poseł Wiktor Czaykowski.

16. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

17. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego spra-

wie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz

18. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału technicznodrogowego w Dep. IV.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

19. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzeln i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

20. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucjach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904.

Sprawozdawca poseł Schnell.

21. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

25. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

24. Sprawozdanie komisji wodnej o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

25. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

26. Sprawozdanie komisji przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w za-

kresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

27. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

27. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie petycji Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert.

29. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Sprawozdawca poseł Paygert.

30. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie petycji gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

31. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Trzecieckiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyjonowania tej drogi z funduszy krajowych.

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

32. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. Trzecieckiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycji krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

33. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezynfekcyi używanej odzieży.

Sprawozdawca poseł Mars.

34. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

Sprawozdawca poseł Mars.

35. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

36. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 kor. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

37. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

38. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

39. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

40. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

41. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

42. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

43. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

44. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu

ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

46. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście, do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi

kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

46. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 15. w nocy).
